BIULETYN
Akademii Obrony Narodowej

Dwumiesięcznik Nr 5(17) wrzesień-październik 2003 r. Rok III ISSN 1642-0128



W numerze...

Inauguracja

1. Inauguracja roku akademickiego 2003/2004

Wywiad

7. Bezpieczeństwo – dziedziną nauki oraz kierunkiem studiów AON – rozmowa z prodziekanem ZUMS BN prof. dr. hab. inż. Romanem Kulczykiem

Wydarzenia

13. Wyższe Kursy Obronne
15. Konferencje naukowe
21. Sympozja naukowe
21. Nagrody za najlepsze prace magisterskie i naukowe
22. 40-lecie służby
23. Nasi goście
23. Wyjazdy zagraniczne
23. Z obrad Senatu

Z życia uczelni

25. Pożegnanie z bronią
26. Szkolenie obronne radiowców
27. Polskie Radio i obronność państwa – wywiad z prezesem Zarządu Polskiego Radia S.A. Andrzejem Siezieniewskim
31. Szkolenie kadry PKP
34. Inauguracja roku akademickiego 2003/2004 na zaocznych studiach magisterskich WLiOP
36. Inauguracja w Instytucie Nauk Humanistycznych
37. Podyplomowe Studium Operacyjno-Strategiczne
38. Podróże studyjne
39. Wakacyjne wspomnienia
41. Sześćdziesiąta rocznica bitwy pod Lenino
43. Koncerty w Klubie
44. Wystawy malarstwa w Klubie
45. Sport i rekreacja

Wykłady otwarte

45. Wyzwania edukacyjne społeczeństwa informacyjnego
45. Problemy współczesnej nauki – Piotr Sienkiewicz

Globalizacja

46. Wojna handlowa – Dominik Strasburger

Kobiety

49. Kobiety a wojsko – Aldona Kamela-Sowińska

By język był giętki...

51. Filary etosu żołnierskiego – Andrzej Wajda

Military english

54. „Murphy's laws of combat" czyli prawa walki zbrojnej według Murphy'ego – Piotr Gawliczek

Nasze tradycje

55. Lwów (1–22.11.1918) – w 85. rocznicę polsko-ukraińskich walk o Lwów – Jeremiasz Ślipiec

Uzbrojenie

59. O karabinach maszynowych – Renata Kowalczyk

Wydawnictwa

62. Na półce z książkami

Ogłoszenia

64. Ogłoszenia i reklamy

BIULETYN Akademii Obrony Narodowej

Biuletyn Akademii Obrony Narodowej
Redaktor naczelny: **dr Dominik Strasburger** tel. 681-35-16,
sekretarz redakcji: **mgr Ewa Kostka**, tel./fax 681-40-32, e-mail: biuletyn@aon.edu.pl,
redaktor: **mgr Anna Doraczyńska**, tel. 681-46-64,
stała współpraca: **mjr dypl. mgr inż. Dariusz Kryszk**,
opracowanie graficzne, skład i łamanie: **Dariusz Łysio**,
fotografie: **Irena Koziarek, st. chor. sztab. Zdzisław Rutkowski**, korekta, naświetlanie i druk: Wydział Wydawniczy AON. Zam. 1264/WW
Adres redakcji: Akademia Obrony Narodowej 00-910 Warszawa 72 – Rembertów, al. gen. A. Chruściela 103, bl. 25
Wydawca: Akademia Obrony Narodowej

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Na okładce: Komendant AON gen. broni Józef Flis wręcza mjr. Markowi Szewczykowi odznakę AON. Fot. Zdzisław Rutkowski.
Sentencje pochodzą z książki Bogdana Szulca *O wojnie, wojsku i żołnierzach – dla żołnierzy... (myśli – aforyzmy – sentencje)*, Toruń 1995.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2003/2004

Jak co roku 1 października w Akademii Obrony Narodowej zainaugurowano nowy rok akademicki 2003/2004.

Inauguracja odbyła się w sali kinowej Klubu AON. Komendant-rektor AON gen. broni dr Józef Flis powitał przybyłych gości, m.in. prof. dr. hab. Adama Daniela Rotfelda – sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gen. broni Mieczysława Cieniucha – pierwszego zastępcę szefa SG WP, gen. broni pil. dr. hab. Ryszarda Olszewskiego – dowódcę Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, gen. dyw. Tadeusza Bałachowicza – zastępcę szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gen. bryg. Marka Dukaczewskiego – szefa Inspektoratu Wojskowych Służb Informacyjnych, gen. bryg. Bogusława Packa – komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej, wiceadmirała Marka Brągoszewskiego – szefa szkolenia Marynarki Wojennej, gen. bryg. Brunona Herrmanna – zastępcę szefa sztabu Dowództwa Wojsk Lądowych, księży i biskupów Ordynariatów i Duszpasterstw Wojskowych: ks. płk. prof. dr. hab. Jerzego Syryjczyka – wikariusza Generalnego Ordynariatu Polowego WP, ks. biskupa gen. bryg. Mirosława Mirona-Chodakowskiego – prawosławnego ordynariusza wojskowego, ks. biskupa Ryszarda Borskiego – naczelnego kapelana Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego, a także pana Zenona Jagiełło – przewodniczącego Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Wojska, przedstawicieli środowiska akademickiego: dr. hab. Zbigniewa Kruszewskiego – kanclerza Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica (senatora Rzeczypospolitej Polskiej) oraz jej rektora prof. dr. hab. Bogdana Grzelońskiego, gen. bryg. prof. dr. hab. inż. Bogusława Smólskiego – rektora Wojskowej Akademii Technicznej, prorektorów: prof. dr. hab. Kazimierza Kloca (Szkoła Główna Handlowa), prof. Sławomira Podlaskiego (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr. hab. Józefa Sawickiego (Akademia Medyczna), prof. dr hab. Marię Nowicką-Kozioł (Akademia Pedagogiki Specjalnej), prof. Grzegorza Pabla (Akademia Sztuk Pięknych), prof. dr. hab. Krzysztofa Klukowskiego (Akademia Wychowania Fizycznego), prof. dr. hab. Ryszarda Dudka (Akademia Muzyczna), ks. płk. prof. dr. hab. Mariana Bendzę (Chrześcijańska Akademia Teologiczna), brygadiera Jacka Klecza (Szkoła Główna Służby Pożarniczej), płk. Mieczysława Budzińskiego (Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych) oraz przedstawicieli władz dzielnicy Rembertów: pana Stefana Bobińskiego – przewodniczącego Rady Dzielnicy Warszawa-Rembertów i pana Józefa Melaka – burmistrza Dzielnicy Warszawa-Rembertów, attaché wojskowych: płk Urlicha Kastilana (Republika Federalna Niemiec), płk. Szabolesa Szilàgyi (Republika Węgier) oraz przedstawicieli Departamentów MON, Generalnych Zarządów i Zarządów Sztabu Generalnego WP oraz Instytutów Naukowo-Badawczych MON.

Przemówienie komendanta AON gen. broni. dr. Józefa Flisa:

Szanowni Goście, Panowie Oficerowie, Studenci,

Zebraliśmy się dzisiaj w dniu szczególnym dla wszystkich środowisk akademickich, dniu inauguracji nowego roku akademickiego.

Mamy prawo do satysfakcji z naszych osiągnięć w minionym roku. Przysporzył on AON wielu znaczących



Komendant-rektor AON gen. broni dr Józef Flis

efektów w kształceniu kadr oficerskich, w kształceniu studentów cywilnych, w działalności naukowo-badawczej oraz w realizacji przemian organizacyjnych i strukturalnych. Podkreślił to w swoim wystąpieniu w czasie uroczystości zakończenia roku akademickiego 2002/2003 zwierzchnik sił zbrojnych, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, pan Aleksander Kwaśniewski. Teraz stajemy przed nowymi jakościowo problemami i zadaniami.

Współczesna rzeczywistość doświadcza nas nowymi wyzwaniami w sferze nauki i edukacji wojskowej o znacznej skali i rozległości. Pojawiają się zagrożenia, konflikty, kryzysy i wojny o nowym charakterze, stawiając przed naszą uczelnią konieczność nowego, współczesnego spojrzenia na problemy bezpieczeństwa, obronności i sił zbrojnych, zarówno w wymiarze narodowym, jak i sojuszniczym.

W przełożeniu na obszar zainteresowania akademii, w nowym roku akademickim problemy te znajdują swoje odzwierciedlenie w programach studiów oraz w planach i programach badań naukowych. Zadania te zamierzamy realizować wspólnie z kadrą dydaktyczną i studentami innych uczelni natowskich i innych krajów partnerskich. Mamy bowiem świadomość, że nasza obecność w NATO, udział w operacjach stabilizujących i pokojowych powinna mieć bezpośrednie przełożenie na treści kształcenia oraz podejmowane problemy w działalności naukowej i badawczej.

Tak więc nowy rok akademicki niesie nam – jako uczelni – nowe zadania edukacyjne. Równolegle z prowadzonymi od kilku lat uzupełniającymi studiami magisterskimi dla oficerów z kilkuletnim stażem w jednostkach wojskowych, wyższymi kursami obronnymi, podyplomowymi studiami operacyjno-strategicznymi, wieloma innymi formami studiów rozpoczynamy uzupełniające studia drugiego stopnia dla absolwentów wyższych szkół oficerskich, bezpośrednio po ich ukończeniu.

Zwracam się do Was, Panowie Oficerowie, młodzi podporucznicy. Sądzę, że macie żołnierskie szczęście, mogąc podwyższyć swoje kwalifikacje w Akademii Obrony Narodowej już teraz. Bądźcie przekonani, że pogłębicie tutaj swoją wiedzę, uzyskacie wyższe kwalifikacje zawodowe; zadbamy o Waszą znajomość języków obcych oraz sprawności i umiejętności żołnierskie. Oferujemy Wam cały potencjał dydaktyczny, naukowy i sportowo-rekreacyjny. Chciejcie tylko z tego skorzystać.

Szczególne słowa kieruję do naszych studentów, tegorocznych maturzystów, którzy podjęli stacjonarne studia magisterskie na kierunku ekonomicznym, w specjalności „logistyka". Wasze studia rozpoczynają się na mocy porozumienia między ministrem obrony narodowej i ministrem edukacji narodowej i sportu.

Zapewniam Was, że Akademia dołoży wszelkich starań, aby wyposażyć Was w wiedzę nowoczesną i praktyczną. Abyście mogli rozwijać swoje osobiste zainteresowania, uczyć się i odpoczywać w godnych warunkach, które zapewnia Wam Akademia Obrony Narodowej.

Szanowni Państwo,

Otwierając uroczystą inaugurację, mam wyjątkowy zaszczyt powitać w imieniu Senatu, studentów i społeczności akademickiej szanownych gości, którzy swoją obecnością czynią nam zaszczyt i sprawiają ogromną radość.

Panowie oficerowie – studenci i słuchacze,

Dzisiejszymi, głównymi bohaterami inauguracji jesteście właśnie Wy. To Wy rozpoczynacie kolejny – jakże ważny w Waszym życiu – etap edukacji. Szczególne słowa zachęty kieruję do najmłodszych studentów Akademii, którzy na całe pięć lat postanowili związać losy z rembertowską uczelnią.

My natomiast – jako kadra Akademii – stawiamy się do Waszej dyspozycji.

Stanowiąc jedną społeczność Akademicką życzmy zatem sobie, aby czas studiów w naszej akademii, można było zaliczyć do owocnego i pięknego okresu życia.

Rozpoczynając nowy rok akademicki, jeszcze raz życzę Wam satysfakcjonującej „intelektualnej przygody" w murach naszej Akademii, a także spełnienia osobistych planów i zamierzeń.

Rok akademicki 2003/2004 uważam za otwarty.

Podczas inauguracji wręczono dyplomy doktorom habilitowanym i doktorom AON.



Gen. broni dr Józef Flis wręcza dyplom
dr. hab. Waldemarowi Kitlerowi

Zgodnie z uchwałami rad wydziałów: strategiczno-obronnego, wojsk lądowych, na podstawie całokształtu dorobku naukowego i po przedstawieniu rozpraw habilitacyjnych stopień naukowy doktora habilitowanego nauk wojskowych otrzymali:

płk dr Ryszard Szpyra („Operacje informacyjne państwa w działaniach sił powietrznych"), kmdr dr Tadeusz Kasperek („Zagrożenie jednostek pływających marynarki wojennej i baz morskich (portów) toksycznymi i promieniotwórczymi środkami przemysłowymi w kontekście za-

dań i możliwości obrony przeciwchemicznej"), dr Waldemar Kitler („Obrona narodowa III RP. Pojęcie. Organizacja. System"), dr Piotr Zaskórski („Procesy dowodzenia wojskami lądowymi w środowisku zautomatyzowanych systemów dowodzenia").

Na podstawie uchwał rad wydziałów: strategiczno-obronnego, wojsk lądowych oraz lotnictwa i obrony powietrznej stopień doktora nauk wojskowych otrzymali:

– płk Hieronim Szafran, płk Henryk Dobrzyński, mjr Wiesław Krzeszowski, ppłk Wiesław Błażejczyk, ppłk Tomasz Kędra, ppłk Mirosław Popis, ppłk Wiesław Smolski, mjr Mariusz Fornal, kmdr ppor. Krzysztof Jurek, mjr Waldemar Kawka, mjr Przemysław Październiorek, ppłk Janusz Ropski, mjr Marek Koter, podinsp. Jerzy Szafrański.

Z okazji święta Akademii i trzynastej rocznicy powstania uczelni w dowód uznania za wzorową służbę i pracę komendant Akademii uhonorował niżej wymienionych żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych nadaniem:

– pierścienia pamiątkowego Akademii Obrony Narodowej: płk. pil. dr. hab. Janusza Karpowicza, płk. dr. Hieronima Szafrana, ppłk. dr. inż. Zbigniewa Fiołnę, ppłk. dypl. mgr. Ireneusza Rucińskiego, ppłk. Henryka Oscendę, ppłk. dr. Marka Wrzoska, prof. Janusza Wojtasika, st. chor. szt. Janusza Sernickiego.

– odznaki Akademii Obrony Narodowej: panią Barbarę Urban, płk. dr. hab. Andrzeja Bujaka, płk. dr. hab. Stanisława Jaczyńskiego, ppłk. dr. inż. Andrzeja Glena, ppłk. dr. inż. Piotra Górnego, mjr. Marka Szewczyka, mjr. Grzegorza Szylberga, prof. Juliana Skrzypa.



Kulminacyjnym punktem uroczystości była oczywiście immatrykulacja studentów I roku, czyli ślubowanie, a następnie wręczenie indeksów.

Podczas inauguracji przemówili również zaproszeni goście: gen. broni Mieczysław Cieniuch, gen. bryg. Brunon Herrmann i wiceadmirał Marek Brągoszewski, którzy podziękowali za zaproszenie oraz życzyli studentom owocnej nauki w AON.

Na zakończenie pierwszej części uroczystości zabrzmiało „Gaudeamus igitur".

Ewa Kostka

Gaudeamus igitur

Gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus
gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus!
Post iucundam iuventutem,
post molestam senectutem
nos habebit humus,
nos habebit humus.

Radujmy się więc, dopókiśmy młodzi,
po przyjemnej młodości, po uciążliwej starości
posiędzie nas ziemia, posiędzie nas ziemia.

Vita nostra brevis est,
vita nostra brevis est,
brevi finietur,
brevi finietur,
venit mors velociter,
rapit nos atrociter,
nemini parcetur,
nemini parcetur.

Życie nasze krótko trwa i szybko się kończy,
chyba nadchodzi śmierć i porywa nas okrutna
(nikogo nie oszczędzi, nikogo nie oszczędzi).

Vivat Academia, vivant professores,
vivat Academia, vivant professores,
vivat membrum quodlibet,
vivant membra quaelibet,
semper sint in flore,
semper sint in flore!

Niechaj żyje Akademia, niech żyją profesorowie,
niech żyje każdy członek naszej społeczności,
niech żyją wszyscy członkowie,
niechaj kwitną zawsze, niechaj kwitną zawsze!

Vivat et res publica,
et qui illam regit,
vivat et res publica,
et qui illam regit,
vivat nostra civitas,
maecenatum caritas,
quae nos hic protegit,
quae nos hic protegit!

Niechaj żyje i państwo, i ten, kto nim rządzi,
niech żyje nasze miasto, mecenasów łaskawość,
która nas tu chroni, która nas tu chroni!

Vivant omnes virgines,
vivant omnes virgines,
faciles formosae,
faciles formosae,
vivant et mulieres,
tenerae, amabiles,
bonae, laboriosae,
bonae, laboriosae!

Niechaj żyją wszystkie dziewczyny
przystępne i piękne,
niechaj żyją i mężatki młode i miłe!

Gaudeamus igitur, pieśń studencka do łacińskiego tekstu W. Kinderlebena (Radujmy się więc), opartego na XIII-wiecznym hymnie, melodia zaczerpnięta jest z pieśni J.G. Güntera Brüdera „Lasst uns lustig sein" (Bracia, weselmy się) z 1717 r. Śpiewana podczas uroczystości akademickich.

Źródło: www.julia.univ.gda.pl

Wykład inauguracyjny nt. „Nowa strategia bezpieczeństwa RP" wygłosił wiceminister spraw zagranicznych Adam Daniel Rotfeld.

– 11 września uświadomił skalę zmian – nowych realiów, zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa międzynarodowego w XXI wieku. Jak w świetle błyskawicy dojrzeliśmy naraz nową rzeczywistość międzynarodową i uświadomiliśmy sobie konieczność podjęcia działań w celu stawienia czoła nowym wyzwaniom. Polska podjęła niezbędne praktyczne działania dyplomatyczne, wojskowe i inne – głównie poprzez włączenie się w globalną kampanię antyterrorystyczną. Wyrazem była zorganizowana z inicjatywy prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego konferencja przywódców państw naszego regionu, która uzgodniła sposoby zwalczania terroryzmu. W instytucjach odpowiedzialnych za zagwarantowanie bezpieczeństwa narodowego Polski uświadomiono sobie konieczność stosownych zmian i wypracowania nowego dokumentu, który zastąpiłby Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP przyjętą w styczniu 2000 r. – powiedział m.in. minister Rotfeld.

Wykład inauguracyjny w całości zostanie opublikowany w nr 4/2003 r. Zeszytów Naukowych AON.



Wiceminister spraw zagranicznych
prof. dr hab. Adam Daniel Rotfeld

W godzinach porannych w Kościele Garnizonowym odbyła się msza święta w intencji kadry, studentów i pracowników wojska. Kazanie wygłosił ks. proboszcz tutejszej parafii ppłk Dariusz Kowalski.

Umiejętność słuchania szkołą odpowiedzialności

Magnificencjo, Panie Generale! Wysoki Senacie, Panowie Profesorowie, Panowie Oficerowie, Szanowni Państwo, Drodzy Bracia i Siostry.

Ekscelencjo, Księże Biskupie,

Uczestniczymy we Mszy świętej składanej Panu Bogu w intencji Akademii Obrony Narodowej, która stoi na progu nowego roku akademickiego 2003/2004.

Modlimy się w intencji Akademii Obrony Narodowej, to znaczy prosimy Boga o błogosławieństwo dla wszystkich wykładowców, słuchaczy i pracowników służb zabezpieczenia logistycznego tej szczególnej uczelni w naszym Ojczystym Domu, Rzeczypospolitej Polskiej.

Z wiedzy katechizmowej wiemy, że Msza święta, Eucharystia jest bezkrwawym uobecnieniem Ofiary Jezusa. Ofiary Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania.

Jest to Ofiara nie tylko ostatnich dni z życia Jezusa Chrystusa. Msza święta jest Ofiarą całego życia Chrystusa.

Życie Jezusa Chrystusa tkwi w Tajemnicy Boga w Trójcy Świętej Jedynego oraz w tajemnicy słuchania Najświętszej Maryji Panny z Nazaretu. Jak ukazuje historia zbawienia, umiejętność słuchania Słowa Bożego Najświętszej Maryji Panny było słuchaniem płodnym, a nie jałowym, bezowocnym.

Posiadanie umiejętności niejałowego słuchania wydaje się być konieczną umiejętnością każdego nauczającego i uczącego się.

Akademia Obrony Narodowej jest tą uczelnią, której głównym celem jest taki przekaz wiedzy, aby służył on obronie narodowej w szerokim aspekcie bezpieczeństwa globalnego. Od kilkudziesięciu lat problem czynnego uczestniczenia w działaniach wojennych nie był tak aktualny jak dziś.

Wojsko Polskie było czynnie zaangażowane w wojnę w Iraku i bierze czynny udział w stabilizacji warunków życia mieszkańców tego kraju.

Obecność polskich żołnierzy w Iraku wywołała żywe dyskusje na temat wojny, odpowiedzialności za wojnę i jej skutki, wpływu zaangażowania żołnierzy polskich w wojnę iracką na bezpieczeństwo Polski i Polaków.

Służby bezpieczeństwa narodowego w swej działalności biorą pod uwagę ewentualny atak terrorystyczny w kraju oraz poza jego granicami.

Temat wojny stał się tematem bardzo aktualnym. Wojna przestała być przedmiotem czysto teoretycznych spekulacji.

Tradycyjna teoria wojny sprawiedliwej, obecna również w nauczaniu Kościoła, uzasadniająca zaangażowanie

w działania wojenne wydaje się być niewystarczająca dla usprawiedliwienia prowadzonej aktualnie wojny. Zapewne teoria wojny sprawiedliwej, według której każdy naród ma prawo do czynnej obrony swego terytorium przed działaniami najeźdźcy, była oczywista dla pokolenia Polaków września 1939 roku.

W odniesieniu do konfliktu międzynarodowego w Iraku teoria wojny sprawiedliwej wydaje się być prawie nie do zaakceptowania.



Msza Święta odbyła się w Kościele Garnizonowym

Terytorium Rzeczypospolitej nie jest polem prowadzenia działań wojennych. To wojska koalicyjne przebywają na terenach należących do Irakijczyków. Działania wojenne podjęto bez akceptacji Organizacji Narodów Zjednoczonych. W tym miejscu warto przypomnieć stanowisko Stolicy Apostolskiej, a szczególnie papieża Jana Pawła II wyraźnie przestrzegającego przed inwazją w Iraku. Wypowiedzi papieża są ważne nie tylko dla polityków, ale są istotne i zobowiązujące przede wszystkim dla współtworzących Kościół Rzymskokatolicki, w tym również dla żołnierzy – katolików.

Uwzględniając powyższe argumenty, powstają pytania – czy zaistniały przyczyny uzasadniające wywołanie wojny (załóżmy, że wojny sprawiedliwej) oraz czy udział w niej nie jest aktem nieodpowiedzialności?

W tym miejscu wypada przypomnieć elementy tradycyjnie wymieniane w teorii tzw. wojny sprawiedliwej. Przy podejmowaniu obrony z użyciem siły militarnej powinny być spełnione jednocześnie następujące warunki:

– szkoda wyrządzona przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów jest długotrwała, poważna i pewna;

– wszystkie inne środki zmierzające do położenia kresu wojnie okazały się niemożliwe i nieskuteczne;

– istnieją poważne przewidywania powodzenia użycia siły militarnej;

– użycie broni nie pociągnie za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć;

– należy uwzględnić skuteczność nowoczesnych środków niszczenia (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2309).

Człowiek i wspólnoty narodowe posiadają naturalne prawo do obrony koniecznej przed każdym aktem niesprawiedliwości i użycia odpowiednich środków do tej obrony, proporcjonalnych do wielkości zagrożenia.

Wojna może okazać się, w ściśle określonych sytuacjach, ostatecznym środkiem obrony koniecznej.

Prawo wspólnot narodowych do obrony przed aktem niesprawiedliwości zakłada również prawo do użycia siły, w tym również siły militarnej.

Należy jednak jeszcze raz mocno podkreślić, że wojna jako środek obrony musi być traktowana jako środek ostateczny ze względu na skutki, jakie powoduje, szczególnie w odniesieniu do życia ludzkiego.

Czy można, uniknąć wojny?

Nie tylko można ale trzeba unikać wojny! Jednak nie za wszelką cenę.

Idee pacyfizmu, czyli „świętego" spokoju za wszelką cenę, wszechobecne w mediach i na ustach populistycznych polityków ‚wydają się być nie tylko niewystarczającymi sposobami budowania i zachowania pokoju, co przede wszystkich nieszczęśliwymi i prowadzącymi do nieszczęścia wojny.

Pacyfizm uśmierca wrodzony instynkt samoobrony całych narodów i jest przysłowiową „wodą na młyn" globalnych megagangsterów. Wspomnę tu stanowisko jednego z ministrów obrony narodowej, który traktował pacyfizm jako lekki przypadek choroby psychicznej. Można byłoby z panem ministrem dyskutować, tylko czy to na pewno jest lekki przypadek choroby psychicznej.

Zatroskanie o pokój na świecie i pokojową egzystencję wspólnot narodowych wyraża się w czujności i ostrożności wobec jakichkolwiek aktów niesprawiedliwości, nawet tych wyrażanych werbalnie.

Brak czujności i ostrożności na płaszczyźnie ekonomicznej i politycznej wydaje się być główną przyczyną użycia ostatecznego środka obrony, jakim jest wojna.

Jakie zaniedbania doprowadziły do wojny w Iraku?

Przyczyn zapewne jest wiele. Szczegółową analizę przyczyn, które doprowadziły do wojny w Iraku, należy powierzyć specjalistom.

Spójrzmy na wojnę w Iraku przez pryzmat nauczania Stolicy Apostolskiej i wypowiedzi papieża Jana Pawła II.

W Encyklice „Sollicitudo rei socialis" papież znajduje bardzo istotny element w poszukiwaniu przyczyn wojny w Iraku, ale nie tylko w Iraku.

„Stajemy wobec dziwnego zjawiska: podczas gdy pomoc ekonomiczna i plany rozwoju natrafiają na przeszko-

dy w postaci nieprzekraczalnych barier ideologicznych, barier taryfowych i handlowych, to broń jakiegokolwiek pochodzenia krąży z absolutną swobodą po różnych częściach świata" (Sollicitudo rei socjalis, 24).

Produkcja broni i handel bronią, zwłaszcza w drugiej połowie dwudziestego wieku, stały się najbardziej dochodową częścią działalności gospodarczej wielu wysoko rozwiniętych społeczeństw.

Błędne założenia w polityce i ekonomii doprowadziły do stworzenia świata opartego na systemie nie filozoficznym, ale ekonomicznym, w którym zysk jest celem samym w sobie i wartością najwyższą; ważniejszą niż człowiek, pokój, sprawiedliwość. W ustroju opartym na systemie ekonomicznym zysk jest ważniejszy niż jakiekolwiek prawo, w tym również prawo moralne.

Ta anomalia w polityce międzynarodowej została zauważona przez Stolicę Apostolską. W dniu 1 maja 1994 roku Watykan opublikował dokument poświęcony handlowi bronią. Nie wywarł on jednak żadnego wrażenia na wielkich tego świata.

Treść dokumentu została niejako „zareklamowana" przez papieża Jana Pawła II w dniu 8 maja 1995 roku, z okazji 50. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej.

Papież powiedział wówczas: „Stolica Apostolska wezwała niedawno opinię publiczną, aby głębiej zastanowić się nad istniejącym problemem handlu bronią, zjawiskiem bardzo groźnym, które pilnie domaga się poważnej refleksji etycznej".

Równie zdecydowanie odniósł się papież do faktu handlu bronią w Encyklice „Evangelium vitae": „Jakże nie wspomnieć tu o przemocy wymierzonej przeciw życiu milionów istot ludzkich, zwłaszcza dzieci, zmuszonych znosić nędzę, niedożywienie i głód z powodu niesprawiedliwego podziału ziemi pomiędzy poszczególne narody i klasy społeczne? O przemocy nieodłącznie związanej nie tylko z wojną, ale także gorszącym handlem bronią, który przyczynia się do zaostrzenia licznych konfliktów zbrojnych, nękających świat" (Evangelium vitae, 10).

Handel bronią, tak zdecydowanie potępiony w wypowiedziach Jana Pawła II i oficjalnym stanowisku Stolicy Apostolskiej, wskazuje na wysoce prawdopodobne przyczyny wojen oraz sposobów prowadzenia ich, jakże daleko odbiegających warunków teorii wojny sprawiedliwej i zasad sztuki wojennej.

W roku 1965 Sobór Watykański II zwrócił uwagę ludzi Kościoła i opinii publicznej na pojawienie się zupełnie nowej postaci terroryzmu, tzw. „terroryzmu potajemnie sponsorowanego" cieszącego się przychylnością rządzących.

W „Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym" Sobór nauczał:

„Złożoność współczesnych warunków życia oraz powikłania w stosunkach między narodami umożliwiają kontynuowanie wojen zamaskowanych przy pomocy nowych, podstępnych, a wywrotowych metod. W wielu okolicznościach uważa się stosowanie metod terroru za nowy sposób wojowania" (Gaudium et spes, 79).

Warto tu zauważyć, że słowa te zostały wypowiedziane przez ojców Soboru Watykańskiego II na blisko 40 lat przed wydarzeniami z Nowego Jorku, z dnia 11 września 2001 roku.

Czy udział polskich żołnierzy w wojnie w Iraku jest odpowiedzialny i sprawiedliwy?

Z polityczno-ekonomicznego punktu widzenia za udział Polski w działaniach wojennych w Iraku spodziewano się wymiernego zysku, wynikającego z nadzoru nad handlem iracką ropą.

Niestety, należy to podkreślić ze zdziwieniem i zgorszeniem, wielu polityków traktuje wojnę jako swoisty sposób prowadzenia działalności gospodarczej. W publikacjach prasowych pojawiały się również opinie stwierdzające, że polscy żołnierze wyjeżdżający do Iraku kierują się tylko i wyłącznie względami ekonomicznymi, mającymi na celu podbudowanie budżetu rodzinnego. Są to wypowiedzi daleko krzywdzące polskich żołnierzy i dalece odbiegające od prawdy.

Wojna w Iraku wydaje się być efektem wieloletnich zaniedbań w polityce bezpieczeństwa międzynarodowego. Wojna w Iraku jest tragicznym skutkiem wywołanym działaniami „zimnej wojny" między politycznym Wschodem a Zachodem. W latach „zimnej wojny" posługiwano się nieformalnymi i niehonorowymi sposobami walki. W końcu, wojna w Iraku wydaje się być śmiercionośnym owocem bezkrytycznego pacyfizmu i zysku za wszelką cenę.

Na udział żołnierzy Wojska Polskiego w wojnie w Iraku oraz gospodarcze i militarne zaangażowanie Polski w przywrócenie pokoju i bezpieczeństwa w świecie należy patrzeć przez pryzmat odpowiedzialności bardzo szeroko pojętej.

Również Polska, przez ówczesne sojusze polityczne i militarne, była czynnym uczestnikiem „zimnej wojny" i prowadzonej polityki międzynarodowej i ekonomicznej, uczestnicząc również w handlu bronią. Tym samym ponosi odpowiedzialność za skutki, zachowania i procesy związane z prowadzenia m.in. „zimnej wojny". Nad jednym należy na pewno ubolewać, że za błędy ojców muszą płacić synowie.

Nowy rok akademicki, który rozpoczynamy w Akademii Obrony Narodowej, to wielkie wyzwanie dla wykładowców i studentów oraz słuchaczy tej uczelni. Tu bowiem trzeba poznawać istotę prawdy, aby móc służyć obronie narodowej. A służąc sprawie narodowej, służyć obronie praw i godności człowieka, szczególnie tego, który sam przed niesprawiedliwością bronić się nie może. Akademia Obrony Narodowej jest więc szkołą odpowiedzialności. A tajemnica odpowiedzialności zakorzeniona jest w umiejętności niejałowego słuchania.

Red.

Bezpieczeństwo – dziedziną nauki oraz kierunkiem studiów w AON

Rozmowa z prof. dr. hab. inż. Romanem Kulczyckim – prodziekanem Zaocznych Uzupełniających Magisterskich Studiów Bezpieczeństwa Narodowego

W tytule, który Pan Profesor sformułował, zawarta jest hipoteza, którą mamy, jak sądzę, dopiero udowodnić. Bo przecież, jak na razie, w ustawie o AON z dn. 23.01.2003 r. nawet nie ma wzmianki o tym, że nasza uczelnia zajmuje się problematyką bezpieczeństwa, również w rozporządzeniu MENiS z dn. 28.03.2002 r. nie ma żadnej informacji o proponowanym przez Pana kierunku studiów?

Sformułował Pan blok pytań, a właściwie problemów, na które jednym, a nawet kilkoma zdaniami odpowiedzieć nie można. Ażeby przybliżyć podniesione przez Pana problemy, powinniśmy, jak sądzę, na wstępie odpowiedzieć na kilka fundamentalnych pytań merytorycznych.

Po pierwsze, czy BEZPIECZEŃSTWO jako dziedzina wiedzy spełnia wymagania stawiane współczesnym naukom. Formułując problem prościej, musimy uzasadnić, czy problemy związane z bezpieczeństwem szeroko rozumianej otaczającej nas rzeczywistości i jej zagrożeniami można zakwalifikować do nauki o bezpieczeństwie?

Po drugie, czy wiedza o bezpieczeństwie (w przyszłości być może w dziedzinie naukowej – BEZPIECZEŃSTWO) powinna być przedmiotem upowszechniania w procesie dydaktycznym?

Po trzecie, kto powinien upowszechniać wiedzę o bezpieczeństwie i co powinno być jej treścią?

Jakie więc wymagania BEZPIECZEŃSTWO, jako dziedzina wiedzy, powinno spełniać, aby można je było zaliczyć do nauki o bezpieczeństwie?

Według standardów wypracowanych w metodologii badań naukowych do dziedziny (dyscypliny) naukowej można zaliczyć każdy nowy obszar wiedzy, jeżeli spełni on cztery warunki:



Prof. dr hab. inż. Roman Kulczycki (ur. 1935 r. we Lwowie). Zesłany w 1939 r. do Kazachstanu.

Absolwent Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, Wojskowej Akademii Technicznej oraz Akademii Radiotechnicznej w ZSRR (ARTA). Zastępca dowódcy pierwszego w Polsce dywizjonu rakietowego OP. Inżynier Wydziału Technicznego JW 3688 BDR OP. Zajmował następujące stanowiska: pracownik naukowy Instytutu Dowodzenia SG WP, pracownik dydaktyczno-naukowy Katedry Przedmiotów Specjalnych, zastępca kierownika tej katedry, kierownik Katedry Analiz i Prognozowania Obronnego w WSO AON, zastępca komendanta WSO. Aktualnie pełni funkcję prodziekana ZUMS BN.

Po 42-letniej służbie w WP przeszedł na emeryturę i rozpoczął pracę w AON na stanowisku profesora. Pełnił funkcję prorektora w Wyższej Szkole Handlowej w Radomiu. W ramach rekonwersji opanował trudną dyscyplinę naukową w dziedzinie nauk ekonomicznych – analizę ekonomiczną przedsiębiorstwa.

Doktorat (1972), habilitacja (1980), profesor zwyczajny (1986).

Jego dorobek naukowo-dydaktyczny stanowi ponad 300 różnych publikacji. Kierownik ponad 12 tematów prac naukowo-badawczych o randze resortowej.

Wypromował 21 doktorów, ponad 300 magistrów.

Warunek 1 – zostaną wskazane w proponowanym obszarze wiedzy **podmioty (obiekty) badań**. Z tym nie ma kłopotu. W obszarze wiedzy o bezpieczeństwie liczba rodzajów podmiotów badań jest praktycznie nieograniczona, rosła bowiem wraz z cywilizacyjnym rozwojem świata. Jednak dla celów praktycznych podmioty badań – podmioty bezpieczeństwa można zgrupować w dwóch względnie odosobnionych zbiorach: BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE i BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE (PAŃSTWA).

Każdy z wymienionych zbiorów podmiotów bezpieczeństwa może stanowić odrębną, bardzo pojemną merytorycznie specjalność, a nawet dyscyplinę naukową w nauce o bezpieczeństwie. W potocznym słownictwie powszechnie używamy np. sformułowań: bezpieczeństwo lasów, bezpieczeństwo określonego gatunku zwierząt, bezpieczeństwo państwa, a w nim np. gminy, powiatu, województwa, bezpieczeństwo człowieka, bezpieczeństwo narodu, bezpieczeństwo przedsiębiorstw, kosmosu, ziemi, bezpieczeństwo polityczne, militarne, gospodarcze, ekologiczne, społeczne, informacyjne państwa (świata) itp.

Istota badań naukowych tak dużej różnorodności podmiotów bezpieczeństwa i ich zagrożeń sprowadza się między innymi do: poznania rodzajów podmiotów bezpieczeństwa, ich charakterystyk oraz związków zachodzących między nimi; badania form i sposobów zapewnienia im zbiorowego bezpieczeństwa; określenia możliwości wykorzystania w zapewnieniu podmiotom bezpieczeństwa zjawisk synergii; poznania form, metod i sposobów doskonalenia różnego rodzaju podmiotów bezpieczeństwa, co uczyni je bardziej odpornymi na niebezpieczeństwa – zagrożenia itp. Bardzo istotnym i trudnym podobszarem badania wiedzy o bezpieczeństwie jest wartościowanie potencjałów podmiotów (obiektów) bezpieczeństwa oraz potencjałów ich zagrożeń. Tyle w skrócie o pierwszym warunku istnienia nauki o bezpieczeństwie.

Warunek 2 istnienia nauki o bezpieczeństwie – to wskazanie dla przedstawionych w warunku 1 obiektów (podmiotów) **przedmiotu badań** oraz relacji między nimi.

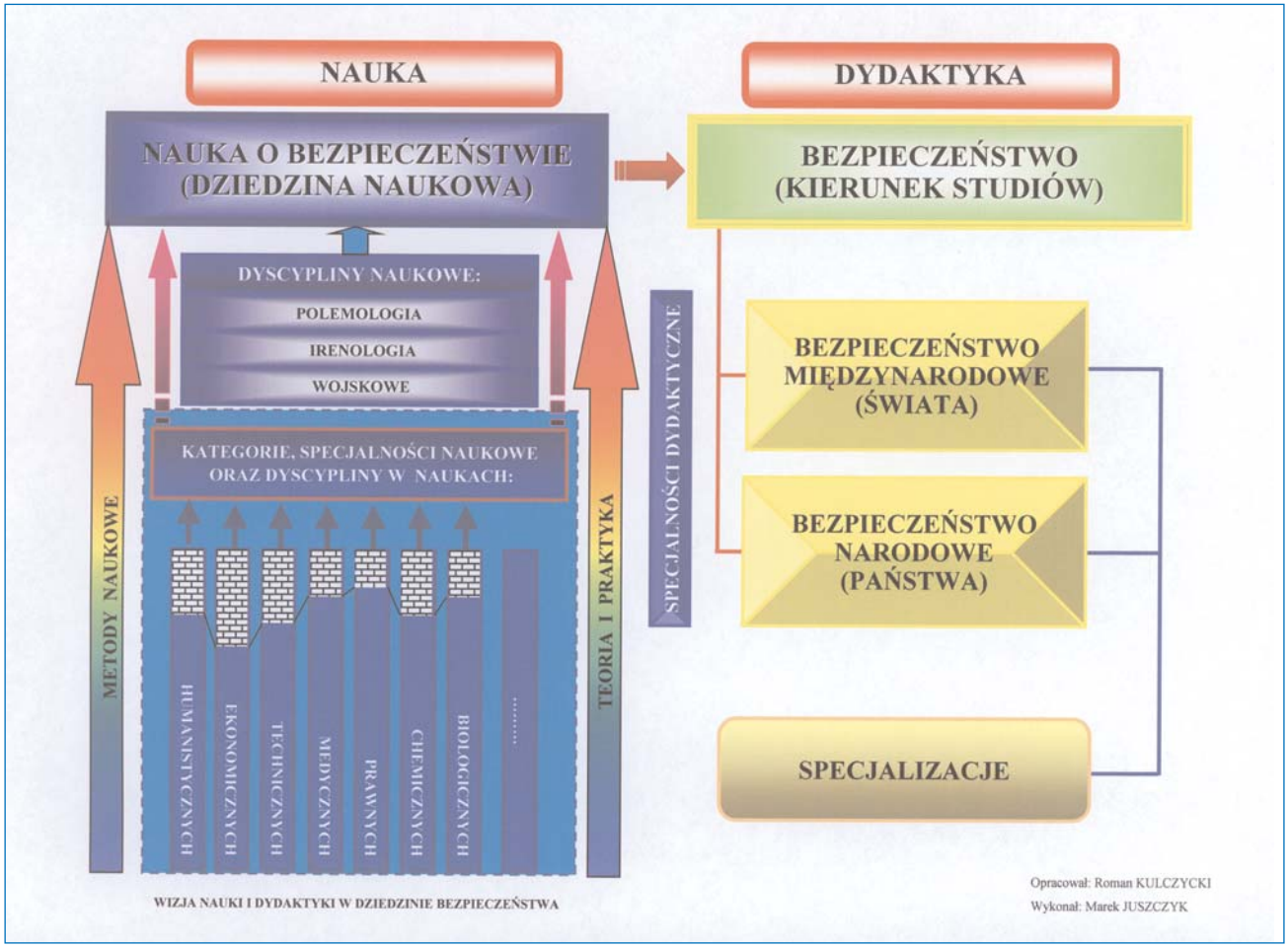
Spełnienie tego warunku jest oczywiste. Przedmiotem badań każdego rodzaju **podmiotu bezpieczeństwa** jest jego zagrożenie (niebezpieczeństwo). Związek podmiotu bezpieczeństwa z jego zagrożeniem również nie wymaga wyjaśnienia, ponieważ nawet w potocznym słownictwie niemalże prawem jest, przy wskazywaniu podmiotu bezpieczeństwa, powiązanie go w jednym ciągu myślowym z jego niebezpieczeństwem. Mówimy np., że bezpieczeństwo polityczne państwa jest zagrożone lub nie jest zagrożone, albo bezpieczeństwo gospodarcze państwa jest niezagrożone, ponieważ jego potencjał gospodarczy jest dwukrotnie większy od potencjału zagrożenia gospodarczego. Używamy również sformułowania np., że Polska może być zagrożona politycznie, gospodarczo, ekologicznie, militarnie, terroryzmem itp.

Wszystko wydaje się proste, ale tylko pozornie. W rzeczywistości jednak ani podmioty bezpieczeństwa, ani ich zagrożenia nie występują pojedynczo. Przeważnie jest tak, że podmiot bezpieczeństwa (obiekt badań) jest złożony z kilku **rodzajów podmiotów** bezpieczeństwa. Również każdy rodzaj złożonego podmiotu bezpieczeństwa jest z zasady zagrożony nie jednostkowym niebezpieczeństwem, ale **pakietem rodzajów zagrożeń**. Wszystko to niezwykle komplikuje problem oceny stanu bezpieczeństwa podmiotu (obiektu) i czyni rozpatrywany problem badawczy merytorycznie bardzo trudnym w teoretycznych i praktycznych dociekaniach. Najczęściej szukamy odpowiedzi na pytanie, kiedy Rzeczpospolita Polska będzie bezpieczna. Odpowiedź racjonalna – teoretycznie powinna być następująca: RP będzie bezpieczna, jeżeli wypadkowy wektor potencjału bezpieczeństwa RP będzie zawsze większy od wektora potencjału zagrożenia bezpieczeństwa RP – . Jeżeli podmiotem bezpieczeństwa jest np. świat (bezpieczeństwo świata), to adekwatnie do wyżej sformułowanej tezy można zapisać, że jeżeli świat będzie bezpieczny. W praktyce oznacza to, że aby określić wypadkowe potencjału bezpieczeństwa państwa i świata i ich potencjały zagrożeń, konieczna jest cząstkowa ilościowo – jakościowa analiza i ocena każdego podmiotu bezpieczeństwa względem jego często bardzo złożonego pakietu zagrożeń (niebezpieczeństw).

Tak odtworzyłbym w skrócie problemy badawcze – przedmiot badań w proponowanej nauce o bezpieczeństwie.

Wskazał Pan Profesor w nauce o BEZPIECZEŃSTWIE podmioty (obiekty) badań oraz przedmioty badań. Również poruszył Pan problem związków między podmiotami i przedmiotami bezpieczeństwa, wskazując na trudności merytoryczne ich rozwiązywania. Jakie więc proponuje Pan metody naukowe, które miałyby praktyczne zastosowanie w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa?

Wskazanie metod naukowych do badania obszaru wiedzy o bezpieczeństwie, jak już wcześniej sygnalizowa-



łem, stanowi **trzeci warunek** istnienia nauki o bezpieczeństwie. Na wstępie pragnę zauważyć, że obecnie trudno znaleźć w otaczającym nas świecie rzeczywistość, do której badania wystarczą metody i sposoby tylko jednej dyscypliny, a często nawet dziedziny naukowej. Również ażeby badać problemy bezpieczeństwa, potrzebny jest **zbiór nauk o bezpieczeństwie**. Zbiór ten tworzą **kategorie dziedzin, dyscyplin i specjalności naukowych** już wcześniej ukształtowane oraz dyscypliny naukowe związane tylko z bezpieczeństwem, np. nauki wojskowe: polemologia, irenologia itp. Mogą one tylko łącznie sprostać wymogom nauki o bezpieczeństwie i wytworzyć wiedzę zdolną do rozwiązywania problemów bezpieczeństwa współczesnego świata.

Do nauk tych w pierwszej kolejności zaliczam nauki tkwiące merytorycznie „korzeniami" w naukach bazowych – PRZYRODNICZYCH, HUMANISTYCZNYCH i SPOŁECZNYCH, takie przede wszystkim jak: **politologia, systemologia, nauki wojskowe, ekonomia, nauki techniczne. Możemy więc proponowaną naukę o bezpieczeństwie zdefiniować jako zbiór dziedzin, dyscyplin i specjalności ukierunkowanych na bezpieczeństwo, które mogą być zastosowane** do badania podmiotów (obiektów) bezpieczeństwa i ich zagrożeń – przedmiotów bezpieczeństwa.

Do rozwiązywania problemów cząstkowych związanych z bezpieczeństwem określonej rzeczywistości mogą być wykorzystane metody tylko jednej dyscypliny lub specjalności naukowej, np. problemy bezpieczeństwa ekonomicznego mogą być rozwiązywane metodami i sposobami specjalności naukowej – bezpieczeństwo ekonomiczne, a problemy bezpieczeństwa militarnego metodami różnych specjalności naukowych nauk wojskowych.

A zatem nauka o bezpieczeństwie jest **interdyscyplinarna**, tworzą ją samodzielne dziedziny, dyscypliny i specjalności naukowe oraz kategorie dziedzin, dyscyplin i specjalności naukowych, w których bezpieczeństwo nie jest kluczowym problemem dociekań, a jedynie występuje jako jeden z wielu tematów badawczych. Typowym przykładem mogą być takie dyscypliny naukowe, jak: administracja, stosunki międzynarodowe, politologia, w których bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe traktowane jest tylko jako **wąski obszar wiedzy** w tych rozległych naukach. Osobiście jestem przekonany, że **BEZPIECZEŃSTWO jako subdziedzina wiedzy powinno mieć swoją względnie odosobnioną naukę, pozwalającą zgłębiać teorię i praktykę bezpieczeństwa państw i świata przed ich niebezpieczeństwami – zagrożeniami**.

Mamy więc podmioty bezpieczeństwa (obiekty), które mogą stanowić istotę badań, przedmioty bezpieczeństwa (zagrożenia) podmiotów oraz wskazane przez Pana metody naukowe, za których pomocą mogą być badane ich wzajemne relacje. Pozostał do uzasadnienia czwarty, ostatni konieczny warunek istnienia nauki o bezpieczeństwie. Mianowicie musi Pan dowieść, że „bezpieczeństwo" jako proponowana dziedzina naukowa – nauka o BEZPIECZEŃSTWIE ma swój język.

Odpowiedź na to pytanie nie należy do skomplikowanych, ponieważ udało się nam już ogólnie wskazać dziedziny, dyscypliny i specjalności naukowe, które mogą tworzyć naukę o bezpieczeństwie. Otóż język proponowanej nauki o bezpieczeństwie jest wypadkową różnych języków – subjęzykiem dziedzin, dyscyplin oraz specjalności naukowych, które zostały wcześniej wymienione.

Nauka o bezpieczeństwie posługuje się językiem nauk, np.: politologicznych, systemologii, ekonomii, techniki i przede wszystkim językiem nauk wojskowych.

Za priorytetowy język stosowany w nauce o bezpieczeństwie uważam najczęściej używany w praktyce język **systemologii**, w której język nauk politologicznych i wojskowych jest spoiwem dla elementów systemów bezpieczeństwa.

Myślę, że udało się Pana przekonać, że wiedza o bezpieczeństwie powinna stanowić odrębną dziedzinę naukową – naukę o bezpieczeństwie. Obejmowałaby ona wszystkie problemy bezpieczeństwa nurtujące świat. Wobec niebezpieczeństw, które towarzyszą ludziom, florze i faunie, nikomu nie trzeba uzasadniać, iż bezpieczeństwo świata i rozwój stanowią warunek konieczny jego przetrwania.

Podzielam pogląd Pana Profesora, że wiedza dotycząca bezpieczeństwa może stanowić samodzielną dziedzinę naukową, ponieważ wskazał Pan w niej podmioty (obiekty) badań, przedmioty badań, metody badawcze oraz język, w którym mogą być opisywane procesy i zjawiska występujące w obszarze wiedzy o bezpieczeństwie.

Proszę zatem, zgodnie z tym, o czym mówiliśmy wcześniej, o uzasadnienie, że wiedza generowana przez naukę o bezpieczeństwie, a właściwie nauki o bezpieczeństwie, zasługuje na upowszechnienie w procesie dydaktycznym.

Chciałbym najpierw zwrócić uwagę na pewien **paradoks**, który wkradł się w rozpatrywaną przez nas kwestię. Otóż pragnę wyeksponować fakt, że pozornie, jak na razie, „nieistniejące rozproszone nauki o bezpieczeństwie" uprawiane przy okazji różnych **specjalności naukowych** stworzyły bardzo bogatą wiedzę teoretyczną i praktyczną, która stanowi obecnie treści programów kierunków studiów i specjalności dydaktycznych. **Odnoszę wrażenie, że legislatorzy dyscyplin naukowych i kierunków studiów tego powszechnego ruchu na rzecz wiedzy o bezpieczeństwie po prostu nie zauważyli. Życie wyraźnie ich merytorycznie i organizacyjnie wyprzedziło.**

Proszę zwrócić uwagę, że na liście MENiS kierunek studiów BEZPIECZEŃSTWO nie figuruje, a ponad 25 uczelni tylko w naszym państwie pod różnymi szyldami ochoczo go uprawia. Przy czym nie bez przyczyny uprawiana jest „radosna twórczość" w układaniu treści programowych. Studia o bezpieczeństwie uprawiane są przy różnych kierunkach studiów jako specjalności, np. przy **administracji, zarządzaniu, ekonomii, politologii** itp. Jest to kaleczenie bardzo potrzebnej i istotnej wiedzy. Brak minimum programowego dla kierunku studiów BEZPIECZEŃSTWO w rozporządzeniu MENiS doprowadza do dowolności w doborze tematów w programach nauczania i czyni tym samym zniekształcony obraz wiedzy o bezpieczeństwie. Działalność dydaktyczna w tym zakresie powinna być uporządkowana przez MENiS, a NAUKA O BEZPIECZEŃSTWIE oraz KIERUNEK STUDIÓW BEZPIE-

CZEŃSTWO, a w nim specjalności BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE I BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE usankcjonowane przez Państwową Komisję Akredytacyjną.

W każdej specjalności powinny być uznane **specjalizacje** dotyczące np. bezpieczeństwa politycznego świata (państwa), bezpieczeństwa ekonomicznego świata (państwa), bezpieczeństwa militarnego świata (państwa), bezpieczeństwa ekologicznego świata (państwa), bezpieczeństwa społecznego świata (państwa), bezpieczeństwa informacyjnego świata (państwa) itp. Takie uporządkowanie procesu dydaktycznego uczyniłoby zdobywaną wiedzę w zakresie bezpieczeństwa przejrzystą i łatwiejszą do opanowania. A że taka wiedza o bezpieczeństwie jest potrzebna – dzisiaj, jak sądzę, nikomu nie potrzeba uzasadniać.

Na razie odpowiedział Pan Profesor właściwie tylko na dwa poruszone, jak Pan nazwał — merytoryczne pytania. Sądzę, że uzasadnił Pan potrzebę uznania wśród istniejących dziedzin naukowych nauki o bezpieczeństwie jako dziedziny oraz że wiedza wygenerowana przez tę naukę powinna być przekazywana studentom na kierunku studiów BEZPIECZEŃSTWO na dwóch specjalnościach. Proszę odpowiedzieć na trzecie merytoryczne pytanie. Pozwoli Pan, że przypomnę – kto powinien upowszechniać wiedzę o bezpieczeństwie i co powinno być jej treścią?

Wiedza o bezpieczeństwie na tym etapie cywilizacyjnego rozwoju świata jest bardzo trudna do kompleksowego naukowego i dydaktycznego ujęcia, tak zresztą jak pojemność merytoryczna pojęcia „bezpieczeństwo".

Bezpieczeństwo, jako nauka i kierunek studiów, dotyczyć powinno praktycznie wszystkich dziedzin działalności ludzkiej, ale również stanu flory i fauny w całym środowisku naturalnym. Jak Pan widzi, jest to **splot przenikających się wzajemnie dziedzin wiedzy i powinien być przedmiotem wnikliwych badań naukowych** w ramach promowanej nauki o bezpieczeństwie, a jej wyniki powinny być sukcesywnie upowszechniane wszystkimi znanymi sposobami i formami dydaktycznymi. Wiedza o bezpieczeństwie świata ziemskiego powinna być przede wszystkim upowszechniona możliwie przez wszystkie środki masowego przekazu. Wyniki badań nauki o bezpieczeństwie powinny stanowić treści programów w szkołach podstawowych, średnich, wyższych uczelniach zawodowych, magisterskich oraz na studiach podyplomowych. Ponadto w nauczaniu o bezpieczeństwie powinno się dążyć do specjalizacji zawodowej w wąskich dziedzinach wiedzy. Na przykład bezpieczeństwo żywienia, ekologiczne, transportowe, ekonomiczne itp.

Fundamentalną sprawę jednak we wszystkich tych przypadkach powinny stanowić **standardy nauczania**. Każdy poziom wiedzy powinien być ściśle określany przez **minima programowe** precyzujące przedmioty oraz czas ich nauczania. Szczególnie ma to znaczenie dla uczelni zawodowych (licencjackich) oraz wyższych – dziennych i wieczorowych – studiów drugiego stopnia. Na pytanie, które uczelnie powinny prowadzić studia na kierunku *bezpieczeństwo*, odpowiedziałbym: te, które spełniają warunki ustalone przez MENiS. A więc warunki dotyczące standardów programowych, niezbędnej liczby nauczycieli oraz potrzebnej bazy dydaktycznej.

Jest Pan prodziekanem Zaocznych Uzupełniających Magisterskich Studiów Bezpieczeństwa Narodowego, które organizacyjnie wchodzą w skład Wydziału Strategiczno-Obronnego AON. Jak określiłby Pan rolę i miejsce naszej uczelni w uprawianiu nauki i dydaktyki w dziedzinie wiedzy o bezpieczeństwie?

Nikt, jak sądzę, nie powinien w RP, jak również w najbliższym, a może i dalszym jej otoczeniu mieć wątpliwości, że uprawianie nauki i dydaktyki na kierunku BEZPIEZCZEŃSTWO należy do jej statutowego obowiązku. AON kontynuuje działalność naukowo-dydaktyczną w obszarze bezpieczeństwa, w tym głównie militarnego, Szkoły Rycerskiej (1765), Wyższej Szkoły Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierii (1815), Wyższej Szkoły Wojennej w Kraju (1922), Wyższej Szkoły Wojennej na Obczyźnie (1940) oraz prawie 43 lata funkcjonującej ASG WP (1947-1990 r.). Dominujące w tych latach zagrożenia, głównie militarne, wymuszały na pracownikach naukowych i dydaktykach uprawianie nauk wojskowych i towarzyszących im innych dyscyplin naukowych głównie takich jak: **politologia, systemologia, ekonomia, technika, nauki społeczne, nauki humanistyczne** itp.

Cechą wspólną generowanej przez te nauki wiedzy jest to, że wyniki badań były prawie zawsze w przeszłości ukierunkowane na potrzeby szeroko rozumianego bezpieczeństwa militarnego. Jednak pod koniec istnienia ASG WP (1990 r.) sytuacja polityczno-militarna na świecie uległa zmianie, okres zimnej wojny WSCHÓD–ZACHÓD wygenerował nowe podmioty i przedmioty bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo militarne świata i państw, i ich zagrożenia, stało się jednym z wielu. Państwa rezygnują częściowo z potencjałów militarnych i kreują nowe podmioty bezpieczeństwa w świecie. Ważną rolę dla państwa (świata) zaczynają odgrywać zagrożenia **polityczne, gospodarcze, społeczne, ekologiczne, publiczne, informacyjne, kulturowe, terroryzmem** itp. Znajduje to swój wyraz w nowo powstałych pojęciach, np.: **wojna polityczna, gospodarcza** (ekonomiczna), **psychologiczna,** a nawet **ekologiczna** spowodowana skażeniami i zakażeniami. W tej sytuacji ASG WP, której działalność polegała głównie na uprawianiu nauk wojskowych i upowszechnianiu jej wyników badań, musiała ulec głębokim przeobrażeniom merytorycznym. Nauki wojskowe stają się jedną z wielu nauk kształtujących NAUKĘ O BEZPIECZEŃSTWIE. W 1990 r. na bazie dorobku naukowego ASG WP oraz WAP powołana została na mocy rozporządzenia Rady Ministrów – Akademia Obrony Narodowej (1990 r.) z zadaniem kształcenia oficerów i studentów cywilnych na potrzeby szeroko rozumianego bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa militarnego w szczególności. Nowe zadania dla AON wymusiły gruntowne zmiany organizacyjne. Nazwa „AON" (a były już wtedy propozycje utworzenia Uniwersytetu Bezpieczeństwa Narodowego) zobowiązywała. AON otrzymała zadania, które dotyczyły nie tylko problemów resortowych, ale całego państwa. W tej sytuacji w strukturze organizacyjnej AON powstały:

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY – a w nim:

Katedra Strategii – która uprawia politykę i strategię bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego;

Katedra Bezpieczeństwa i Prawa Międzynarodowego – zajmuje się problemami stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego ze szczególnym uwzględnieniem teorii i praktyki bezpieczeństwa państwa i świata;

Katedra Geografii – zajmująca się geografią bezpieczeństwa, geografią polityczną, gospodarczą i wojenną;

Katedra Analiz i Prognozowania – powołana została do bieżącego analizowania i prognozowania stanu bezpieczeństwa RP w kontekście zagrożeń politycznych, gospodarczych, militarnych, społecznych, ekologicznych, publicznych i kulturowych;

Katedra Obrony Terytorialnej i Cywilnej – w zakresie jej działania znalazły się wszystkie problemy związane z realizacją zadań wykonywanych przez formacje OC i OT na rzecz państwa, w tym szczególnie SZ RP i koalicji.

Szczególne miejsce w działalności naukowo-dydaktycznej w WS-O zajmuje **Instytut Ekonomii i Logistyki**. Jego zakres działania obejmuje szeroko rozumiane bezpieczeństwo gospodarcze (ekonomiczne) RP.



W nowej strukturze AON znalazł się również **Instytut Nauk Humanistycznych** – jest on ośrodkiem edukacyjnym i naukowo-badawczym, uczestniczącym w realizacji programów kształcenia na wszystkich kierunkach studiów i kursach. Z powodzeniem prowadzi badania naukowe z zakresu: **pedagogiki bezpieczeństwa, filozofii bezpieczeństwa, psychologii bezpieczeństwa, socjologii bezpieczeństwa**, w tym wojska, oraz **etyki bezpieczeństwa**. Podejmuje również problematykę cywilno-wojskową w ramach uprawiania historii wojskowości.

Już istniejący **Wydział Wojsk Lądowych** – oprócz działalności naukowo-dydaktycznej zaspokajającej potrzeby dowództw i sztabów wojsk lądowych podejmuje problemy zarządzania i kierowania zespołami ludzkimi w sytuacjach kryzysowych nie tylko militarnych, ale również zagrożeń spowodowanych przez siły natury, politycznych, jak również wywołanych przez terrorystów. Prowadzi z powodzeniem studia magisterskie, podyplomowe oraz różnego rodzaju kursy dla oficerów i studentów cywilnych.

Także już istniejący **Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej** – jest w systemie edukacyjnym AON ośrodkiem naukowo-dydaktycznym, który – podobnie jak WWL, w ramach nauk wojskowych **stanowiących integralną część nauki o bezpieczeństwie**, przygotowuje kadry dowódczo-sztabowe nie tylko na potrzeby SZ RP, ale również na potrzeby organizacji i zarządzania cywilno-wojskowego wykorzystania przestrzeni powietrznej. Prowadzi jednolite studia i uzupełniające studia magisterskie na kierunku *lotnictwo* oraz studia podyplomowe.

Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych – jest jednostką naukowo-badawczą i edukacyjną. Prowadzi badania z zakresu informatycznego wsparcia zarządzania bezpieczeństwem państwa, w tym dowodzenia SZ, oraz szeroko rozumianego bezpieczeństwa informacyjnego. CSiKGW docelowo planowane jest jako NARODOWE CENTRUM SYMULACJI zapewniające symulację warunków prowadzenia wszelkich form działań w zakresie bezpieczeństwa narodowego, w tym działań bojowych oraz misji pokojowych.

Szczegółowe omówienie zakresu działania jednostek organizacyjnych w AON spowodowane jest chęcią **wyeksponowania faktów obrazujących, w jaki sposób** współczesne zagrożenia bezpieczeństwa państwa i świata wymuszają szersze niż dotychczas merytoryczne spojrzenie – całkiem inne aniżeli wtedy, gdy świat i państwa go tworzące były zagrożone głównie militarnie. Nauki wojskowe, które wówczas królowały, obecnie stały się jedną z wielu dyscyplin naukowych, które dopiero łącznie z innymi mogą sprostać współczesnym zagrożeniom świata. Kurczące się zasoby energetyczne świata; grożące mu totalna zagłada spowodowana skażeniami radiologicznymi, zakażeniami biologicznymi i chemicznymi; terroryzm światowy, którego źródłem jest akumulacja dóbr materialnych w rękach tylko części bardzo bogatych ludzi oraz wojny religijne i wojny narodów dążących do utworzenia swojego państwa – stanowią fundamentalne wielopłaszczyznowe wyzwania przed rodzącą się nauką o bezpieczeństwie. Właśnie do realizacji tych zadań została powołana AON. Pragnę zauważyć, że uczelnia realizuje to zadanie z powodzeniem od 1990 r., to znaczy od momentu jej powstania.

Jeśli dobrze zrozumiałem, powiedział Pan, że AON uprawia naukę o bezpieczeństwie i dydaktykę w tym zakresie od 1990 r., to znaczy jeszcze wtedy, gdy nie było Państwowej Komisji Akredytacyjnej, a decyzje, jaką naukę i kierunek studiów powinna uprawiać AON, podejmował minister obrony narodowej w porozumieniu z MEN.

Oczywiście. Aby nie wracać do zadań jednostek organizacyjnych nowo powstałej AON (1990 r.), z których jasno wynikają zadania działalności naukowo-dydaktycznej w obszarze bezpieczeństwa, pragnę przywołać na potwierdzenie tego faktu to, że już w 1992 r. w naszej uczelni, pod osobistym kierownictwem ówczesnego komendanta, gen. broni prof. dr. inż. T. Jemioły z moim udziałem jako zastępcy komendanta WSO i jednocześnie zastępcy kierownika tematu, był realizowany przez 84-osobowy zespół temat pracy naukowo-badawczej pod kryptonimem

„bezpieczeństwo". Po trzech latach żmudnej pracy, pozwoli Pan, że fakt ten wyeksponuję, powstało 10 odrębnych (od 120 do150 stron) wydawnictw naukowych. Tytuły tych prac to: **Bezpieczeństwo polityczne, gospodarcze, militarne, społeczne, ekologiczne, publiczne, kulturowe, informacyjne RP** oraz oddzielne wydawnictwo pod nazwą **Edukacja dla społeczeństwa**. Temat naukowy zakończono konferencją naukową z udziałem najwyższych władz państwowych. Wyniki badań (materiały z konferencji – wydawnictwo 10.) zainspirowały autorów wielu prac doktorskich, habilitacyjnych, a nawet profesorów.

Wydział Strategiczno-Obronny AON przez okres prawie 13-letniego funkcjonowania z powodzeniem uprawiał i uprawia nadal naukę i dydaktykę w obszarze wiedzy o BEZPIECZEŃSTWIE, w tym w specjalnościach BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE i BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE. W tych też specjalnościach Rada Wydziału nadaje stopnie naukowe doktora i doktora habilitowanego.

A jak ta działalność naukowo-dydaktyczna wydziału ma się do uprawnień wynikających z rozporządzeń MENiS o kierunkach studiów oraz jaka jest Pana wizja uprawiania nauki i dydaktyki w AON?

Nauka i dydaktyka w zakresie bezpieczeństwa militarnego uprawiana jest przez wojskowe uczelnie od początku ich istnienia. Natomiast nauka i dydaktyka zajmująca się szeroko rozumianym BEZPIECZEŃSTWEM była statutowym zadaniem ASG WP, od 1990 r. jest także statutowym zadaniem AON. Wyniki tej działalności oraz cały dorobek naukowo-dydaktyczny są materialnie dostępne w Bibliotece Głównej AON – jest to moja odpowiedź na nurtujące Pana pytanie. W uzupełnieniu pragnę powiedzieć, że wtedy kiedy ASG WP i AON uprawiały naukę i dydaktykę w zakresie BEZPIECZEŃSTWA, nie było ani Państwowej Komisji Akredytacyjnej, ani też nikomu w MEN nie przychodziło do głowy, aby mówić o konieczności sankcjonowania uprawianej przez jedyną w Polsce uczelnię dziedziny naukowej i kierunku studiów BEZPIECZEŃSTWO. ASG WP miała, a AON ma, statutowy obowiązek uprawiania nauki i dydaktyki w zakresie bezpieczeństwa, tak jak czynią to **seminaria duchowne, uczelnie medyczne** albo **akademie morskie** na całym świecie.

Osobiście nie mam wątpliwości, że bezpieczeństwo jest dyscypliną naukową i że wiedzę o bezpieczeństwie trzeba upowszechniać, i że AON powinna być w tym zakresie najważniejszą uczelnią i wzorem do naśladowania dla wszystkich innych uczelni zajmujących się przekazywaniem wiedzy o bezpieczeństwie. Utwierdza mnie w tym przekonaniu fakt podniesienia AON do rangi uczelni państwowej uprawnionej do kształcenia studentów wojskowych i cywilnych na potrzeby państwa. Ustawa, proszę zwrócić uwagę, **sankcjonuje całą dotychczas uprawianą w AON działalność naukowo-badawczą oraz organizacyjną**. Niekwestionowane są w ustawie dotychczas prowadzone kierunki studiów, między innymi takie jak magisterskie studia BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE oraz podyplomowe studia BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE.

Nowa ustawa o AON umożliwia również zmianę jej statusu i uwzględnienie w nim nowych wyzwań merytorycznych. Istnieje okazja utworzenia uczelni, w której na potrzeby bezpieczeństwa RP kształciłyby się kadry dla wszystkich służb mundurowych oraz urzędnicy administracji państwowej, którym na zajmowanych przez nich stanowiskach potrzebna jest wiedza o bezpieczeństwie. Do realizacji przez AON takiego programu potrzebny jest bardzo dobry menadżer nauki, który np. do uprawiania dydaktyki zaadaptowałby niewykorzystane od kilku lat „koszarowce". Jest to myśl stara, ale warto do niej wrócić i zorganizować w nich dzienne (wieczorowe) licencjackie ,a nawet 5-letnie studia magisterskie na kierunku **„bezpieczeństwo"**. Przy takiej wizji AON kadry dydaktyczne, rozproszone po różnych uczelniach w kraju, wróciłyby do pracy w swojej uczelni, a pracownicy cywilni mieliby zapewnioną pracę. W nowo zorganizowanej merytorycznie i organizacyjnie uczelni zwiększyłaby się liczba studentów, AON stałaby się bogatsza i stale się rozwijająca, zapełniłyby się hotele, kawiarnie, restauracje, a więc powstałyby nowe miejsca pracy. Przecież są one potrzebne. Taka powinna być wizja uprawiania nauki i dydaktyki wiedzy o bezpieczeństwie.

Nie odpowiedział Pan jednak na pytanie, co mają zrobić studenci studiujący „bezpieczeństwo narodowe", ażeby znaleźć swój kierunek w wykazie MENiS, bo przecież to jest dla nich sprawa bardzo istotna. Nie wiadomo, jaki ma być formalny wpis do dyplomu ukończenia studiów, gdzie wyraźnie musi być sprecyzowany kierunek studiów oraz specjalność.

Wpis kierunku BEZPIECZEŃSTWO do wykazu studiów jest konieczny. Przy okazji powinno być również określone w standardach nauczania minimum programowe dla kierunku i specjalności uprawianych od lat w AON. Ten wysiłek organizacyjny i merytoryczny prawdopodobnie weźmie na siebie komenda AON przy współudziale merytorycznym Wydziału S-O. Podstawę prawną, a szczególnie merytoryczną, ułatwiającą usankcjonowanie w dokumentacji formalnoprawnej MENiS stanu uznanego w ustawie o AON z 2003 r. przedstawiłem w niniejszej rozmowie. Chodzi tu przede wszystkim o uzyskanie wpisu do wykazu dziedzin naukowych oraz wykazu kierunków studiów działalności naukowej i dydaktycznej prowadzonej już od wielu lat w AON. Problem ten dotyczy również innych uczelni, nie tylko wojskowych.

Dziękuję za przedstawienie naszym Czytelnikom Pańskich poglądów na temat miejsca, roli i statusu nauki o bezpieczeństwie. W naszej uczelni szersza dyskusja i polemika na ten temat byłyby ze wszech miar pożądane.

Rozmawiał Dominik Strasburger

WYŻSZE KURSY OBRONNE

6 października szkolenie na Wyższych Kursach Obronnych rozpoczęła grupa starostów i wicestarostów.

Podczas otwarcia kolejnej edycji kursów ich uczestników powitali: komendant-rektor AON gen. broni dr Józef Flis oraz komendant-dziekan Wydziału Strategiczno -Obronnego – płk dr hab. Jacek Pawłowski.

Rektor AON przedstawił historię powstania oraz rozwoju Wyższych Kursów Obronnych, a także zakres programu kształcenia oraz doboru ich uczestników. Zaprezentował także strukturę Akademii Obrony Narodowej.



Na zdjęciu kadra z absolwentami (powyżej).

Pierwszy rząd od lewej: Janusz Różański – starosta powiatu Wałcz – województwo zachodniopomorskie, Ewa Majka – kierownik Delegatury Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego dzielnicy W-wa Bielany, Maria Bożena Polakowska – starosta powiatu Oława – województwo dolnośląskie, gen. broni dr Józef Flis – komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej, Ewa Sudoł – starosta powiatu bieszczadzkiego – województwo podkarpackie, płk dr hab. Jacek Pawłowski – komendant-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego.

Drugi rząd od lewej: Kazimierz Puchan – starosta powiatu Międzyrzecz – województwo lubuskie, Edward Skobelski – starosta powiatu Żary – województwo lubuskie, Zdzisław Kołodziejski – starosta powiatu Słupsk – województwo pomorskie, Mirosław Molski – starosta powiatu Nowy Dwór Gdański – województwo pomorskie, Witold Saracyn – wicestarosta powiatu Pułtusk – województwo mazowieckie.

Trzeci rząd od lewej: Zygmunt Kazimierczak – starosta powiatu Ząbkowice Śląskie – województwo dolnośląskie, Andrzej Wąsik – starosta powiatu Wrocław – województwo dolnośląskie, Stanisław Chmura – starosta powiatu Dębica – województwo podkarpackie, Aleksander Bek – starosta powiatu Strzelin – województwo dolnośląskie, Wiesław Bernacki – wicestarosta powiatu Łobez – województwo zachodniopomorskie.

Nieobecni na zdjęciu: Józef Gisman – starosta powiatu Kędzierzyn Koźle – województwo opolskie, Jan Myślecki – inspektor ds. wojskowych i informacji niejawnych starostwa powiatowego Kluczbork – województwo opolskie, Stanisław Cybula – starosta powiatu Drawsko Pomorskie – województwo zachodniopomorskie.

13 października grupę dyrektorów departamentów ministerstw i urzędów centralnych przyjęli: komendant-rektor AON gen. broni dr Józef Flis oraz komendant-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego – płk dr hab. Jacek Pawłowski.

Ponadto swoją obecnością zaszczycili nas współorganizatorzy kursów: dyrektor Departamentu Polityki Obronnej Ministerstwa Obrony Narodowej – Lech Kościuk oraz zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obronnych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – Lech Urbański.

Dyrektor Lech Kościuk powiedział, iż Departament Polityki Obronnej Ministerstwa Obrony Narodowej ma za zadanie prowadzić nieustanne kształcenie pracowników administracji centralnej, terenowej i samorządowej w zakresie przygotowania obronnego. Misja realizowana jest ze względu na ciągłe zmiany zachodzące zarówno na świecie, jak i w Polsce w zakresie uwarunkowań strategiczno-politycznych oraz prawnych, funkcjonowania całości systemu obronnego w sferze wojskowej i pozamilitarnej.

Na zdjęciu kadra z absolwentami (poniżej).

Pierwszy rząd od lewej: Elżbieta Abramowicz – dyrektor Departamentu Poczty – Ministerstwo Infrastruktury, gen. broni dr Józef Flis – komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej, Małgorzata Sulmicka – dyrektor De-



partamentu Programowania i Prognozowania – Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Anna Bochniak – Departament Polityki Obronnej – Ministerstwo Obrony Narodowej, Lech Kościuk – dyrektor Departamentu Polityki Obronnej – Ministerstwo Obrony Narodowej.

Drugi rząd od lewej: Jacek Krzyślak – dyrektor Departamentu Polityki Finansowej – Ministerstwo Finansów, Eugeniusz Szulfer – zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obronnych – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Hieronim Idziak – dyrektor Biura Spraw Obronnych – Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Dorota Żebrowska – zastępca dyrektora Departamentu Administracji Publicznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ryszard Walendzik – dyrektor Departamentu Ochrony Informacji Niejawnych – Najwyższa Izba Kontroli, płk dr hab. Jacek Pawłowski – komendant-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego.

Trzeci rząd od lewej: ppłk dr Krzysztof Teresiak – kierownik Wyższych Kursów Obronnych – Akademia Obrony Narodowej, Lech Urbański – zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obronnych – Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Hanka Elżbieta Babińska – zastępca dyrektora Departamentu Rady Ministrów – Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Leszek Cybulski – dyrektor Dolnośląskiego Biura Parlamentarnego – Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nieobecni na zdjęciu: Krzysztof Sikora – dyrektor Departamentu Wychowania i Promocji Obronności – Ministerstwo Obrony Narodowej, Konrad Janowski – p.o. dyrektor Sekretariatu Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Jan Świtała – dyrektor Biura Administracyjno-Gospodarczego – Kancelaria Prezydenta RP, Marcin Wereszczyński – zastępca dyrektora Departamentu Prawnego – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Henryk Grobelny – dyrektor Departamentu Infrastruktury – Ministerstwo Obrony Narodowej, Krzysztof Wiśniewski – zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obronnych – Ministerstwo Środowiska.



Gen. bryg. Michał Krauze wręcza dyplom ukończenia WKO dyrektorowi Departamentu Infrastruktury MON – Henrykowi Grobelnemu

Wyższe Kursy Obronne zakończyło uroczyste rozdanie dyplomów oraz pożegnalny obiad. Obydwie grupy



Dyplom ukończenia WKO od gen. bryg. Michała Krauze otrzymuje dyrektor Biura Spraw Obronnych MENiS – Hieronim Idziak

podziękowały rektorowi AON oraz dziekanowi WS-O za uczestnictwo w szkoleniu.

Podczas kursów, oprócz przyswajania wiedzy w zakresie obronności, ich uczestnicy mieli możliwość m.in. zapoznania się z historią AON, wzięcia udziału w zajęciach sportowych w Akademickim Ośrodku Sportowym (basen, siłownia, hala sportowa), pokazie uzbrojenia i strzelania z pistoletu VIST-94 w Wojskowym Instytucie Uzbrojenia w Zielonce, strzelania z broni bojowej i małokalibrowej w AON oraz zwiedzania Zamku Królewskiego i Muzeum Wojska Polskiego.

Uczestnicy kursów niezmiernie chwalili miłą atmosferę, jaką stworzyły pani Halina Kopania – kierowniczka Hotelu oraz pani Teofila Rachoń – kierowniczka Kasyna.

Ewa Kostka

Konferencja na WKO

W dniu 17 października 2003 r. w Wydziale Strategiczno-Obronnym odbyła się konferencja wykładowców Wyższych Kursów Obronnych.

Konferencja miała na celu ocenę realizacji programu WKO w 2003 r. oraz wypracowanie nowych form i treści programu zajęć w 2004 r., zwłaszcza dla grup wojewódzkich szczebla rządowego i samorządowego. W konferencji uczestniczyli: płk dr hab. Jacek Pawłowski – komendant-dziekan WSO, płk dr hab. Józef Marczak – kierownik Katedry Obrony Terytorialnej i Cywilnej, płk dr hab. Janusz Płaczek – Instytut Ekonomii i Logistyki, Lech

Urbański – zastępca dyrektora DSO KPRM, płk dypl. Stanisław Rybak – zastępca dyrektora DPO MON, płk mgr inż. Wiesław Molek – szef oddziału DPO MON, płk mgr inż. Jarosław Kownacki – szef oddziału DPO MON, ppłk dr Leszek Sawicki – Departament Polityki Obronnej MON, mł. insp. Tadeusz Wojtuszek – dyrektor Biura Służb Prewencji KG Policji, dr inż. Bernard Wiśniewski – naczelnik Wydziału BSO MSWiA, Stanisław Rasała – dyrektor Departamentu Spraw Obronnych MGPiPS, płk dr Zbigniew Sabak – szef Oddziału WSI oraz kierownicy Oddziałów Spraw Obronnych w wydziałach zarządzania kryzysowego urzędów wojewódzkich: Tadeusz Jasiński – Mazowiecki Urząd Wojewódzki i Andrzej Pędzich – Podlaski Urząd Wojewódzki.

Red.

KONFERENCJE NAUKOWE

„Nowoczesne standardy w edukacji wojskowej"

W dniach 5–9 lipca 2003 roku odbyła się w Sofii konferencja międzynarodowa „Nowoczesne standardy w edukacji wojskowej" (*Modern Standards in Military Education*). Została zorganizowana przez Ministerstwo Obrony Narodowej Bułgarii oraz Akademię Obrony Sił Zbrojnych Bułgarii im. G.S. Rakovskiego[1]. Oficjalnie w konferencji uczestniczyło 51 przedstawicieli strony bułgarskiej, reprezentujących: Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Edukacji i Nauki, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, szkoły wojskowe, uczelnie cywilne, Asocjację Sił Zbrojnych Bułgarii ds. Łączności i Elektroniki, a ponadto delegacje zagraniczne z: Azerbejdżanu, Chorwacji, Kanady, Macedonii, Polski, Turcji, Węgier oraz instytucji międzynarodowych (NATO Defence College, NATO School in Oberammegau, George Marshall Centre). Obrady były prowadzone w języku angielskim i bułgarskim (tłumaczenie symultaniczne).

Główne cele konferencji, nakreślone w piśmie skierowanym do uczestników przez komendanta AO SZ im. G. S. Rakovskiego, wskazywały na konieczność zmian systemu edukacji wojskowej w Bułgarii i dostosowania go do wymagań współczesności. Konferencja została przeprowadzona w formie czterech paneli. Uczestnictwo w konferencji pozwoliło na wyciągnięcie wniosków co do stanu zaawansowania Bułgarii, jako państwa kandydującego do NATO, w osiąganiu standardów odnoszących się do takich obszarów, jak: przywództwo (*Leadership*), wzorcowanie (*Benchamarking*), nauczanie pozamiejscowe (*Advanced Distributed Learning*), ujednolicanie programów edukacyjnych (*Curriculum Development*), kierowanie zasobami ludzkimi (*Human Resources Management*). Definicje tych pojęć, funkcjonujące powszechnie w teorii i praktyce edukacyjnej NATO, są na razie w środowisku wojskowym, a nawet akademickim SZ Bułgarii prawie nieznane. Poziom pytań wskazywał, że praktyka edukacyjna w armii tego kraju znacząco odbiega od standardów, jakie były przedstawione przez przedstawicieli państw NATO.

kmdr mgr inż. Piotr Gawliczek

1. Pisownia imion i nazwisk bułgarskich jest zgodna z zastosowaną w materiałach roboczych konferencji.

Szersza relacja ze spotkania zostanie przedstawiona w najbliższym numerze *„Zeszytów Naukowych"*.

„Wojska lądowe przyszłości"

Wielkie zainteresowanie kół wojskowych, analityków, publicystów, a także przedstawicieli przemysłu zbrojeniowego wzbudziła towarzysząca MSPO[1] 2003 konferencja „Wojska Lądowe Przyszłości". Konferencję zorganizowano 3 września jako wspólne przedsięwzięcie Dowództwa Wojsk Lądowych i zespołu magazynu „RAPORT-wto". O wysokim zainteresowaniu problemami modernizacji armii, w tym szczególnie wojsk lądowych, świadczy również obecność w Kielcach komendanta AON gen. broni dr. Jóefa Flisa oraz jego zastępcy gen. bryg. Jana Klejszmita.

Otwarcia konferencji dokonał wiceminister obrony narodowej – Janusz Zemke oraz dowódca wojsk lądowych – gen. broni Edward Pietrzyk. Swoje wizje rozwoju sił lądowych prezentowali zaproszeni goście zagraniczni reprezentujący sztaby armii: Francji (płk de Courreges), RFN (płk Brockman), USA (płk Thomas P. Galvin) i Wielkiej Brytanii (płk R.P.M. Weighill) oraz Wojska Polskiego (płk Wojciech Stepek). Mediatorem w czasie konferencji był redaktor naczelny „RAPORT-wto" Wojciech Łuczak.

W konferencji uczestniczył zespół oficerów Wydziału Wojsk Lądowych Akademii Obrony Narodowej w składzie: płk dr hab. Andrzej Bujak (kierownik zespołu), ppłk dr Marek Wrzosek, mjr dypl. Wojciech Szczurowski oraz mjr dypl. Grzegorz Rosłan.

Wśród występujących prelegentów dominowała opinia, że siły zbrojne są w okresie procesu przemian i to być może przemian, które ukształtują oblicze wojsk lądowych na długie dziesięciolecia. W artykułach literatury militarnej już od dłuższego czasu pojawiały się nowe szerokie terminy znaczeniowe, jak: wojownik przyszłości (*Future Warrior*) czy przyszły system walki wojsk lądowych (*Future Combat System*). Wskazane tylko dwa charakterystyczne terminy określają zasadnicze kierunki przemian w woj-

skach lądowych XXI wieku. Nowe programy i plany modernizacji determinowane są potrzebą wypracowania mechanizmu pozwalającego na stałe dostosowywanie zdolności wojsk lądowych, struktur oraz koncepcji ich użycia do zmieniającej się rzeczywistości, a przede wszystkim do nowego charakteru zagrożeń. W zgodnej opinii uczestników konferencji nie istnieje dziś groźba wojny światowej czy konfliktu na skalę kontynentu. Ponieważ jednak „świat się kurczy", ryzyko rozprzestrzenienia się lokalnego konfliktu zbrojnego w otwartą konfrontację zbrojną pozostaje realne. Dlatego też siły zbrojne, a szczególnie wojska lądowe muszą być zdolne do interwencji i reagowania na każde zagrożenie stabilizacji i pokoju. Stąd w koncepcjach organizacji armii pojawia się wizja sił mobilnych lekkich zdolnych do przerzutu. W dotychczasowych strukturach pozostają także ciężkie formacje pancerno-zmechanizowane zdolne do prowadzenia klasycznej wojny. Wobec tak skrajnych poglądów lansowane są także tezy o konieczności powołania sił pośrednich lekko-ciężkich, jak elementu pośredniego dla tymczasowych formacji wojsk lądowych. Dostosowanie wojsk do nowych potrzeb to długotrwały proces zmian określany mianem transformacji. Transformacja w rozumieniu uczestników konferencji postrzegana jest w różnych kontekstach, tak jak różne są punkty widzenia poszczególnych krajów. Zasadniczo dotyczy ona wymiany systemów uzbrojenia na nowsze, mające większe możliwości bojowe. Nie należy jednak zapominać, co akcentował płk Brockman, że transformacja dotyczy również sposobu podejścia do problemu i metod jego rozwiązywania.

Występujący zgodnie podkreślali, że wprowadzenie zmian staje się koniecznością, biorąc pod uwagę zmierzch ery industrialnej i początek ery informacyjnej. Zdaniem ekspertów sposób myślenia i prowadzenia operacji militarnych pozostaje konsekwencją doświadczeń wyniesionych z II wojny światowej. Nie sposób w pracach naukowo-badawczych dotyczących przyszłości nie znaleźć przykładu – odwołania do wielkiej operacji wojskowej minionego wieku, a przecież, co podkreślają analitycy, możliwości technologiczne już dziś dają szanse prowadzenia operacji nowego typu. Tymczasem nawet największa i najbardziej nowoczesna armia świata prowadzi powietrzno-lądowe operacje połączone. Zatem kwestia transformacji musi być rozpatrywana w kontekście zmiany koncepcji prowadzenia działań (*Revolution in Military Affairs*). Dalszy rozwój broni precyzyjnego rażenia, przesyłanie informacji w czasie rzeczywistym i wdrożenie nowych programów walki (MOOTW – *Military Operation Other Than War*) zmieni oblicze przyszłych konfliktów, a w konsekwencji wpłynie na kształt wojsk lądowych jako głównego wykonawcy zasadniczych zadań. W toku konferencji podkreślano, że dla procesu transformacji wojsk lądowych kluczowe znaczenie może mieć ostateczna forma, jaką przyjmą rozwijane obecnie koncepcje pojazdów przyszłego pola walki. We wszystkich wystąpieniach dostrzegano rolę śmigłowca nie tylko jako środka transportowego dla wojsk lądowych, lecz także jako platformę do zamontowania różnych środków walki elektronicznej i rozpoznania.

Wystąpienia poszczególnych uczestników koncertowały się także wokół kwestii wojny informacyjnej. Podkreślano, że podstawą sukcesu w przyszłych działaniach będzie przewaga informacyjna. Akcentowano także, że wojska muszą być zdolne do obrony informacyjnej, a więc odporne na zakłócanie elektroniczne i dezinformację. Szczególnie teraz, gdy w każdym sztabie pracują komputery, należy zakładać możliwość skutecznego zaatakowania sieci komputerowych, wprowadzenia błędnych informacji czy wręcz zniszczenia urządzeń elektronicznych. Priorytet w modernizacji wojsk lądowych dostrzegany był przez uczestników sympozjum w dziedzinach łączności, informatyki i rozpoznania. Wskazywano na potrzebę pozyskiwania informacji wyprzedzających przyszłe działania oraz na konieczność zdobywania informacji kluczowych w toku działań militarnych poprzez nasycenie wojsk rozpoznawczych elementami informatyzacji i digitalizacji. Dla wizji przyszłego kształtu wojsk lądowych zasadnicze znaczenie ma wdrożenie spójnej oraz kompleksowej sieci łączności i dowodzenia opartej na koncepcji tzw. wojny sieciocentrycznej (*Network Centric Warfare* – NCW). Koncepcja rozwijana jest głównie w państwach budujących strategię obrony na podstawie obrony totalnej, angażującej na czas kryzysu czy wojny wszystkie elementy podsystemu obronnego państwa połączone w jeden uprzednio zsynchronizowany system.

W zgodnej opinii uczestników konferencji istotnym elementem transformacji sił lądowych jest opracowanie nowej generacji wyposażenia indywidualnego żołnierzy. W formie najbardziej śmiałej i zaangażowanej technologicznie mają to być nie mundury, lecz kombinezony monitorujące stan zdrowia żołnierza, posiadające zintegrowane systemy łączności i nawigacji, nowoczesne środki ochrony osobistej.

Na zakończenie konferencji dowódca wojsk lądowych, dziękując uczestnikom i gospodarzom za ich wysiłek organizacyjny, zadał w świetle zaprezentowanych koncepcji wielce refleksyjne pytanie – kim powinien być zatem uczestnik lądowego wymiaru przyszłej walki – żołnierzem czy wojownikiem?

ppłk dr Marek Wrzosek

1. Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego (MSPO).

V Regionalna Konferencja NATO

kpt. Andrzej Trzeciak
student IV semestru
bezpieczeństwa narodowego



W dniach 8–10.10.2003 r. w Centrum Szkoleniowo--Konferencyjnym Wojskowego Instytutu Łączności w Zegrzu odbyła się V Regionalna Konferencja NATO: „Military Communications and Information Systems" pod patronatem Janusza Zemke – sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej oraz asystenta sekretarza generalnego NATO ds. obrony.

Doroczna konferencja organizowana przez Wojskowy Instytut Łączności, NATO C3 Agency oraz Wojskową Akademię Techniczną ma międzynarodowy charakter i jest miejscem spotkań i dyskusji wielu ekspertów na temat rozwoju i adaptacji nowych technologii w wojskowych systemach łączności i informatyki.

Konferencję otworzył dyrektor Wojskowego Instytutu Łączności, płk dr inż. Marek Suchański.

Tematem tegorocznej konferencji było „Pozyskiwanie nowych technologii systemów komunikacji i informacji". Bardzo bogaty program obejmował m.in. sesje plenarne, sesje specjalne, sesje panelowe oraz międzynarodową wystawę z udziałem 30 firm prezentujących najnowsze technologie telekomunikacyjne i informatyczne. Wykłady prezentowane w języku angielskim tłumaczone były symultanicznie na język polski. Całość zagadnień omawianych podczas wykładów i prelekcji podzielono na cztery bloki tematyczne:

- systemy i architektura,
- systemy informacyjne,
- systemy komunikacji,
- tematy specjalne.

W poszczególnych blokach tematycznych zajmowano się m.in. wymaganiami systemowymi i operacyjnymi, symulacją i modelingiem, zarządzaniem systemami, technologią sieci internetowych, platformami i portalami informacyjnymi, technologiami baz danych, bezprzewodowymi sieciami mobilnymi, zarządzaniem sieciami, technikami nadzoru i innymi.

Wysoki poziom konferencji i jej międzynarodowa ranga przyciągają wielu ekspertów, którzy dyskutują nad rozwojem i adaptacją nowych technologii w wojskowych systemach łączności i informatyki. W konferencji wzięli udział m.in. Monica Shepard – Fleet Forces Command USA, Peter Dicks – NATO C3 Agency, gen. bryg. Marek Dukaczewski – szef Wojskowych Służb Informacyjnych, gen. bryg. prof. dr hab. inż. Bogusław Smólski – komendant Wojskowej Akademii Technicznej, przedstawiciele Sztabu Generalnego, Dowództwa Wojsk Lądowych i Akademii Obrony Narodowej, którą reprezentował dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego płk dr hab. Jacek Pawłowski oraz słuchacze magisterskich studiów uzupełniających. Konferencję rozpoczęła seria sesji plenarnych. W jednej z nich bardzo interesujący wykład na temat nowej „Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej" wygłosił płk dr hab. Jacek Pawłowski, który zwrócił uwagę na pojawiające się przed siłami zbrojnymi



Otwarcie konferencji RCMCIS 2003 – przemawia dyrektor WIŁ – płk dr inż. Marek Suchański



Na zdjęciu od lewej: Monica Shepard, Peter Dicks, Marek Dukaczewski, Bogusław Smólski

wyzwania XXI w. Po sesjach plenarnych odbyły się równolegle sesje specjalne, w czasie których każdy uczestnik konferencji mógł pogłębić wiedzę z najbardziej interesującego dla siebie obszaru bezpieczeństwa informacyjnego. Referaty wygłosiło kilkudziesięciu prelegentów z Polski, Stanów Zjednoczonych, Czech, Izraela, Belgii, Rumunii, Słowacji, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. Na szczególną uwagę zasługiwał wykład Toma Buckmana z NATO C3 Agency na temat roli serwisów sieciowych w procesie transformacji NATO oraz Piotra Zaskórskiego z Wojskowej



Stoisko Wojskowego Instytutu Łączności.
Na zdjęciu aparatownia komutacyjna AK,
wewnątrz niej pracownik WIŁ – mgr inż. Edward Golan

Akademii Technicznej na temat zintegrowanych systemów komputerowych w procesie dowodzenia.

Celem konferencji było wskazanie na ogromną potrzebę jak najszybszej implementacji najnowszych technologii informatyczno-telekomunikacyjnych w siłach zbrojnych Sojuszu Północnoatlantyckiego. Potrzebę taką dyktują m.in. proces rozszerzenia NATO, zagrożenia związane z terroryzmem i infoterroryzmem.

Konferencji towarzyszyła międzynarodowa wystawa, na której zaprezentowało się około 30 firm oferujących najnowsze rozwiązania telekomunikacyjne i informatyczne dla sił zbrojnych. Swoje oferty prezentowały m.in. Wojskowe Zakłady Łączności, RADMOR S.A., Polska Telefonia Cyfrowa, DGT – której inżynierowie wspomagają polskich żołnierzy w budowie i konfiguracji wojskowego systemu łączności dla całej polskiej strefy stabilizacyjnej w Iraku.

Konferencja będąca efektem koordynacji działań środowisk naukowych zarówno polskich, jak i zagranicznych uświadomiła, że tylko powszechne wykorzystanie najnowszych technologii w projektowanych systemach łączności i informatyki może zapewnić pełną interoperacyjność i kompatybilność narodowych systemów teleinformatycznych obecnych i przyszłych państw członkowskich NATO.

„Regionalne problemy funkcjonowania przedsiębiorstw w warunkach modernizacji gospodarki Republiki Białorusi”

Od 7 do 10 września płk dr hab. Zenon Stachowiak (na zdjęciu poniżej), płk. dr Zdzisław Kurasiński i kmdr. por. dr Tomasz Kochański wzięli udział w konferencji nt. „Regionalne problemy funkcjonowania przedsiębiorstw w warunkach modernizacji gospodarki Republiki Białorusi” na Brzeskim Państwowym Uniwersytecie im. A. Puszkina.



W czasie konferencji członkowie delegacji wygłosili trzy referaty: „Oblicza przedsiębiorczości gospodarczej w szarej strefie” – płk dr hab. Zenon Stachowiak, „Jakość jako wielowymiarowy czynnik rozwoju firmy” – płk dr Zdzisław Kurasiński oraz „Innowacyjność przedsiębiorstwa przyszłości”- kmdr por. dr Tomasz Kochański. Zostały one przyjęte z dużym zainteresowaniem, czego wyrazem były liczne pytania do wygłaszających referaty. Podjęte w nich treści korespondowały z problematyką międzynarodowego i regionalnego antykryzysowego zarządzania gospodarką narodową, w tym przede wszystkim przedsiębiorstwami, w warunkach zakłóceń rozwojowych. Treść wygłaszanych referatów i dyskusje świadczą o dużej trosce o stan gospodarki narodowej i ekonomiczno-finansowej sytuacji przedsiębiorstw na Białorusi. Wskazywano na potrzebę podjęcia działań zapobiegających bankructwom i upadłości przedsiębiorstw. Główną rolę w działaniach antykryzysowych przypisywano państwu, a konkretnie odpowiednim komórkom antykryzysowym funkcjonującym na wszystkich poziomach władzy administracyjnej. Niektóre z referatów były bardzo krytyczne, ale konstruktywne z punktu widzenia systemu społeczno-gospodarczego panującego na Białorusi. Uczestnikom delegacji pozwoliły na zweryfikowanie wielu „publicystycznych” poglądów na temat Białorusi.

Red.

„50 lat Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej – geneza współczesności i perspektywy”

10 października 2003 r. Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej zorganizował konferencję naukową z okazji 50-lecia istnienia Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej. Jej celem było zbilansowanie dokonań dydaktyczno-naukowych wydziału oraz nakreślenie kierunków jego rozwoju.

Na wstępie uroczystości komendant-dziekan WLiOP płk pil. dr hab. Stanisław Zajas serdecznie powitał komendę AON w osobach: komendanta-rektora gen. broni dr. Józefa Flisa i zastępcy rektora ds. ogólnych gen. bryg. Jana Klejszmita, obecnych i poprzednich dowódców wojsk lotniczych i obrony powietrznej oraz generałów i oficerów z tego rodzaju sił zbrojnych: gen. broni pil. dr. hab. Ryszarda Olszewskiego – dowódcę wojsk lotniczych i obrony powietrznej, gen. broni pil. Andrzeja Dulębę, gen. broni pil. dr. hab. Jerzego Gotowałę, gen. dyw. pil. Tytusa Krawczyca, płk. pil. dr Benedykta Sasima – szefa szkolenia 3 KOP, płk. pil. dr. Marka Bylinkę – zastępcę komendanta-rektora WSOSP, płk. pil. dr. Tadeusza Pieciukiewicza – dowódcę Centrum Operacji Powietrznych, płk. dypl. Zbigniewa Janosia – zastępcę dowódcy 2 KOP, przedstawicieli Sztabu Generalnego WP: gen. dyw. Lecha Konopkę – zastępcę szefa SG WP, płk. dypl. Zbigniewa Galca – szefa Zarządu Rozpoznania Strategicznego SG WP, płk. dr. Stefana Czmura – szefa Zarządu Planowania Strategicznego SG WP, panów generałów – absolwentów naszego wydziału: gen. broni prof. Tadeusza Jemiołę – byłego rektora AON, gen. dyw. pil. Henryka Pietrzaka, gen. bryg. pil. Romana Harmozę, gen. bryg. Edwarda Redwanza, gen. bryg. Franciszka Żygisa, gen. bryg. pil. dr. Edwarda Hyrę oraz komendanta Instytutu TWL – płk. dr. Leszka Lorocha, dr. hab. Ryszarda Stępnia – dyrektora Instytutu Nauk Humanistycznych AON i płk. dr. Jana Knetkiego – szefa CSiKGW AON.

Szczególnie gorąco dziekan powitał absolwentów pierwszej promocji WLiOP, byłych pracowników wydziału – seniorów – i jego obecnych pracowników, zaś szczególnie byłych komendantów: gen. bryg. prof. dr. hab. Zdzisława Żarskiego, płk. prof. dr. hab. Jerzego Machurę, płk prof. dr. hab. Eugeniusza Zabłockiego i płk. prof. dr. hab. Wojciecha Michalaka. Chwilą ciszy uczczono również pamięć zmarłych pracowników wydziału.

Płk pil. dr hab. Stanisław Zajas, otwierając uroczystość, powiedział, iż uroczystość ta wpisała się w obchody innych znaczących rocznic 100-lecia lotnictwa światowego i 85-lecia polskiego lotnictwa. Historia i funkcjonowanie wydziału nierozerwalnie związane są z Akademią Sztabu Generalnego WP oraz Akademią Obrony Narodowej i wpisują się w proces przygotowania kadr oficerskich – kadr dowódczo-sztabowych dla szeroko rozumianego wymiaru powietrznego – specjalistów lotnictwa wojskowego i obrony powietrznej. Wychodząc naprzeciw potrzebom środowiska wojskowo-cywilnego, wynikającym ze zmian zachodzących w systemie zarządzania organizacjami lotniczymi (cywilnymi i wojskowymi) i ruchem lotniczym oraz komercyjnego i militarnego wykorzystania przestrzeni powietrznej, od dwóch lat wydział kształci również na zaocznych studiach magisterskich zarówno osoby cywilne, jak i wojskowe.



Pamiątkowa fotografia uczestników konferencji

W swoim wystąpieniu nt. „Lotniczy jubileusz w rembertowskiej Alma Mater” komendant-rektor AON gen. broni dr Józef Flis stwierdził, iż na historię uczelni składa się działalność i funkcjonowanie jej poszczególnych komórek organizacyjnych. Tworzyło ją wiele pokoleń wykła-

dowców i pracowników zabezpieczających proces dydaktyczny, zarówno w okresie Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, jak i Akademii Obrony Narodowej. Komendant AON w skrócie przedstawił zarys historii wydziału. Uznał, iż jego korzenie sięgają roku 1947, kiedy to



W trakcie obrad

w ASG WP rozpoczęto kształcenie z problematyki lotnictwa. Objęto nim wówczas oficerów ogólnowojskowych, zapoznając ich z rolą i zadaniami lotnictwa na polu walki oraz ucząc zasad współdziałania wojsk lądowych z siłami powietrznymi. W każdym z okresów istnienia tej jednostki organizacyjnej ASG WP wprowadzano innowacje i nowe treści do procesu dydaktycznego, dzięki czemu kształcenie stawało się bardziej atrakcyjne, a absolwenci lepiej przygotowani do pełnienia funkcji dowódczych i sztabowych w wojskach. Gen. broni dr Józef Flis wymienił również osiągnięcia kadry naukowo-dydaktycznej WLiOP AON. Jego zdaniem zasługą kadry jest m.in. to, że zapoznawała oficerów z aspektami funkcjonowania wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz wyprzedzała istniejącą rzeczywistość polityczno-militarną i przyczyniała się do kreowania jej nowego oblicza. Ma ona również swój udział w wypracowaniu nowej koncepcji kształcenia w Akademii, na studiach magisterskich. Na kierunku *lotnictwo* kompleksowo rozpatrywane są wszystkie zagadnienia związane z wykorzystaniem przestrzeni powietrznej. Komendant AON podziękował poprzednikom obecnych pracowników wydziału za stworzenie trwałych fundamentów do kształcenia kolejnych pokoleń kadr na potrzeby sił zbrojnych. Szczególne uznanie wyraził w stosunku do absolwentów pierwszej promocji w wydziale, którzy umiejętnie wykorzystywali zdobytą podczas studiów wiedzę zarówno na stanowiskach w wojskach, jak i uczelni, kształcąc i kreując kolejne pokolenia oficerów. Z okazji jubileuszu złożył wszystkim pracownikom wydziału serdeczne gratulacje oraz życzenia kolejnych sukcesów i twórczego pomnażania dorobku poprzedników i własnego.

Z kolejnym referatem nt. „Zarys historii i dokonań Wydziału" wystąpił prof. dr hab. Wojciech Michalak. Przedstawił on szczegółowo historię i zmieniającą się strukturą wydziału.

Gen. broni pil. dr hab. Ryszard Olszewski wystąpił z referatem pt. „Rola Wydziału w kształtowaniu kadr dla wojsk lotniczych i obrony powietrznej". Powiedział m.in, że to szczególne święto dotyczy instytucji, która wywarła istotny wpływ na kształtowanie lotnictwa. Na dorobek tego jubileuszu pracowały bowiem pokolenia ludzi: profesorów, wykładowców, nauczycieli akademickich, wychowawców i absolwentów tej wojskowej Alma Mater.

Kolejne części konferencji dotyczyły lat 1953–1970; 1971–1990 i 1990–2003.

Jako pierwszy zabrał głos prof. dr hab. Jerzy Machura, który przedstawił uwarunkowania i refleksje z działalności Fakultetu (Wydziału/Oddziału) Lotniczego. Informacji nt. słuchaczy I-go kursu lotniczego, ich studiów i kariery udzielił Edmund Koźbiał.

Jako kolejny wspomnienia na wyżej wymieniony temat przedstawił Kazimierz Lizakowski.

W trzeciej części uroczystych obchodów głos zabrał gen. bryg. w st. spocz. prof. pil. dr hab. Zdzisław Żarski, który wygłosił referat nt. „Fakty, oceny i refleksje z działalności Wydziału w latach 1970–1990". Jako kolejny wystąpił prof. dr hab. Witold Pokruszyński z informacją nt. „Uwarunkowania merytoryczne i metodyczne studiów w latach 1971–1990". Z informacją nt. „Doświadczenia



Absolwenci pierwszej promocji WLiOP otrzymują od komendanta AON gen. broni Józefa Flisa repliki dyplomów

i wspomnienia z okresu studiów" wystąpił dr Krzysztof Koliński.

Czwarta część konferencji obejmowała lata 1990–2003. Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Eugeniusz Zabłocki z referatem nt. „Zmiany w funkcjonowaniu Wydziału w warunkach samodzielności obronnej RP (1990–1999) oraz w warunkach członkostwa Polski w NATO (1999–2003). Jako ostatni wystąpił ppłk nawig. dr Eugeniusz Cieślak z informacją nt. „Doświadczenia i wspomnienia z okresu studiów".

Z referatem nt. „Dzień dzisiejszy i kierunki rozwoju Wydziału" wystąpił także płk pil. dr hab. Stanisław Zajas. Dziekan WLiOP przedstawił m.in. zadania wydziału oraz kierunki jego rozwoju.

Na zakończenie płk pil. dr hab. Stanisław Zajas podkreślił, że zasadniczymi powinnościami wydziału są: kształcenie, wychowanie i nauka. Ma on za zadanie tym samym kształtować postawy oficerów i studentów cywilnych. Wszystkie wystąpienia potwierdziły słuszność motta konferencji: „Ewolucja dla postępu". Wydział bowiem stale ewoluował i w ciągu 50–lat swojego istnienia „wspinał się" na coraz to wyższe poziomy. Na zakończenie komendant-dziekan WLiOP podziękował za tak emocjonalne wystąpienia, życzenia i ciepłe słowa skierowane pod adresem wielu pokoleń kadry wydziału.

Po zamknięciu konferencji absolwentom pierwszej promocji ówczesnego Fakultetu Wojsk Lotniczych wręczono repliki dyplomów. Po wykonaniu pamiątkowej fotografii uczestnicy konferencji udali się na spotkanie towarzyskie do Kasyna AON.

mgr Ewa Kostka

SYMPOZJA NAUKOWE

W dniu 15 października br. odbyło się w Zakopanem sympozjum nt. „Zastosowania teorii systemów".

Organizatorami 15. już sympozjum byli: Akademia Górniczo-Hutnicza i Komitet Budowy Maszyn PAN. Podczas otwarcia sympozjum podkreślono, że początki zastosowania teorii systemów (koniec lat 70.) wiązały się z innymi ważnymi przedsięwzięciami, takimi jak szkoły inżynierii systemów organizowane przez MON i PAN. Animatorem polskiego „ruchu systemowego" był, nieżyjący już, wybitny uczony, prof. Stefan Ziemba. O wpływie prof. Ziemby na program szkół i konferencji systemowych, a także na kariery naukowe wielu uczonych wspominał w referacie otwierającym jubileuszowe zakopiańskie sympozjum płk prof. Piotr Sienkiewicz, jeden z uczniów Profesora. Referat płk. Sienkiewicza poświęcony był „Ewolucji badań systemowych". Referat na temat analizy systemowej sytuacji kryzysowych przedstawił ppłk dr Piotr Górny. Sympozjum zakończyła dyskusja „okrągłego stołu" dotycząca perspektyw badań systemowych i zastosowań teorii systemów.

Red.

Nagrody za najlepsze prace magisterskie i licencjackie

W lipcu br. przeprowadzony został konkurs na najlepszą pracę magisterską i licencjacką obronione w Akademii Obrony Narodowej w roku akademickim 2002/2003.

PRACE MAGISTERSKIE

nagroda pierwszego stopnia

• kpt. mgr inż. Jacek Kiliński – „Motywowanie jako przejaw funkcji dowodzenia"; kierownik pracy: płk prof. dr hab. Zbigniew Ścibiorek.

• mgr Halina Świeboda – „Edukacja i praca w społeczeństwie informacyjnym"; kierownik pracy: płk prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz.

nagroda drugiego stopnia

• kpt. mgr Adam Kowal – „Reforma sił zbrojnych Republiki Federalnej Niemiec w kontekście Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony"; kierownik pracy: – ppłk dr hab. Andrzej Ciupiński.

• kpt. mgr Dariusz Tatarowski – „Analiza porównawcza możliwości bojowych śmigłowców"; kierownik pracy: ppłk dr hab. Piotr Makowski.

• mgr Krystyna Dykalska – „.Audyt wewnętrzny w sektorze publicznym na przykładzie Wojskowej Agencji Mieszkaniowej"; kierownik pracy: płk dr hab. Jacek Pawłowski.

• mgr Barbara Nowak – „Geneza wspólnej waluty i wspólnej polityki walutowej Unii Europejskiej"; kierownik pracy: prof. dr inż. Tadeusz Jemioło.

• mgr Ewelina Skąpska – „Ocena kondycji ekonomiczno-finansowej Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego „LAURA" Sp. jawna metodami wstępnej oraz wskaźnikowej analizy ekonomicznej"; kierownik pracy: prof. dr hab. Roman Kulczycki.

nagroda trzeciego stopnia

• kpt. mgr inż. Krzysztof Tomaszek – „Zamówienia publiczne w Wojskowej Jednostce Budżetowej"; kierownik pracy: ppłk dr Marek Mróz.

• kpt. mgr Marcin Adamski – „Analiza i ocena działań bojowych prowadzonych przez Rosję w Czeczenii"; kierownik pracy: płk prof. dr hab. Jerzy Zieliński.

• kpt. mgr inż. Tomasz Kmicikiewicz – „Współpraca cywilno-wojskowa w siłach powietrznych Rzeczypospolitej Polskiej"; kierownik pracy: płk dr hab. Marian Cieślarczyk.

• mgr Iwona Brogosz – „System zatrudniania i wynagradzania pracowników cywilnych wojska", kierownik pracy: płk dr hab. Zenon Stachowiak.

• mgr Robert Kierski – „Prawo Okuna i jego weryfikacja w gospodarce światowej"; kierownik pracy – płk dr hab. Zenon Stachowiak.

• mgr Danuta Kaim – „Obowiązkowe obciążenia wyniku finansowego banków komercyjnych (na przykładzie Banku Ochrony Środowiska S.A.)"; kierownik pracy: dr hab. Janusz Kostecki.

dyplomy

• kpt. mgr inż. Wojciech Kaźmierczak – „Logistyka i marketing w Wojskowej Jednostce Budżetowej"; kierownik pracy: kmdr dr Tomasz Kochański.

• kpt. mgr Adam Brzozowski – „System obronności RP – główne wyznaczniki zmian w kontekście prognozowanych wyzwań i zagrożeń"; kierownik pracy: płk dr hab. Jacek Pawłowski.

• kpt. mgr inż. Andrzej Marlęga – „Kierowanie wycofaniem brygady zmechanizowanej z obszaru sił przestaniania"; kierownik pracy: płk dr hab. Witold Lidwa.

• mgr Jolanta Poniedziałek – „Reforma ochrony zdrowia w Polsce na przykładzie Szpitala Nowowiejskiego w Warszawie"; kierownik pracy: dr Lech Kościelecki.

• mgr Urszula Białek – „Strategia rozwoju infrastruktury technicznej gminy Wiązowna w województwie mazowieckim do roku 2005"; kierownik pracy: płk dr hab. Janusz Płaczek.

• mgr Beata Aniszewska – „Metody szkolenia i doskonalenia pracowników na przykładzie firmy Kredyt S.A."; kierownik pracy: prof. dr inż. Tadeusz Jemioło.

• mgr Marek Fałdowski – „Życie wewnętrzne w obozie jenieckim NKWD Ostaszków (październik 1939–maj 1940) "; kierownik pracy: płk dr hab. Stanisław Jaczyński.

PRACE LICENCJACKIE

dyplom

• Krzysztof Frączek – „Operacja niemieckich wojsk specjalnych w górach Gran Sasso"; kierownik pracy: ppłk dr Andrzej Aksamitowski.

Autorom nagrodzonych i wyróżnionych prac oraz promotorom gratulujemy.

Red.

Dyplomy magisterskie wręczone

12 lipca w Wydziale Strategiczno-Obronnym AON wręczono dyplomy magisterskie 225 absolwentom studiów ekonomicznych oraz nagrody za najlepsze prace dyplomowe. I nagrodę w konkursie na najlepszą pracę magisterską otrzymała za pracę nt. „Edukacja i praca w społeczeństwie informacyjnym" pani Halina Świeboda – pracownica Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych. Promotorem był płk prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz.

Red.

40-lecie służby

21 października komenda AON złożyła płk. prof. dr. hab. inż. Piotrowi Sienkiewiczowi życzenia z okazji 40-lecia służby w Wojsku Polskim.



Z tej okazji również redakcja pragnie złożyć dostojnemu Jubilatowi życzenia dalszej pomyślności w pracy naukowej oraz w życiu osobistym.

Nasi goście

• 8–10.10 – oficjalna wizyta gen. mjr. Wolodymira Guckijego – zastępcy komendanta Narodowej Akademii Obrony Ukrainy (na zdjęciu poniżej).



• 4–10.10. – wizyta przedstawicieli Biura Prasy i Informacji Ministerstwa Obrony Hiszpanii (kmdr ppor. Santiago Garcia Gaya i chor. Jose Luis Gutierrez Cortez) w celu wymiany doświadczeń nt. procesu kształcenia kadry WP w zakresie komunikowania społecznego i kontaktu z mediami (na zdjęciu poniżej).



Red.

Hart
Trzeba dużo hartu, aby wyrobić w sobie hart.
T. Kotarbiński

Wyjazdy zagraniczne

• 7–10.09. – udział płk. dr. hab. Zenona Stachowiaka, płk. dr. Zdzisława Kurasińskiego i kmdr. por. dr. Tomasza Kochańskiego w konferencji nt. „Regionalne problemy funkcjonowania przedsiębiorstw w warunkach modernizacji gospodarki Republiki Białorusi" na Brzeskim Państwowym Uniwersytecie im. A. Puszkina (szerzej na s. 18).

• 8–09.09. – wyjazd kmdr. Piotra Gawliczka – przedstawiciela WS-O do Rygi na Łotwie na spotkanie Grupy Roboczej ds. Rozwoju Programu Nauczania Genewskiego Centrum Polityki Bezpieczeństwa.

• 9–12.09. – wyjazd mjr. dypl. Bogdana Panka (WWLąd) i ppłk. dr. Stanisława Smyka (WS-O) do Akademii Dowodzenia Bundewehry na spotkanie nt.: „System kształcenia kadr logistycznych dla potrzeb sił zbrojnych".

• 15–18.09. – wyjazd ficerów WS-O: płk. dr. hab. Cezarego Rutkowskiego, płk. dr. Janusza Olszewskiego, dr. Mariana Kozuba i mjr. dr. Andrzeja Dawidczyka w ramach wizyty roboczej do Akademii Wojskowej Republiki Czeskiej w Brnie.

• 19–21.09. – wyjazd oficera WWzZ – mjr. Jacka Góździa na konferencję planistyczną (do przyszłorocznej konferencji komendantów uczelni NATO) do Rzymu.

• 20–26.09. – wyjazd mjr. dypl. Bogdana Panka wraz z 10-osobową grupą studentów II roku WWLąd na ćwiczenie pk. „KOREKX 2003" prowadzone w Akademii Dowodzenia Bundeswehry.

• 24–26.09. – wyjazd oficerów WLiOP: ppłk. dr. Andrzeja Glena i ppłk. dr. Macieja Marszałka do Akademii Wojskowej Republiki Słowacji w Liptowskim Mikulaszu na spotkanie robocze oraz seminarium nt.: „Symulacja i modelowanie obrony przeciwlotniczej".

• 7–12.10. – udział kmdr. Piotra Gawliczka w międzynarodowych warsztatach oceny efektywności kształcenia w Rzymie.

Red.

Z obrad Senatu

Posiedzenie Senatu AON, które odbyło się 17 września br., otworzył komendant-rektor AON gen. broni dr Józef Flis.

Podczas obrad zgromadzeni dokonali oceny rezultatów działalności dydaktycznej w wydziałach INH i CSiKGW w ubiegłym roku akademickim, współpracy z uczelniami, instytucjami zagranicznymi i krajowymi

oraz omówili ważniejsze przedsięwzięcia przewidywane na rok akademicki 2003/2004.

Płk prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz przedstawił wykaz studiów i kursów realizowanych w roku akademickim 2002/2003 z podziałem na liczbę grup i studentów. Scharakteryzował również przebieg studiów oraz przygotowania do rozpoczęcia nowego roku akademickiego.

Płk dr hab. Jacek Pawłowski poinformował o planowanej korekcie programowej Wyższych Kursów Obronnych oraz złożył propozycję zwiększenia limitów miejsc na kierunku *bezpieczeństwo narodowe*.

Płk prof. dr hab. Adam Tomaszewski powiedział, że w programie studiów dokonano drobnych korekt. Podkreślił również, iż Wydział Wojsk Lądowych wspierany jest w organizacji ćwiczeń przez Dowództwo Wojsk Lądowych.

Płk dr hab. Stanisław Zajas zaproponował otwarcie 5-letnich studiów dziennych na kierunku *lotnictwo*. Uważa ponadto, iż program studiów powinien być poszerzony o nowe treści.

Dr hab. Ryszard Stępień przedstawił strukturę INH oraz obciążenie godzinowe pracowników instytutu. Uważa, iż uporządkowania wymaga nauczanie studentów języków obcych. Nowym zadaniem dla INH jest uruchomienie studiów z pedagogiki obronnej.

Płk dr Jan Knetki stwierdził, że działalność Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych skupiła się głównie na prowadzeniu zajęć z informatyki na studiach podyplomowych. Ponadto pracownicy CSiKGW brali udział w ćwiczeniu „Akademicki Pierścień" oraz opracowują materiały dydaktyczne w zakresie działania centrum.

Następnym punktem posiedzenia była ocena przebiegu studiów doktoranckich w minionym roku akademickim. Głos zabrał płk prof. dr hab. Adam Tomaszewski, który stwierdził, że należy wnikliwiej weryfikować wiedzę kandydata na studia doktoranckie, zwłaszcza w zakresie wiedzy wojskowej. Gen. broni dr Józef Flis stwierdził, iż trzeba dążyć do poprawy efektywności studiów doktoranckich stacjonarnych i wytworzenia wzorcowego typu tych studiów.

Senat podjął uchwały o:

- przekazaniu z funduszy własnych uczelni kwoty 1 mln zł na dofinansowanie w 2003 r. zadania inwestycyjnego (budowa CSiKGW);
- zmianie limitu miejsc na studia w roku akademickim 2003/2004 na kierunkach: *lotnictwo, bezpieczeństwo narodowe, ekonomia* oraz na Zaocznych Podyplomowych Studiach: Zarządzania Lotnictwem, Edukacji Obronnej i Zarządzania Kryzysami, Bezpieczeństwa Narodowego;
- powołaniu podmiotu do zbadania bilansu AON za 2003 rok;
- przyjęciu zmodyfikowanego regulaminu funkcjonowania internatu asystenckiego.

Po zrealizowaniu porządku posiedzenia rektor zamknął obrady.

23 września br. odbyło się kolejne posiedzenie Senatu AON.

Członkowie Senatu AON przyjęli uchwałę w sprawie wymiaru pensum dydaktycznego w roku akademickim 2003/2004.

Według uchwały do wymiaru pensum zalicza się następujące rodzaje zajęć wg obliczenia:

- **zajęcia teoretyczne** w akademii (wykłady, seminaria magisterskie i doktoranckie, konwersatoria, ćwiczenia grupowe) – 1 godzina obliczeniowa za 45 min lub 1 godzinę programową;
- **ćwiczenia dowódczo-sztabowe**:

– kierownikowi ćwiczenia i jego zastępcom – w wymiarze programowej liczby godzin;

– nauczycielom akademickim – do pięciu nauczycieli na każdą grupę dydaktyczną – w wymiarze programowej liczby godzin;

- **podróże studyjne** – dla liczby nauczycieli akademickich i w ilości godzin określonych przez rektora akademii, zatwierdzającego plan każdej podróży;
- **doskonalenie specjalistyczne** (praktyka w JW) – 1 godz. obliczeniowa za 1 dzień;
- **kierowanie pracami magisterskimi** (dyplomowymi) – 10 godz. za jedną pracę – maksymalnie do 50 godz.;
- **kierowanie pracami studyjnymi i rocznymi** – 5 godz. za jedną pracę – maksymalnie do 25 godz.;
- **zajęcia prowadzone w dni robocze** w ramach Wyższych Kursów Obronnych, studiów podyplomowych i innych (w ramach działalności pozabudżetowej) – bez uprawnień do dodatkowego wynagrodzenia – w liczbie programowych godzin;
- **zajęcia panelowe** – wykładowcom prowadzącym zajęcia w wymiarze godzin programowych. Liczba tych zajęć (panelowych) nie może przekraczać 1% godzin programowych w grupie zajęć teoretycznych.

Ponadto jednostka organizacyjna akademii (centrum, katedra, zakład, zespół językowy), w której zatrudniony jest nauczyciel akademicki, który nie wykonał pensum dydaktycznego, nie może występować o dodatkowe wynagrodzenie za godziny zrealizowane ponad wymiar dla nauczycieli danej dydaktycznej jednostki organizacyjnej uczelni.

Nauczycielom akademickim podnoszącym – w trybie służbowym – kwalifikacje oraz skierowanym do wykonywania zadań poza uczelnią można obniżyć pensum dydaktyczne o liczbę godzin przeznaczonych na te zadania.

Red.

POŻEGNANIA Z BRONIĄ

30 sierpnia pożegnaliśmy st. sierż. sztab. Dariusza Jachacego z Wydziału Zaopatrzenia Oddziału Organizacji Studiów.



Gen. bryg. Jan Klejszmit wręcza st. sierż. sztab. Dariuszowi Jachacemu symboliczne upominki



Chor. sztab. Tadeusz Rudowski

23 września z mundurem wojskowym rozstał się chor. sztab. Tadeusz Jan Rudowski – starszy technik zespołu pracowników inżynieryjno-technicznych w Zakładzie Wychowania Fizycznego i Szkolenia Ogniowego.

Odchodzących pożegnał komendant AON w Sali Tradycji Akademii.

Red.

SZKOLENIE OBRONNE RADIOWCÓW

24 września 2003 r. w Akademii Obrony Narodowej odbyło się szkolenie obronne kadry kierowniczej Polskiego Radia SA. W szkoleniu uczestniczyli członkowie Zarządu, dyrektorzy programów radiowych i biur oraz ich zastępcy.

Program szkolenia, opracowany wspólnie z komendą Akademii Obrony Narodowej, uwzględniał pięć tematów merytorycznych oraz zajęcia praktyczne ze szkolenia strzeleckiego i wspólne spotkanie przy ognisku.

Otwarcia szkolenia dokonał prezes Zarządu Polskiego Radia SA Andrzej Siezieniewski, po czym rektor uczelni gen. broni dr Józef Flis przedstawił zadania Akademii Obrony Narodowej w kształceniu kadr wojskowych i cywilnych na potrzeby sił zbrojnych i obronności państwa.



Wręczenie upominku prezesowi Zarządu Polskiego RadiaS.A. Andrzejowi Siezieniewskiemu przez komendanta-rektora AON gen. broni dr. Józefa Flisa

Następnie komendant Wydziału Strategiczno-Obronnego Akademii płk dr hab. Jacek Pawłowski scharakteryzował system obronny Rzeczypospolitej Polskiej oraz przygotowanie państwa do realizacji zadań obronnych podczas zagrożeń. Omówił on również założenia strategii bezpieczeństwa narodowego Polski, które zostały 8 września br. zatwierdzone przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

Temat dotyczący planowania operacyjnego zadań obronnych przez przedsiębiorców na okres zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa omówił szczegółowo przedstawiciel Departamentu Polityki Obronnej Ministerstwa Obrony Narodowej, płk Piotr Górski. Następnie rzecznik prasowy komendanta AON, mjr dypl. mgr inż. Dariusz Kryszk, zaprezentował rolę mass mediów we współczesnych konfliktach zbrojnych.

Prezes Zarządu Polskiego Radia SA Andrzej Siezieniewski określił zadania spółki na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa. Zadania te wynikają z aktualnych

aktów prawnych, ustaw i rozporządzeń Rady Ministrów oraz decyzji ministra skarbu państwa.

Po zakończeniu tej części zajęć i wykonaniu wspólnego zdjęcia w Sali Tradycji Akademii Obrony Narodowej odbyło się spotkanie Zarządu Polskiego Radia SA z komendą uczelni. Uczestnicy spotkania zostali zapoznani z tradycjami i współczesnymi osiągnięciami naukowo-dydaktycznymi akademii. Następnie dokonano wpisu do Księgi Pamiątkowej AON i wymieniono symboliczne upominki.



Zdjęcie grupowe uczestników szkolenia

Okazją do praktycznego przygotowania uczestników szkolenia w zakresie realizacji zadań obronnych były zajęcia strzeleckie przeprowadzone w formie zawodów. Zajęcia te prowadzili oficerowie Zakładu Wychowania Fizycznego i Szkolenia Ogniowego: ppłk mgr Wojciech Kamiński i ppłk mgr Mirosław Doroszkiewicz.

W strzelaniu z karabinka sportowego w grupie kobiet najlepszy rezultat uzyskała Bogna Kowalska, drugie miejsce zajęła Maria Osińska i miejsce trzecie – Halina Jakubowska-Wrzosek. W tej samej grupie strzelanie z pistoletu sportowego wygrała również Bogna Kowalska, a kolejne miejsca uzyskały Halina Jakubowska-Wrzosek i Wiesława Kubaczewska.

W grupie mężczyzn zwycięzcą strzelania z pistoletu sportowego został prezes Zarządu Polskiego Radia S.A. – Andrzej Siezieniewski, drugie miejsce zajął Bogusław Tworek, a trzecie – Józef Marzec. Natomiast strzelanie z karabinka sportowego wygrał wynikiem 50 punktów Witold Laskowski, drugie miejsce zajął Andrzej Andruszkiewicz i trzecie – Henryk Wypart.

Zwycięzców zawodów strzeleckich nagrodzono pucharami i okolicznościowymi dyplomami, które wręczył prorektor Akademii Obrony Narodowej gen. bryg. Jan Klejszmit w obecności prezesa Zarządu Polskiego Radia SA Andrzeja Siezieniewskiego.

Szkolenie obronne kadry kierowniczej Polskiego Radia SA wzbudziło duże zainteresowanie. Jego uczestnicy byli zadowoleni zarówno z przekazanej wiedzy, jak i miłej atmosfery. Szkolenie zakończyło się spotkaniem przy ognisku, nie zabrakło na nim tradycyjnej żołnierskiej grochówki.

Aleksander Mazur

POLSKIE RADIO

Wywiad z prezesem Zarządu Polskiego Radia SA Andrzejem Siezieniewskim

Korzystając z okazji, że w Akademii Obrony Narodowej odbywa się szkolenie obronne kadry kierowniczej Polskiego Radia SA, proszę Pana Prezesa o przedstawienie podstawowych zadań realizowanych przez Radiową Spółkę.

Polskie Radio SA jest centralną rozgłośnią publiczną kraju. Jako spółka akcyjna Skarbu Państwa istnieje od roku 1993, a jej historia, związana z regularnym nadawaniem programu radiowego, sięga roku 1925. Jednostki organizacyjne spółki rozmieszczone są w Warszawie przy al. Niepodległości, ul. Myśliwieckiej i ul. Woronicza, a jej oddziały w Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Solcu Kujawskim.

Zadania medialne spółki określa ustawa o radiofonii i telewizji z dnia 29 grudnia 1992 r., ustawa z dnia 15 września 2000 r. – „Kodeks spółek handlowych", następnie „Statut", którego obowiązująca wersja została przyjęta w dniu 24 stycznia 2003 r. oraz jej oddziały „Regulamin organizacyjny Polskiego Radia SA".

W myśl wymienionych dokumentów do podstawowych zadań Polskiego Radia SA należy tworzenie i rozpowszechnianie ogólnokrajowych programów radiowych, dostarczanie społeczeństwu informacji, upowszechnianie wiedzy o języku polskim, udostępnianie dóbr kultury i sztuki, dostarczanie rozrywki, popieranie twórczości artystycznej, literackiej i naukowej oraz działalności oświatowej, budowa i eksploatacja nadawczych i przekaźnikowych stacji radiowych, prowadzenie prac nad nowymi technikami tworzenia i rozpowszechniania programów radiowych i innych form docierania do słuchaczy, prowadzenie działalności produkcyjnej, usługowej i handlowej związanej z twórczością audiowizualną, tworzenie i udostępnianie programów na użytek środowisk polonijnych oraz Polaków zamieszkałych za granicą, tworzenie i rozpowszechnianie programów dla odbiorców za granicą w języku polskim i innych językach, upowszechnianie edukacji obywatelskiej, w tym prezentowanie prac parlamentu i struktur samorządowych, rozpowszechnianie oraz realizowanie reklamy, opieka nad zbiorami programowymi, prowadzenie archiwum na własne potrzeby programowe oraz do celów naukowych, badawczych lub dydaktycznych.

Ponadto Polskie Radio SA organizuje systematyczne szkolenia z zakresu dziennikarstwa radiowego, techniki radiowej, obsługi sprzętu komputerowego, nauki języków obcych, sztuki negocjacji i asertywnego myślenia, z zakresu prawno-finansowego oraz problematyki obronnej.

I OBRONNOŚĆ PAŃSTWA

Zadań tych jest wiele. Jak wobec tego realizowane są zadania medialne Polskiego Radia SA?

Polskie Radio SA, wykonując swoją misję nadawczą programów centralnej rozgłośni publicznej, emituje cztery programy o zasięgu ogólnopolskim: Program 1, Program 2, Program 3 i Program 4 – Radio BIS oraz jeden program adresowany do odbiorców poza granicami kraju – Radio Polonia.

Od roku 2001 uruchomiliśmy kanał tematyczny Radio Parlament, przekazujący relacje z obrad Sejmu i Senatu. Na początku września zostało utworzone Studio Polskiego Radia w Iraku, przeznaczone głównie dla żołnierzy pełniących służbę w polskiej strefie stabilizacyjnej oraz ich rodzin w kraju. Ponadto audycje dla żołnierzy w kraju przygotowuje Redakcja Wojskowa Polskiego Radia.

Poszczególne programy radiowe realizują swoje zadania opierając się na posiadanej bazie nadawczej i programowej.

Dla zapewnienia rozpowszechniania pięciu programów radiowych Polskie Radio SA wykorzystuje zakres fal długich o częstotliwości 225 kHz, emitowanych z Radiowego Centrum Nadawczego w Solcu Kujawskim i 198 kHz – z Radiowego Ośrodka Nadawczego w Raszynie oraz górny zakres fal ultrakrótkich w paśmie 87,5 – 108 MHz. Radiowa sieć nadawcza składa się z rozsiewczego systemu naziemnego oraz rozsiewczego systemu satelitarnego. Sygnały PR SA rozpowszechniane są również w sieciach operatorów kablowych. Korzystamy także z zakresu fal krótkich, które zapewniają emisję programów dla zagranicy.

Polskie Radio SA korzysta od wielu lat z analogowego rozsiewu satelitarnego programów radiowych przy pomocy satelity Hot Bird (Eutelsat II F6) oraz satelitarnej platformy cyfrowej Dish Network. Nasze programy dostępne są również w Internecie oraz w systemie T-DAB (*Terrestial Digital Audio Broadcasting*) w ramach eksperymentalnej emisji cyfrowej prowadzonej na terenie Warszawy.

Program 1 wykorzystuje głównie zakres fal długich o częstotliwości 225 kHz emitowanych z Radiowego Centrum Nadawczego w Solcu Kujawskim i swym zasięgiem obejmuje niemal cały kraj.

Z uwagi na fakt, że na terenach zurbanizowanych odbiór programu radiowego w zakresie fal długich jest silnie zakłócany na skutek dużego zagęszczenia różnorodnych źródeł promieniowania elektromagnetycznego, Program 1 wspomagany jest siecią lokalnych stacji nadawczych UKF-FM.



Andrzej Siezieniewski od początku drogi zawodowej związany jest z Polskim Radiem, gdzie przeszedł przez wszystkie szczeble kariery dziennikarskiej.

Można powiedzieć, że jej uhonorowaniem jest funkcja prezesa Zarządu Polskiego Radia SA, którą pełni od lipca 2002 r. Wcześniej w latach 1998–2002 był wiceprezesem Zarządu Polskiego Radia SA.

Ukończył studia ekonomiczne w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa). Początkowo marzył, by zostać dziennikarzem sportowym. Jednakże zaraz po studiach trafił na staż do radiowej redakcji „Z kraju i ze świata". Po roku przyjęto go na etat dziennikarski. Aleksander Tarnawski namówił go na współpracę z powstającymi właśnie „Sygnałami dnia". I tak, zamiast relacji sportowych, przygotowywał informacje i reportaże krajowe.

Coraz bardziej zajmowała go tematyka zagraniczna. W 1976 r. zdecydował się na wyjazd do Moskwy. Był tam korespondentem Polskiego Radia do 1982 r., a potem w latach 1989–1994. Po powrocie do kraju został zastępcą dyrektora świeżo powstałej Informacyjnej Agencji Radiowej. W styczniu 1996 r. został dyrektorem Informacyjnej Agencji Radiowej.

Swoim doświadczeniem zawodowym dzieli się z adeptami sztuki dziennikarskiej, prowadząc zajęcia ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego i Bielskiej Szkoły Mediów.

Obecnie, jako prezes Zarządu Polskiego Radia SA, jest odpowiedzialny między innymi za politykę programową Polskiego Radia oraz realizację zadań na rzecz obronności państwa.

Jest kapitanem Wojska Polskiego. Uczestniczy aktywnie w zawodach strzeleckich, uzyskując bardzo dobre wyniki, gra w tenisa i jeździ na nartach.

Radiowa „Jedynka" – to najpopularniejszy program radiowy w Polsce, docierający do każdego zakątka kraju. Program o charakterze uniwersalnym, adresowany do szerokiego grona słuchaczy, wyróżniający się dużą ilością szybkiej, wyczerpującej i obiektywnej informacji. Nadaje wiele znanych audycji, jak np.: „Sygnały Dnia", „Cztery Pory Roku", „Lato z Radiem", „Z pierwszej ręki" czy też „Radiowy Magazyn Wojskowy".



Prezes Zarządu Polskiego Radia SA w swoim gabinecie

Program 2 Polskiego Radia emituje swoje audycje za pomocą 38 stacji nadawczych UKF i swym zasięgiem obejmuje 85% mieszkańców Polski.

Radiowa „Dwójka" jest jedyną stacją ogólnopolską, która zajmuje się prezentacją muzyki klasycznej, folkowej, jazzu, literatury pięknej, a także publicystyką kulturalną. Do najpopularniejszych audycji programu należy „Poranek Dwójki", „Filharmonia Dwójki", „Letni Festiwal Muzyczny Europejskiej Unii Radiowej", „Wieczór Operowy" czy też magazyn publicystyki kulturalnej „Rezonans".

Program 3 emitowany jest za pomocą 40 stacji nadawczych UKF obejmujących swym zasięgiem 95% mieszkańców kraju.

Radiowa „Trójka" charakteryzuje się szybką informacją, aktualną publicystyką, różnorodną muzyką, szeroko pojętą rozrywką i satyrą oraz ciekawym reportażem, literaturą i słuchowiskiem. Jej program kierowany jest głównie do młodego i średniego pokolenia o różnorodnych poglądach i zainteresowaniach. Dysponując najnowocześniejszym studiem koncertowym M-1, transmituje bezpośrednio spektakle muzyczne. Do znanych i lubianych audycji należy m.in. „Lista Przebojów", „Powtórka z Rozrywki" czy też „Zapraszamy do Trójki".

Program 4 Polskiego Radia, zwany Radiem BIS, nadawany jest za pośrednictwem 38 nadajników UKF i swym zasięgiem obejmuje 70% mieszkańców Polski.

Radio BIS jest jedynym programem poznawczo-edukacyjnym wśród polskich mediów elektronicznych. Dociera do szerokiego grona najmłodszych słuchaczy, nadaje codziennie wiadomości naukowe, w stałych cyklach audycji przybliża najnowszą historię Polski i Europy, prezentuje sylwetki mężów stanu XX wieku, prowadzi codzienny kurs języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego, organizuje spotkania z dziećmi i młodzieżą oraz z nauczycielami i rodzicami, przybliża historię literatury i żywą naukę. Co roku organizuje „Pikniki Naukowe" na Rynku Nowego Miasta w Warszawie.

Radio Polonia prowadzi emisję programu dla zagranicy z dwóch nadajników przy wykorzystaniu fal krótkich. Za pośrednictwem systemów kierunkowych anten nadawczych program ten dociera poza wschodnią granicę Polski oraz na tereny Europy Zachodniej i Afryki. Z uwagi na właściwości propagacyjne fal krótkich emisja programu odbywa się w godz. 10.00–22.00.

Program Polskiego Radia dla Zagranicy nadawany jest w języku polskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim, ukraińskim, białoruskim i esperanto. Na ramówkę tej stacji składa się aktualny serwis informacyjny, przegląd prasy, komentarze, korespondencje zagraniczne, wywiady i dyskusje oraz audycje i magazyny literackie.

Program Radia Parlament emitowany jest z Radiowego Ośrodka Nadawczego w Raszynie na falach długich o częstotliwości 198 kHz od godz. 8.00 do 18.00.

Jest to jedyny w tej części Europy program radiowy zajmujący się tematyką parlamentarną, dający słuchaczom otwarty dostęp do bieżących prac władzy ustawodawczej. Nadaje wielogodzinne transmisje z obrad Sejmu i Senatu, uzupełniane rozmowami z parlamentarzystami i ekspertami. Relacjonuje prace komisji sejmowych i senackich.

Program Polskiego Radia SA wzbogacają koncerty Narodowej Orkiestry Symfonicznej w Katowicach, Polskiej Orkiestry Radiowej w Warszawie, Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia „Amadeus" w Poznaniu, Chóru Polskiego Radia w Krakowie oraz spektakle Teatru Polskiego Radia w Warszawie i audycje Radiowego Cen-

trum Kultury Ludowej, a także Studia Reportażu i Dokumentu.

Transmitujemy także występy wybitnych artystów i zespołów ze słynnego Studia Koncertowego Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego przy ul. Woronicza 17 oraz imprezy promujące płyty i kasety wydawane przez Radiowe Centrum Fonograficzne.

Wspomniał Pan Prezes o szkoleniu obronnym pracowników Polskiego Radia SA. Czy możemy się dowiedzieć, w jaki sposób jest ono realizowane?

Szkoleniem obronnym objęci są wszyscy pracownicy Polskiego Radia SA. W tej sprawie wydawane są co roku stosowne wytyczne, na podstawie których Dział Spraw Obronnych Biura Zarządu przygotowuje tematyczne plany szkolenia dla poszczególnych grup pracowniczych.

Pracownicy zatrudnieni w jednostkach organizacyjnych spółki, nieprzydzieleni do Zakładowej Formacji Obrony Cywilnej, szkoleni są w zakresie powszechnej samoobrony. Szkolenie to obejmuje zasady zachowania się w przypadku wystąpienia zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych, powiadamiania o zaistniałych zagrożeniach, udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, posługiwania się indywidualnymi środkami ochrony dróg oddechowych, a także sprzętem ratowniczo-gaśniczym.

Oddzielną grupę szkolenia stanowią komendanci i członkowie zakładowej formacji obrony cywilnej, tworzący pododdziały ratownictwa technicznego, medycznego i pożarowego. Szkolenie to ma na celu doskonalenie działalności formacji w zakresie organizacji i prowadzenia akcji ratunkowych w rejonach zagrożeń, likwidacji skutków klęsk żywiołowych oraz prowadzenia ewakuacji doraźnej w poszczególnych obiektach radiowych. Zajęcia te kończą się ćwiczeniami koordynującymi działania zespołowe pododdziałów, połączonymi ze szkoleniem strzeleckim.

Szkolenie obronne kadry kierowniczej Polskiego Radia SA organizowane jest raz w roku. Za każdym razem określamy cele szkolenia, dostosowując je do aktualnej sytuacji międzynarodowej i strategii obronnej państwa.

Chcąc umożliwić naszej kadrze poznanie specyfiki zadań obronnych, realizowanych przez centralne instytucje państwowe, dobieramy również odpowiednią bazę dydaktyczną na te zajęcia. Na przykład w ubiegłym roku nasze szkolenie obronne odbyło się w Szkole Głównej Służby Pożarniczej, a jego zasadniczym tematem był krajowy system ratownictwa powszechnego.

W roku bieżącym na miejsce naszego szkolenia obronnego wybraliśmy Akademię Obrony Narodowej w Rembertowie. Jak wiadomo, Akademia jest najwyższej rangi uczelnią wojskową w kraju, która poza kształceniem kadr oficerskich szkoli także kadry cywilne na potrzeby obronne państwa.

I dlatego też chcemy skorzystać z doświadczeń dydaktycznych uczelni, aby lepiej przygotować kadrę kierowniczą Polskiego Radia SA do realizacji stojących przed nami zadań obronnych, wynikających z aktualnej sytuacji politycznej i militarnej oraz obowiązujących aktów prawnych.



Uczestnicy szkolenia obronnego w auli AON. Na pierwszym planie komendant-rektor gen. broni dr Józef Flis i prezes Zarządu Polskiego Radia SA Andrzej Siezieniewski

Jakich wobec tego problemów będzie dotyczyć szkolenie obronne kadry kierowniczej organizowane dziś w Akademii Obrony Narodowej?

Organizowane przez nas szkolenie obronne kadry kierowniczej Polskiego Radia SA w AON ma na celu pogłębienie wiedzy i umiejętności w zakresie indywidualnego i zespołowego działania, a także realizacji zadań obronnych w stanach różnorodnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa.

Angażując pracowników naukowo-dydaktycznych Akademii Obrony Narodowej w realizację programu naszego szkolenia, liczymy na wyczerpujące zapoznanie uczestników zajęć z systemem obronnym i strategią bezpieczeństwa narodowego, z zasadami planowania

działań obronnych przez przedsiębiorców w razie zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i rolą mediów elektronicznych we współczesnych konfliktach zbrojnych.

Omówimy również najważniejsze zadania Polskiego Radia SA, które będziemy realizować na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa w razie wystąpienia zagrożeń.

Pobyt w Akademii pozwoli nam na bliższe poznanie tradycji szkolnictwa wojskowego oraz bogatego dorobku dydaktyczno-naukowego w dziedzinie kształcenia kadr oficerskich i cywilnych na potrzeby sił zbrojnych i obronności państwa, które będzie prezentował osobiście komendant-rektor gen. broni dr Józef Flis.



Dekoracja pracowników Polskiego Radia medalami „Za zasługi dla obronności kraju" przez prezesa Zarządu Andrzeja Siezieniewskiego i dyrektora Biura Zarządu Małgorzatę Dydo

Będziemy także uczestniczyć w zawodach strzeleckich, co umożliwi nam doskonalenie umiejętności praktycznych niezbędnych dla naszej sprawności obronnej.

Zdobyta w Akademii wiedza z zakresu obronności i bezpieczeństwa państwa pozwoli na skuteczniejsze koordynowanie i realizowanie zadań obronnych przez Polskie Radio SA.

Czy Polskie Radio SA jest przygotowane do działalności na wypadek wystąpienia zagrożeń?

W razie wystąpienia zagrożeń i wprowadzenia stanu nadzwyczajnego, zarówno w okresie pokojowym, jak i wojennym, Polskie Radio SA jest przygotowane do realizacji zadań medialnych.

Podczas klęsk żywiołowych i stanu wyjątkowego będzie realizować zadania statutowe, poszerzając program medialny o zapisy ujęte w ustawach dotyczących tych zagrożeń. Każdorazowo będzie zapewniać naczelnym władzom państwowym, centralnym organom administracji rządowej priorytetowy, nieodpłatny przekaz informacji o zaistniałych zagrożeniach.

W zależności od wielkości i skali klęski żywiołowej lub wielkości obszaru, na jakim zostanie zarządzony stan wyjątkowy, może zostać rozszerzona sieć stałych korespondentów radiowych, zwłaszcza przy sztabach kierujących akcją ratowniczą i na terenach objętych zagrożeniem. Ponadto zadania informacyjne o wprowadzeniu stanów zagrożenia będą realizować regionalne rozgłośnie radiowe, związane z obszarem, na którym wystąpiło zagrożenie.

Po ogłoszeniu rozporządzenia o wprowadzeniu stanu wojennego spowodowanego zbrojną napaścią na terytorium Polski, działaniami terrorystycznymi lub w związku z wypełnieniem zobowiązań do wspólnej obrony przeciw obcej agresji Polskie Radio SA zamierza realizować zadania medialne w ramach jednego programu ogólnopolskiego i jednego programu dla odbiorcy za granicą, w różnych językach.

Programy te będą emitowane z centralnego studia nadawczego lub zapasowych studiów emisyjno-produkcyjnych, rozmieszczonych w wyznaczonych siedzibach regionalnych rozgłośni radiowych. Przewiduje się także wprowadzenie ruchomych studiów nadawczych i wykorzystanie wozów transmisyjnych.

Z uwagi na zwiększone zadania programowe, zwłaszcza w zakresie informacyjno-publicystycznym, zostanie rozszerzona sieć stałych korespondentów, rozmieszczonych przy centralnych organach kierowania obroną panstwa i sztabach dowodzenia siłami zbrojnymi. W celu usprawnienia relacjonowania działań bojowych przewiduje się wprowadzenie ruchomych punktów reporterskich.

Zadania w okresie wojennym będą realizowane przez pracowników powołanych do specjalnej jednostki zmilitaryzowanej, utworzonej na bazie Polskiego Radia SA. Zostanie wprowadzona nowa ramówka programowa, dostosowana do zadań realizowanych przez spółkę na rzecz bezpieczeństwa państwa.

Jak wiadomo, od września br. zostało uruchomione Studio Polskiego Radia w Iraku. Na czym polega praca tego studia?

W porozumieniu z ministrem obrony narodowej w dniu 2 września 2003 r. uruchomiliśmy Studio Polskiego Radia w Iraku. Zostało ono ulokowane w polskiej strefie stabilizacyjnej Camp Babilon.

Studio to znajduje się w kontenerze wojskowym, w którym zainstalowano dwa komputerowe stanowiska montażowe, umożliwiające przygotowanie materiałów reporterskich. Studio obsługuje dwóch dziennikarzy – Andrzej Żak i Michał Żakowski oraz technik Artur Gaca.

Odbiór audycji nadawanych z kraju umożliwia stacja satelitarna. W najbliższym czasie zamierzamy uruchomić trzy nadajniki małej mocy w bazach stacjonowania

polskich żołnierzy, co zapewni odbiór programów przez zwykłe odbiorniki radiowe.

Jednocześnie zostanie zainstalowane stałe łącze satelitarne, umożliwiające całodobową łączność antenową z Polskim Radiem SA. Wraz ze studiem uruchomiono też pierwszą placówkę korespondencką Polskiego Radia SA, która znajduje się w Al-Hilla. Tworzenie tej placówki rozpoczął nasz korespondent Jacek Kaczmarek.

Utworzenie studia w Iraku jest częścią misji publicznej Polskiego Radia. Jest realizacją naszych zadań wobec słuchaczy. Służymy zarówno tym, którzy mieszkają w Polsce, jak i wszystkim tym, których los rzucił poza granice kraju.

W tym przypadku studio to stanowi radiowy pomost pomiędzy stacjonującymi w Iraku żołnierzami Wojska Polskiego, ich rodzinami w kraju oraz Polakami na Bliskim Wschodzie.

Wraz z utworzeniem studia radiowego w Iraku opracowano ramowy program audycji emitowanych do tego kraju przez Program 1, Program 3, Radio BIS i Radio Polonia.

W każdym wydaniu „Sygnałów Dnia" w godz. 7.46–7.57 nadawane są specjalne audycje poświęcone misji Polaków w Iraku. W programie „Z pierwszej ręki" w godz. 17.15–17.30 prezentowane są kwestie społeczne związane z naszą obecnością w Iraku.

Redakcja Muzyczna Polskiego Radia od poniedziałku do piątku w godz. 12.48–12.58 nadaje koncert życzeń zarówno dla rodzin w kraju, jak i żołnierzy wypełniających swą misję w Iraku.

W ramach „Czterech Pór Roku", w „Radiu Nocą" i „Wieczorze z Jedynką" będziemy przedstawiać irackie akcenty związane z zabytkami i kulturą Iraku.

Radiowa „Trójka" włączyła problematykę iracką do codziennych magazynów informacyjno-publicystycznych w audycjach „Zapraszamy do Trójki", „Puls Trójki" i „Salon Polityczny Trójki".

Polskie Radio BIS od poniedziałku do piątku w godz. 11.00–11.55 przygotowuje audycje „Krajobrazy" poświęcone ciekawym miejscom w Polsce i miejscowościom, z których pochodzą żołnierze pełniący służbę w Iraku.

Radio Polonia nadaje raz w tygodniu koncerty życzeń w języku polskim i ukraińskim.

Przewiduje się, że Studio Polskiego Radia w Iraku będzie funkcjonować do czasu zakończenia polskiej misji stabilizacyjnej. Praca studia będzie rozwijana i doskonalona w miarę naszych możliwości technicznych i zgodnie z zaistniałymi potrzebami.

W imieniu Redakcji dziękuję Panu Prezesowi za wywiad i życzę dalszych osiągnięć w realizacji zadań na rzecz obronności państwa.

Rozmawiała Ewa Kostka

Szkolenie kadry PKP

W dniach od 6 do 10 października 2003 r. kadra Katedry Wsparcia Działań WWLąd szkoliła kierowniczą kadrę przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe SA oraz innych spółek z zakresu przewozu materiałów niebezpiecznych transportem kolejowym.



W szkoleniu wzięło udział 36 osób. Zajęcia prowadzili wykładowcy z Zakładu Zabezpieczenia, Ministerstwa Infrastruktury oraz Przedsiębiorstwa PKP SA. Odbyły się w formie: wykładów, informacji, seminariów, dyskusji i zajęć praktycznych. Kierownikiem kursu był płk prof. dr hab. Stanisław Śladkowski.

Celem szkolenia było:

- doskonalenie umiejętności kierowniczej kadry w zakresie organizowania działalności ochronno-obronnej i koordynacji akcji ratowniczych, wynikających z aktualnie obowiązujących aktów normatywno-prawnych, z uwzględnieniem współpracy regionalnej i granicznej w czasie przewozów materiałów niebezpiecznych (szczególnie toksycznych środków przemysłowych);
- ujednolicenie zakresu metod i form osiągania gotowości do podjęcia prac koordynacyjnych i współdziałających w warunkach zagrożenia;
- przygotowanie kandydatów do złożenia egzaminu na doradcę do spraw bezpieczeństwa przewozu materiałów niebezpiecznych koleją.

ppłk Bogdan Michailiuk

Informacja
Lepszy jest brak informacji od złych informacji. Zamiast niezdrowych domysłów lepsza jest zdrowa informacja.
A. Słonimski



Panu generałowi brygady
prof. dr. hab. Michałowi KRAUZE
synowi Zdzisława
Zastępcy Komendanta
Akademii Obrony Narodowej
do Spraw Naukowych

wyrażam uznanie
wpisem do ***Księgi Honorowej***
Ministra Obrony Narodowej

za osiągnięcia w pracy dydaktycznej i naukowo-badawczej.

Generał brygady Michał Krauze wyróżnił się jako współtwórca upowszechnionego w Siłach Zbrojnych RP systemu wykrywania skażeń promieniotwórczych, chemicznych i biologicznych.

Znacząco przyczynił się do sukcesów naukowych Akademii Obrony Narodowej, zwłaszcza w zakresie tworzenia teorii nauk wojskowych i wdrażania jej elementów do praktyki, kształcenia kadr, współpracy z krajowymi i zagranicznymi ośrodkami akademickimi oraz popularyzowania dorobku naukowego w środowisku wojskowym i cywilnym. W Akademii Obrony Narodowej inicjował i wprowadzał zmiany wynikające z transformacji ustrojowej oraz przystąpienia Polski do NATO. Współtworzył nowoczesny system informacji naukowej uczelni.

Ma bogaty, liczący ponad 150 prac, dorobek publicystyczny oraz duży udział w promowaniu kadr naukowych.

Był inicjatorem i organizatorem wielu konferencji i sympozjów naukowych o zasięgu krajowym i międzynarodowym, podejmujących problemy istotne dla bezpieczeństwa i obronności państwa.

Minister Obrony Narodowej

JERZY SZMAJDZIŃSKI

Decyzja nr 460 Pana Ministra Obrony Narodowej z dnia 23 lipca 2003 r. w sprawie wpisu do Księgi Honorowej Ministra Obrony Narodowej

Uroczystość uhonorowania gen. bryg. prof. dr. hab. Michała Krauze wpisem do Księgi Honorowej Ministra Obrony Narodowej





INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2003/2004 NA ZAOCZNYCH STUDIACH MAGISTERSKICH WLiOP

4 października br. odbyło się rozpoczęcie roku akademickiego 2002/2003 na zaocznych studiach magisterskich na Wydziale Lotnictwa i Obrony Powietrznej.

Na kierunek „lotnictwo" w tym roku przyjęto 290 studentów, z czego 115 na uzupełniające (2-letnie) i 140 na jednolite (5-letnie) zaoczne studia magisterskie oraz ponad 90 na Podyplomowe Studium Zarządzania Lotnictwem. Około 70% studentów wywodzi się ze środowiska cywilnego, zaś na studiach uzupełniających dominują studenci wojskowi (około 80%).



Kadra WLiOP wraz z zaproszonymi gośćmi podczas inauguracji

Na wstępie uroczystości komendant-dziekan wydziału powitał przybyłych gości, m.in.: przedstawiciela MON – gen. dyw. Henryka Pietrzaka, szefa służby ruchu lotniczego sił zbrojnych RP – płk. pil. dypl. Telesfora Markiewicza, byłego dyrektora agencji Witolda Kamockiego, zastępcę (prorektora) AON – płk. prof. dr. hab. inż. Piotra Sienkiewicza, szefa logistyki AON – płk. Jana Szymczyka, pełnomocnika rektora AON ds. działalności pozabudżetowej – pana Józefa Bryca, komendanta-dziekana Wydziału Strategiczne-Obronnego – płk. dr. hab. Jacka Pawłowskiego oraz zgromadzoną kadrę i oczywiście studentów.

Płk pil. dr hab. Stanisław Zajas w swoim wystąpieniu powiedział:

Szanowni Państwo,

W ostatnich dniach września i na początku października we wszystkich uczelniach wyższych RP zostaje zainaugurowany nowy rok akademicki. Rozpoczyna się realizacja rocznych zamierzeń naukowych i dydaktycznych uczelni oraz początek spełniania planów nauczycieli akademickich i studentów. W tym czasie następuje również immatrykulacja studentów I roku, a społeczność uczelniana przyjmuje ich do swego grona.

Dzisiaj inaugurujemy rok akademicki 2003/2004 w WLiOP AON. Jest to inauguracja szczególna, o historycznym znaczeniu. Odbywa się ona w roku tak znaczących rocznic lotniczych, jak: 100-lecie lotnictwa światowego, 85-lecie polskiego lotnictwa oraz 50-lecie naszego Wydziału – Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej. Zaoczne studia magisterskie i podyplomowe uruchomione zostały w naszym wydziale od roku akademickiego 2001/2002 i dynamicznie się rozwijają. W minionym roku akademickim 2002/2003 wypromowaliśmy pierwszych absolwentów – magistrów na zaocznych dwuletnich uzupełniających studiach magisterskich. Wydział WLiOP AON, kończąc 50 rok swego funkcjonowania, przyjmuje do swej społeczności wybranych przedstawicieli młodzieży cywilnej i wojskowej, by zintegrować ludzi zafascynowanych lotnictwem, kształcić ich w trybie zaocznym w dwóch specjalnościach, tj. zarządzanie ruchem lotniczym (ZRL) i zarządzanie organizacjami lotniczymi (ZOL), a absolwentom nadać tytuł magistra lotnictwa lub licencjata lotnictwa.

Nasz nowy unikalny kierunek studiów wzbudza duże zainteresowanie. Nie są to jednak studia masowe, lecz elitarne, dla wybrańców, którzy chcą zgłębiać wiedzę o lotnictwie i jemu poświęcić swoją przyszłość. Rangę tych studiów podkreśla również znamienite grono gości, które uświetnia naszą uroczystość. Jestem przekonany, że tak liczne grono kierowniczej kadry naszej uczelni oraz lotnictwa cywilnego i wojskowego, które poświęciło swój wolny czas, by uczestniczyć w tej ceremonii, dobrze rokuje studentom i wskazuje, że potencjalni pracodawcy są zainteresowani studiami, a w przyszłości absolwentami w celu ich angażowania do pracy w różnych organizacjach, instytucjach i przedsiębiorstwach lotniczych. A to będzie sprzyjało rozwojowi naszego lotnictwa i karierom naszych absolwentów.

Szanowni Państwo,

Analiza funkcjonowania przedsiębiorstw lotniczych i jednostek sił powietrznych wskazuje na obiektywne zmiany zachodzące w cywilno-wojskowym systemie ruchu lotniczego oraz w komercyjnym i militarnym wykorzystaniu przestrzeni powietrznej. Coraz bardziej zagęszcza się ruch lotniczy, dynamicznie rozwijają się przewozy pasażerskie i cargo (towarowe), samoloty i śmigłowce powszechniej wykorzystuje policja, Straż Graniczna, ratownictwo medyczne i morskie. Agrolotnictwo, lotnictwo straży pożarnej, kurierskie, małych przewozów osobowych i inne o charakterze usługowym, szkolnym i sportowym jest już na trwałe wpisane w naszą rzeczywistość, a powstawanie przedsiębiorstw lotniczych, zabezpieczających i usługowych (zaplecza) zaskakuje swoim rozmachem i prężnością działań. Wdrożenie nowego prawa lot-



Dziekan WLiOP płk pil. dr hab. Stanisław Zajas wręcza studentom indeksy

niczego oraz wejście RP do UE – zdynamizuje ten proces. I żadne akty terroru nie są w stanie powstrzymać tej tendencji. Rozwój cywilizacyjny i globalizacja będą coraz bardziej „przenosiły" (wynosiły) ludzi, fracht i usługi w przestrzeń powietrzną, a korytarze i trasy lotów będą już tworzyły coraz bardziej gęstą pajęczynę powietrzną.

Wymaga to sprawnego wdrażania nowego prawa lotniczego, poprzez dziesiątki aktów wykonawczych, w pełni uwzględniającego narodowe i międzynarodowe uwarunkowania, a także kształtowanie nowych organizacji pań-



Nowo przyjęci studenci Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej

stwowych, regionalnych i światowych koordynujących wykorzystanie lotnictwa i przestrzeni powietrznej.

Lotnictwo wojskowe również poszerza swoją misję. Już nie tylko szkoli się w celu odparcia agresji powietrznej, czyli do działań wojennych, lecz również coraz częściej uczestniczy w misjach humanitarnych, wymuszania lub przywracania pokoju, powstrzymywania kryzysów i w różnych akcjach prewencyjnych. A zatem bezpieczeństwo militarne w przestrzeni powietrznej kształtowane jest coraz szerzej i z większą intensywnością już w okresie pokoju.

Obiektywnie następuje więc wzrost natężenia lotów wojskowych i cywilnych statków powietrznych, a także zwiększa się skala wspólnych problemów. Wszystkie te zmiany stwarzają potrzebę kształcenia obecnych i przyszłych kadr lotnictwa cywilnego i wojskowego oraz przedsiębiorstw zaplecza lotniczego po to, by wesprzeć dostosowanie lotnictwa do nowych warunków prawnych, gospodarczych i militarnych, które niesie ze sobą gospodarka wolnorynkowa oraz członkostwo Polski w NATO i już wkrótce w UE.

Takie przesłanki były podstawą do ponowienia oferty edukacyjnej AON na kierunek „lotnictwo", dotyczącej kształcenia na studiach unikalnych – dających szansę na fascynującą pracę i studiach oryginalnych – łączących wiedzę o wykorzystaniu lotnictwa cywilnego i wojskowego.

Program studiów eksponuje kształcenie: menedżerów i liderów (zarządzanie, ekonomia, marketing, przywództwo, kierowanie, finanse) posiadających wiedzę ogólną (filozofia, psychologia, etyka itp.), kierunkową (zwłaszcza w zakresie prawa lotniczego, międzynarodowego, pracy) i specjalistyczną (także j. angielski). Mówiąc obrazowo – do tej pory kształciliśmy oficerów i generałów lotnictwa – teraz kształcimy również oficerów i generałów lotniczego biznesu.

Celem kształcenia jest bowiem przygotowanie absolwentów posiadających gruntowną i wszechstronną wiedzę w zakresie ZRL oraz ZOL, a także umiejętności jej twórczego, praktycznego stosowania do rozwiązywania problemów w funkcjonowaniu cywilnych i wojskowych organizacji lotniczych.

Tak zarysowany program i cele kształcenia spotkały się z życzliwym zainteresowaniem wielu ludzi.

Drodzy Studenci,

Tu, w tej elitarnej uczelni, która wkrótce będzie i Waszą Alma Mater, w Wydziale Lotnictwa i OP macie szansę spełnić swoje marzenia. Chcemy Wam dać to, co jest najcenniejsze – wiedzę i umiejętności w unikalnych specjalnościach. To jednak Wy musicie chcieć – podstawą sukcesów będzie bowiem Wasza usilna praca i chłonność umysłowa. Zjazdy mają bowiem głównie charakter konsultacyjny – stąd samodzielna praca, po prostu studiowanie będą podstawą Waszych sukcesów. Bądźcie dociekliwi, aktywni i niepokorni intelektualnie, twórczy, siejcie merytoryczny (dydaktyczny) ferment. Łamcie stereotypy. Wysuwajcie pogłębione wnioski, uwzględniajcie obiektywne uwarunkowania w RL i funkcjonowaniu organizacji lotniczych.

Będziemy wobec Was życzliwi i przyjacielscy, ale i obiektywni w ocenianiu. Dajcie nam jednak szansę wystawiania samych pozytywnych ocen.

Życzę sukcesów, braku rozczarowań, integracji grup i kolektywów, wytrwałości w dążeniu do wzbogacania wiedzy, samodoskonalenia i osiągania jak najlepszych

wyników. Uwierzcie w siebie, chciejcie spełnić swoje marzenia. Przygotowujcie się do tego, by zostać awangardą polskiego lotnictwa i pełnić w nim funkcje kierownicze, by zostać manedżerami lotnictwa.

Rok akademicki 2003/2004 w Wydziale Lotnictwa i Obrony Powietrznej uważam za otwarty.

Po immatrykulacji i ślubowaniu, w imieniu studentów II roku studiów, nowych studentów przyjęła do społeczności akademickiej pani Maria Kucharska-Fijałkowska.

Wykład inauguracyjny nt. „Kultura bezpieczeństwa w lotnictwie" wygłosił płk. dr hab. Marian Cieślarczyk.

EK

11 października zainaugurowano rok akademicki na Podyplomowych Zaocznych Studiach Zarządzania Lotnictwem.

W obecnym roku akademickim na studia przyjęto 98 osób. Celem kształcenia na podyplomowych zaocznych studiach jest kształtowanie racjonalnych i innowacyjnych postaw wobec problemów bezpieczeństwa państwa, rozwinięcie i pogłębienie wiedzy o komercyjnym i militarnym wykorzystaniu zasobów powietrznych państwa, a także ukształtowanie umiejętności rozwiązywania problemów zarządzania ruchem lotniczym oraz cywilnymi i wojskowymi organizacjami lotniczymi.

EK

Inauguracja w Instytucie Nauk Humanistycznych

4 października 2003 r. w Instytucie Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej odbyła się wspólna inauguracja roku akademickiego na Zaocznych Podyplomowych Studiach Przywództwa i Negocjacji i Zaocznych Podyplomowych Studiach Integracji Europejskiej.

Nowo przyjętych studentów przywitał dyrektor INH dr hab. Ryszard Stępień.

Wykład inauguracyjny nt. „Społeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania" wygłosił zastępca komendanta Akademii Obrony Narodowej ds. dydaktycznych, płk prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz.

Oba nowo otwarte kierunki dwusemestralnych zaocznych studiów podyplomowych są studiami komercyjnymi.

Zaoczne Podyplomowe Studia Przywództwa i Negocjacji stanowią formę doskonalenia kompetencji społecznych i zawodowych, adresowaną do szerokiego kręgu osób, dla których ważny jest własny rozwój – pragnących rozwijać swój potencjał przywódczy oraz umiejętności negocjacyjne. Ich uczestnikami są m.in. pracownicy administracji terenowej, przedstawiciele organizacji społecznych i firm, kadra zawodowa oraz pracownicy wojska.

Celem studiów jest wzbogacenie wiedzy studentów o istocie i prawidłowościach oddziaływań przywódczych oraz uwarunkowaniach skutecznych negocjacji, stworzenie warunków do identyfikacji własnego potencjału przywódczego oraz umiejętności negocjacyjnych, rozwinięcie zdolności do przewodzenia w różnych sytuacjach społecznych oraz doskonalenie umiejętności niezbędnych do skutecznego prowadzenia negocjacji.

Natomiast głównym celem Zaocznych Podyplomowych Studiów Integracji Europejskiej jest dostarczenie i usystematyzowanie wiedzy z zakresu najnowszych dziejów Europy, przede wszystkim zaś jej głównych państw i regionów. Ich ukończenie pozwoli na pełniejsze zrozumienie procesów konsolidacji, zachodzących w skali regionalnej i globalnej oraz na poznanie i zrozumienie wymogów procesu integracyjnego Polski z Europą w płaszczyznach: historyczno-politycznej, ekonomicznej i kulturalnej.

Uczestnikami studiów są m.in. pracownicy instytucji zajmujących się sprawami bezpieczeństwa i integracji europejskiej, zatrudnieni w oświacie, instytucjach administracji samorządowej oraz w MON i MSWiA.

11 października 2003 r. w Instytucie Nauk Humanistycznych AON odbyła się inauguracja roku akademickiego na Zaocznym Podyplomowym Studium Edukacji Obronnej i Zarządzania Kryzysami.

Nowo przyjętych studentów przywitał dyrektor INH dr hab. Ryszard Stępień.

Wykład inauguracyjny nt. „Kształtowanie nowego ładu światowego i jego wpływ na bezpieczeństwo globalne" wygłosił gen. broni prof. dr inż. Tadeusz Jemioło.



Gen. broni prof. dr inż. Tadeusz Jemioło wygłasza wykład inauguracyjny

Zaoczne Podyplomowe Studium Edukacji Obronnej i Zarządzania Kryzysami funkcjonuje w Instytucie Nauk Humanistycznych AON od 1998 roku.

Stanowi ono formę kształcenia ustawicznego oraz doskonalenia metodycznego i merytorycznego m.in. przedstawicieli kadry kierowniczej organizującej działalność edukacyjną w siłach zbrojnych i MEN, nauczycieli przedmiotów *przysposobienie obronne* w szkołach ponadgimnazjalnych i *obrona cywilna* w gimnazjach, kadry kierowniczej Organów Zarządzania Kryzysowego oraz osób zajmujących się zawodowo problematyką bezpieczeństwa i edukacji (w tym również żołnierzy zawodowych). Kształcenie w studium umożliwia pogłębianie wiedzy humanistycznej i specjalistycznej z zakresu: teorii wychowania obronnego, dydaktyki kształcenia obronnego, filozofii bezpieczeństwa, psychologii zagrożeń oraz węzłowych problemów obronności i bezpieczeństwa państwa, a także podstaw zarządzania kryzysowego.

Krystyna Ślusarczyk

Podyplomowe Studium Operacyjno-Strategiczne

W związku z przyjęciem nowych założeń organizacyjno-programowych dla słuchaczy studiów podyplomowych bieżący rok akademicki jest dla Zakładu Działań Połączonych Wydziału Strategiczno-Obronnego rokiem szczególnym.

Po raz pierwszy w swej kilkuletniej historii Zakład, zgodnie z decyzją przełożonych, będzie odpowiadał za prowadzenie studiów operacyjnych dla kandydatów na pułkowników/komandorów z wszystkich rodzajów sił zbrojnych.

Podyplomowe Studium Operacyjno-Strategiczne (SOS) jest jednym z zasadniczych zamierzeń dydaktycznych realizowanych w naszej akademii.

Proces kształcenia ma służyć rozwijaniu cech i zdolności wymaganych od dowódców i oficerów sztabu zajmujących stanowiska na poziomie strategicznym oraz operacyjnym. Przyjęte w tym procesie cele mają służyć zrozumieniu wzajemnych zależności i powiązań pomiędzy celami politycznymi a działaniami sił zbrojnych, wraz z wszelkimi możliwościami i ograniczeniami wynikającymi z podstaw ich funkcjonowania i użycia. Jednocześnie winny zapewnić odpowiednie przygotowanie do realizacji zadań w obszarze dowodzenia, planowania, organizacji szkolenia i działania sił zbrojnych w wymiarze narodowym i sojuszniczym.

Należy podkreślić, że cele kształcenia oficerów na Podyplomowym Studium Operacyjno-Strategicznym są zbieżne z potrzebami i kierunkami nakreślonymi w „Dyrektywie szefa Sztabu Generalnego WP do działalności sił zbrojnych RP w 2004 roku".

W samym procesie kształcenia preferowane są aktywne formy studiów: seminaria, konwersatoria, ćwiczenia oraz zajęcia audytoryjne. Szczególną uwagę zwrócono na kształcenie problemowe. Jest ono ukierunkowane na:

- stworzenie teoretycznych i metodycznych podstaw samodzielnego studiowania i rozwiązywania problemów;
- wzbogacanie, systematyzację i ugruntowanie wiedzy ogólnej i specjalistycznej (politologicznej, strategicznej i wojskowej);
- kształtowanie cech osobowo-zawodowych, zwłaszcza przywódczych.

Studia prowadzone są w systemie zintegrowanym, mającym uniwersalny charakter polegający na przygotowaniu oficerów do pracy na różnych stanowiskach służbowych w siłach zbrojnych, bez względu na rodzaj sił zbrojnych, z którego się wywodzą.

W procesie kształcenia zakłada się uczestnictwo oficerów SOS w seminariach, konferencjach, sympozjach naukowych organizowanych w AON oraz w wykładach prowadzonych przez gości uczelni (np.: przedstawicieli uniwersytetów obrony lub akademii wojskowych innych państw, pracowników naukowych cywilnych uczelni krajowych), w tym także przedstawicieli instytucji krajowych i rządowych. Jedno z takich przedsięwzięć odbyło się



Studenci SOS wraz z kadrą.
Pierwszy rząd od lewej: ppłk Roman Kwećka (AON), ppłk Marek Matynia, ppłk Wojciech Lewicki, ppłk Józef Matuszyk, kmdr Piotr Gawliczek (AON), ppłk Zdzisław Matuszewski.
Drugi rząd od lewej: płk Edward Traczyk, ppłk Krzysztof Żabicki, kmdr Marek Stateczny, płk Rudolf Hauke, kmdr por. Krzysztof Teryfter.
Trzeci rząd od lewej: płk Arkadiusz Poluszyński, ppłk Wiesław Telep, ppłk Mirosław Łusiarczyk, ppłk YanLong Zhang.
Czwarty rząd od lewej: ppłk Piotr Tusza, płk Marek Sobiechowski, kmdr Henryk Piotrowski.

w październiku br., oficerowie studiów podyplomowych wysłuchali wykładu admirała Edmunda P. Giambastini – nt. „Transformacja struktur wojskowych NATO w obliczu nowych wyzwań".

W trakcie studiów zostanie przeprowadzonych pięć ćwiczeń bazujących na umiejętnościach praktycznego wykorzystania wiedzy teoretycznej do rozwiązywania określonych problemów z obszaru działań sił zbrojnych w wymiarze narodowym i sojuszniczym. Ćwiczenia mają również ugruntować nawyki stosowania procedur dowodzenia i kierowania wojskami zgodnie ze standardami NATO.

W trakcie studiów oficer zobowiązany jest do wykonania minimum trzech opracowań teoretycznych, których obszary problemowe ustala kierownik grupy. Celem tych prac jest kształtowanie umiejętności zwięzłego ujmowania określonych problemów w formie pisemnej.

Studia kończą się egzaminem i obroną pracy studyjnej.

ppłk dr Roman Kwećka

twach: Pomorskiego Okręgu Wojskowego, 1 Korpusu Zmechanizowanego, Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód, 8 i 9 Flotylli Obrony Wybrzeża, 12 Dywizji Zmechanizowanej oraz w 7 Brygadzie Obrony Wybrzeża, 1 Brygadzie Lotnictwa Taktycznego, 1 Brygadzie Obrony Terytorialnej, 78 Pułku Rakietowym Obrony Powietrznej. Zapoznali się ze strukturą i zadaniami Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych oraz Centralnego Poligonu Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej oraz specyfiką funkcjonowania Centralnej Grupy Działań Psychologicznych. Przedstawiciele wojewódzkich sztabów wojskowych (Szczecin i Gdańsk) przybliżyli uczestnikom podróży strukturę i zadania tych instytucji oraz zapoznali z infrastrukturą militarną i pozamilitarną ich obszarów odpowiedzialności, zaś przedstawiciele urzędów wojewódzkich przedstawili informację dotyczącą zadań wojewódzkiego wydziału zarządzania kryzysowego w okresie kryzysu i wojny.



Wizyta w Centralnej Grupie Działań Psychologicznych

PODRÓŻE STUDYJNE...

...studentów IV semestru Wydziału Wojsk Lądowych AON

W dniach 25.08.–5.09. br. studenci IV semestru Wydziału Wojsk Lądowych Akademii Obrony Narodowej uczestniczyli w podróży studyjnej „Wybrzeże 2003".

Podróż prowadzona była na obszarze Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Jej zasadniczym celem była ocena rejonów operacyjnych: pomorskiego i bałtyckiego w aspekcie działań wszystkich rodzajów sił zbrojnych w ramach szeroko rozumianej obrony wybrzeża morskiego. Nie mniej istotne były również cele szczegółowe, których istota sprowadzała się do: pogłębienia wiedzy studentów w zakresie użycia wojsk operacyjnych i obrony terytorialnej w wybranym obszarze, doskonalenia umiejętności prowadzenia studium terenowego rejonu operacyjnego pod kątem różnych rodzajów działań operacyjnych i taktycznych, jak również rozwijania wyobraźni taktyczno-operacyjnej poprzez analizę i ocenę przebiegu wybranych walk i bitew prowadzonych na obszarze podróży studyjnej. Podróż była również doskonałą okazją do poznania znacznej części Pomorza i Wybrzeża pod kątem historii, kultury i religii tych ziem.

W kolejnych etapach podróży jej uczestnicy mieli możliwość zapoznania się ze strukturą, zadaniami i specyfiką funkcjonowania znajdujących się tam związków operacyjnych, taktycznych i oddziałów wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Złożyli wizytę między innymi w dowódz-



Podczas ćwiczenia

Kierownictwo naukowe nad przebiegiem podróży sprawował kierownik Zakładu Sztuki Operacyjnej Wojsk Lądowych – płk dr hab. Waldemar Kaczmarek, wspomagany przez, odpowiadającą za przygotowanie merytoryczne i metodyczne przedsięwzięć dydaktycznych na poszczególnych punktach pracy w terenie oraz opracowanie zadań grupowych i indywidualnych dla studentów, kadrę naukowo-dydaktyczną Akademii Obrony Narodowej: płk. rez. dr. Roberta Bojarskiego, ppłk. dypl. Andrzeja Gburka, ppłk. dypl. Jerzego Golemca, ppłk. dr. Sławomira Owczarka, ppłk. dr. Ryszarda Chrobaka, mjr. dypl. Bogdana Panka oraz ppłk. mgr. Marka Jasiaka. Autorem podróży był mjr dr Andrzej Polak.

Andrzej Polak

Wakacyjne wspomnienia

Z tatrzańskich szlaków

Tatry Polskie (Tatry Zachodnie i Tatry Wysokie) obejmują obszar 175 km^2, co stanowi mniej aniżeli 25% całej powierzchni Tatr (785 km^2). Najwyższym szczytem granicznym są Rysy (2499 m. n.p.m.), natomiast najwyższym w całości położonym na polskim terytorium – Kozi Wierch (2291 m. n.p.m.). Wśród należących do Polski 7 dużych dolin znajduje się tu najpiękniejsza dolina całych Tatr Zachodnich – Kościeliska oraz jedna z najładniejszych dolin Tatr Wysokich – Dolina Rybiego Potoku, w której leży Morskie Oko. Utworzony w 1939 r. Tatrzański Park Narodowy (TPN) obejmuje powierzchnię całych Tatr Polskich, a także pewnie partie ich przedpola, głównie w rejonie Zgorzeliska i Głodówki. W rejonie TPN dla ruchu turystycznego przygotowano ponad 60 szlaków turystycznych o różnej skali trudności, opatrzonych znakami malowanymi w 5 kolorach. Ponadto przez cały rok w ramach TPN funkcjonuje 8 schronisk pod patronatem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK).

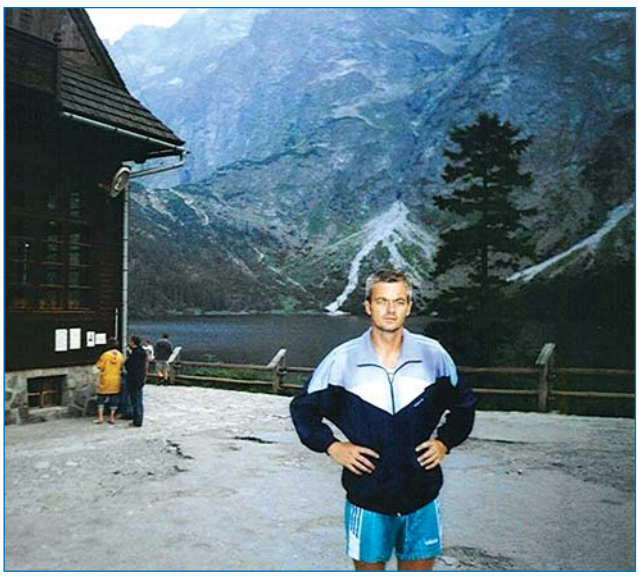
W ciągu kilkunastu lat, podczas krótkich, choć niejednokrotnie intensywnych wycieczek zdążyłem poznać większość szlaków turystycznych (ponad 90%) i schronisk. Wyprawy te poddały mi pomysł zorganizowania jednodniowej, indywidualnej ,,wyprawy" szlakami turystycznymi, polegającej na odwiedzeniu wszystkich schronisk PTTK.

Moja wyprawa powiodła się dzięki dokładnemu wymierzeniu trasy marszu, określeniu czasu trwania wyprawy, właściwemu przygotowaniu się pod względem psychofizycznym, trafnemu doborowi wyposażenia osobistego oraz sprawdzeniu się lokalnych prognoz pogody.

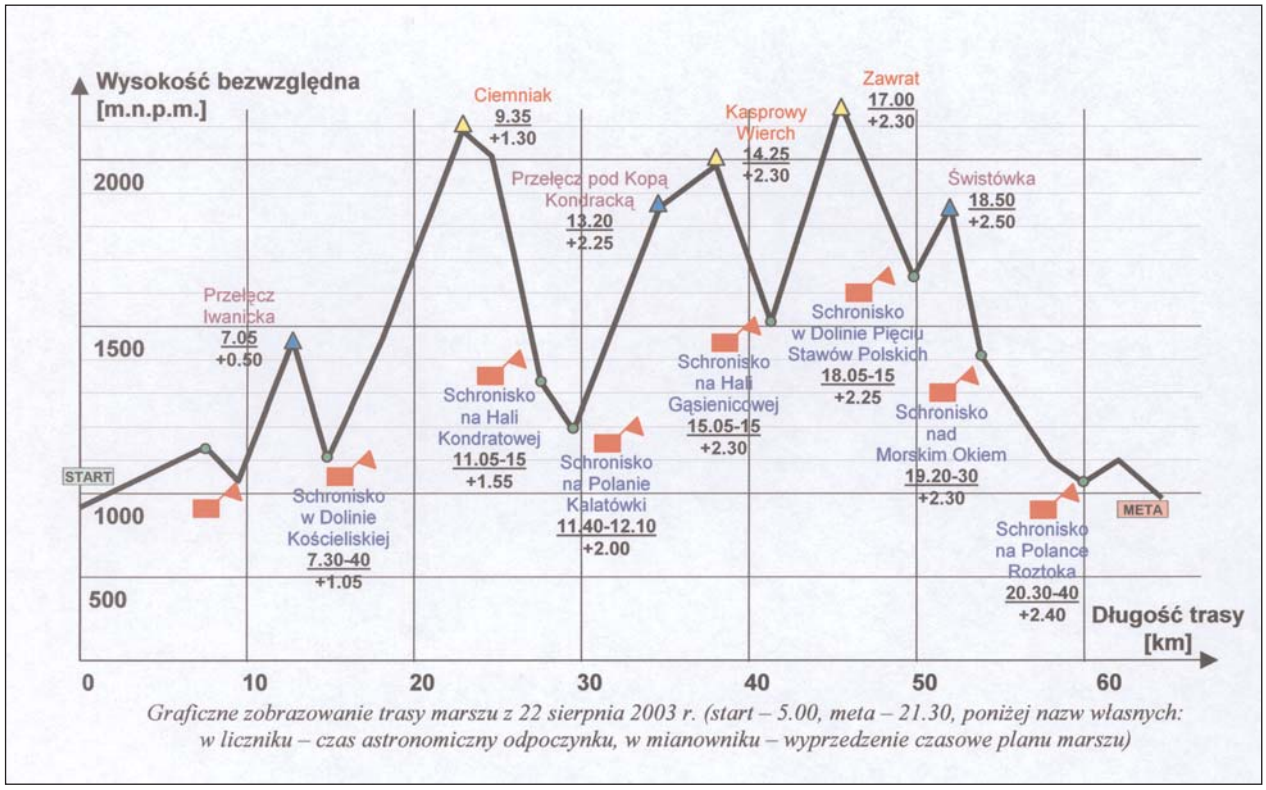
Drogę planowałem bardzo dokładnie. Miałem jednak problem z doborem trasy. Polegał on na ustaleniu miejsca startu: Polana Siwa (na początku Doliny Chochołowskiej – 907 m. n.p.m.) lub Polana Palenica (u podnóża Doliny Rybiego Potoku – 984 m. n.p.m.). Obydwa warianty trasy miały taką samą długość: 64 km. O moim wyborze zadecydował jednak aspekt bezpieczeństwa. Wprawdzie lepiej zacząć marsz z wyższego pułapu (984 m. n.p.m.), ale sierpniowe apele ratowników TOPR o zaniechanie wycieczek we wczesnych godzinach rannych i po zapadnięciu zmroku, szczególnie w okolicach Morskiego Oka, ze względu na – szczególnie ostatnio – ,,niegrzecznego misia" wzięły górę. A zatem plan przewidywał rozpoczęcie marszu o godz. 5.00 z początkiem w Dolinie Chochołowskiej (Tatry Zachodnie). Kluczowymi terminami na drodze marszu okazał się czas osiągnięcia szczytu Ciemniaka (2096 m. n.p.m.) i Kasprowego Wierchu (1987 m. n.p.m.) oraz przełęczy Zawrat (2158 m. n.p.m.). Już w trakcie planowania zdawałem sobie sprawę z tego, że każdy termin zaatakowania Zawratu (45,5 km) później aniżeli o 18.00 w konsekwencji może oznaczać nieosiągnięcie zakładanego celu dnia – zob. rys. na s. 40.

Podczas planowania trasy skracałem czas przebycia jej poszczególnych odcinków o ok. 33% w stosunku do podawanego w przewodnikach. Osiągnąłem go poprzez stały marsz – z krótkotrwałymi odpoczynkami jedynie w rejonach odwiedzanych schronisk (10 min).

Przygotowania psychofizyczne do wyprawy rozpocząłem już na wiosnę. Głównie polegały one na wielokrotnym pokonywaniu w bardzo szybkim tempie (80–83 min) odcinków o długości 10 km. Z pewnością warunki Niziny Mazowieckiej, na której już na przełomie czerwca i lipca „zaliczałem" marsze po 40 km (i więcej), nie są żadnym odpowiednikiem Tatr, ale wszelkie niedogodności tych marszów (z plecakiem włącznie) pozwoliły mi w przyszło-



Przy schronisku nad Morskim Okiem (godz. 19.25)



Graficzne zobrazowanie trasy marszu z 22 sierpnia 2003 r. (start – 5.00, meta – 21.30, poniżej nazw własnych: w liczniku – czas astronomiczny odpoczynku, w mianowniku – wyprzedzenie czasowe planu marszu)

ści na ich zaniechanie i na jeszcze lepsze przygotowanie się do sierpniowej wyprawy.

Bardzo skrupulatnie dobrałem sprzęt, który okazał się niezbędny podczas marszu. Starałem się nie zabierać zbyt wielu rzeczy, gdyż każdy dekagram masy plecaka „zamieniał się" w miarę upływu czasu w „kilogramy", szczególnie podczas wspinaczki. Gdybym z perspektywy czasu miał dzisiaj ocenić, który z przedmiotów wyposażenia osobistego przydał mi się najbardziej, to wskazałbym na... dwuczęściowy ortalion. Silne podmuchy wiatru na wysokościach ponad 1800 m n.p.m. były o tyle niebezpieczne, że były to prądy stosunkowo zimnych mas powietrza w porównaniu z odmiennymi warunkami panującymi w dolinach. Do mojego plecaka zabrałem również artykuły spożywcze: jabłka oraz mieszaninę soku z czarnej porzeczki i niegazowanej wody mineralnej. Te pierwsze dodawały mi zawsze dodatkowych bodźców energetycznych podczas zejść, natomiast sok był bardzo przydatny na trudnych odcinkach wspinaczki (przede wszystkim podczas wejścia na Zawrat – 4 odcinki łańcuchów o długości 25 – 50 m wraz z licznymi klamrami). Jedynym – ale za to jakże istotnym – ciepłym posiłkiem był miniobiad zjedzony w rejonie schroniska na Polanie Kalatówki (przyniesiony przez żonę i dzieci).

Przed wyprawą niezwykle cenne były dla mnie prognozy pogody. Okazało się, iż na 22 sierpnia zapowiedzi były całkiem obiecujące. Na szczęście potwierdziły się one: do południa – zachmurzenie umiarkowane (stosunkowo mało słońca), a wraz z upływem czasu – zachmurzenie coraz mniejsze. Takie warunki pogodowe były jak najbardziej sprzyjające, ponieważ w godzinach późnopopołudniowych, a nawet wieczornych – kiedy maszerowałem z Doliny Pięciu Stawów Polskich przez Świstówkę (1855 m n.p.m.) do Morskiego Oka (zob. fot.) i dalej w kierunku do Łysej Polany – każda chwila słonecznego wieczoru umożliwiała mi kontynuowanie marszu w warunkach względnie dobrej widoczności. A zatem warunki pogodowe były najlepsze, jakich mogłem się spodziewać w ,,kapryśnych" uwarunkowaniach mikroklimatu Tatr Polskich.

A zatem powiodło się...

Już dzisiaj myślę o ,,tatrzańskich planach" na wakacje roku 2004.

mjr Waldemar Kawka

Hobby

Różne ludzie mają kłopoty. Czy strach i nienawiść nie mogą być hobby? Tragicznym, ale hobby (...). Nie wybieranym.

W. Machejek

Działalność Koła nr 55 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego przy AON

1 września 1939 r. Niemcy bez wypowiedzenia wojny napadli na Polskę. Rzucili przeciw nam 1,8 mln żołnierzy, 3 tys. czołgów, 10 tys. dział, ponad 2 tys. samolotów.

Armia Polska liczyła 1 mln żołnierzy, 800 czołgów, 4 tys. dział, 400 samolotów bojowych.



Zarząd koła nr 55

Polska pierwsza sprzeciwiła się żądaniom Hitlera i orężnie broniła swojej niepodległości. Była jednak skazana na klęskę, gdyż alianci, Anglia i Francja, choć formalnie wypowiedzieli wojnę III Rzeszy, nie wystąpili zbrojnie, Stalin został sojusznikiem Hitlera, a Niemcy mieli ogromną przewagę militarną nad Polską. Nasi żołnierze pierwsi zetknęli się z potęgą wojny błyskawicznej, doktryny Blitzkriegu, mimo to stawiali skuteczny opór. Ani bohaterstwo dowódców najwyższego szczebla, ani zwykłych szeregowych nie mogło już nic zmienić – sojusznicy zawiedli...

Polacy bili się 5 tygodni, zadając nieprzyjacielowi poważne straty i spowalniając tempo jego ofensywy bardziej, niż później potrafili tego dokonać znacznie silniejsi Francuzi z Anglikami czy też Rosjanie.

Straty polskie były bardzo wysokie, zginęło ponad 70 tys. żołnierzy, a 130 tys. zostało rannych, setki tysięcy dostało się do niemieckiej i sowieckiej niewoli.

Wiele bitew stoczonych we wrześniu 1939 r. weszło na zawsze do legendy polskiego oręża: obrona Westerplatte, Helu, Modlina i Warszawy, bitew pod Mokrą, Mławą, Węgierską Górką i wreszcie największa bitwa stoczona przez żołnierzy armii „Poznań" i „Pomorze" – zwana „bitwą nad Bzurą".

Dla uczczenia 64 rocznicy wybuchu II wojny światowej i święta Mazowieckiej Organizacji Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego odbyło się, pod przewodnictwem prezesa Koła nr 55 płk. dr. Janusza Wiśniewskiego, uroczyste posiedzenie Zarządu, następnie złożono wiązankę kwiatów w miejscu upamiętniającym bohaterstwo polskiego żołnierza.

Stanisław Grochowski



Składanie kwiatów. Od lewej: kpt. Jan Hanulak, płk płk Janusz Wiśniewski, Stanisław Grochowski i Franciszek Janowski

Sześćdziesiąta rocznica bitwy pod Lenino

Zgodnie z rocznym planem działalności Zarządu Koła ZKRP i BWP nr 18 przy Akademii Obrony Narodowej, w październiku 2003 roku, w siedzibie uczelni zorganizowano uroczystość rocznicową.

Obchody 60 rocznicy bitwy pod Lenino podzielono na dwie części. Pierwszą zorganizował uczestnik bitwy kol. Jan Ziomek, za drugą odpowiedzialny był kol. Zdzisław Rączka.

Uroczystość zapoczątkowała msza święta w intencji żołnierzy I i II A WP, a następnie złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową, umieszczoną na ścianie frontowej kościoła p. w. św. o. Rafała Kalinowskiego w Rembertowie.

Drugą część stanowiło spotkanie uczestników bitwy pod Lenino z przedstawicielami AON i Zarządu Koła nr 18.

12 października o godz. 9.00 odprawiona została msza święta w intencji weteranów polskich formacji z okresu II wojny światowej. Mszę koncelebrował ks. ppłk Dariusz Kowalski – proboszcz parafii wojskowej p.w. św. o. Rafała Kalinowskiego w asyście ks. kmdr. Janusza Bąka oraz diakonów Tomasza Koczy i Mariusza Antosiaka.

Na wstępie ks. proboszcz poinformował licznie zgromadzonych w kościele kombatantów i mieszkańców Rembertowa o wydarzeniach, które rozegrały się sześćdziesiąt lat temu nad Miereją, o ofiarnych i bohaterskich walkach polskich żołnierzy z doskonale uzbrojonymi doborowymi oddziałami Wehrmachtu. Proboszcz nadmienił, że msza święta, w której uczestniczymy, zostanie odprawiona w intencji poległych żołnierzy polskich pod Lenino i kombatantów 1 DP im. T. Kościuszki oraz żołnierzy polskich walczących na licznych frontach II wojny światowej w Europie, Azji i Afryce, na morzach i w powietrzu.

Po uroczystej mszy ks. Dariusz Kowalski poświęcił kwiaty przeznaczone do złożenia pod tablicą pamiątkową. Wzruszającymi do głębi słowami przypomniał o olbrzymiej daninie krwi żołnierza polskiego pod Lenino, Trigubowem i Połzuchami. Stwierdził, że każda walka zbrojna wymaga ofiar, ta jednak pochłonęła ogromną, wręcz nadmierną liczbę młodych Polaków, którzy potrzebni byli Ojczyźnie w dalszej walce ze śmiertelnym wrogiem, a po wojnie w odbudowie kraju.

Poprosił zgromadzonych parafian o pozostanie przed kościołem i wzięcie udziału w uroczystości złożenia kwiatów i zapalenia zniczy przy pamiątkowej tablicy.

Przed złożeniem kwiatów proboszcz jeszcze raz wygłosił przemowę. Tym razem mówił o żyjących pośród nas weteranach II wojny światowej i wspomniał o ich losach. Zwrócił uwagę, że wielu z nich, mimo bardzo zaawansowanego wieku, ubywających lat, sił i zdrowia, pracuje społecznie. Niektórzy bardzo intensywnie. Inni uprawiają ogródki, opiekują się wnukami, wyprowadzają pieski na spacer. Są to ludzie bardzo skromni, często ich nawet nie dostrzegamy.

Po złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy autor tej notatki podziękował księdzu Dariuszowi Kowalskiemu za tę piękną, wzruszającą i patriotyczną uroczystość.

Na pewno wzruszającą, bo u niektórych pań widziałem łzę w oku; na pewno piękną i potrzebną, bo mimo niesprzyjającej jesiennej aury ani jedna osoba nie opuściła placu przy kościele przed zakończeniem uroczystości.

Druga część obchodów rocznicowych odbyła się 14 października br. o 12.00 w Sali Rycerskiej Klubu AON. Na uroczystość przybyli: zastępca komendanta AON gen. bryg. Jan Klejszmit i kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego uczelni ppłk mgr Henryk Prudzicz.

Na dostojnych gości czekali już uczestnicy walk spod Lenino i Zarząd Koła nr 18 – in corpore.

W spotkaniu z uczestnikami walk wzięli udział między innymi: koleżanka ppor. Anna Muras – platerówka, koledzy płk. płk. Jan Ziomek, Władysław Wydra, Stanisław Marżecki, urodzony w Irkucku – wnuk powstańca styczniowego, Mieczysław Sidor z małżonką Janiną – żołnierzem AK, Jan Crucwa i Stanisław Pająk.

Prezes Zarządu Koła kol. płk Ryszard Sobierajski, serdecznie powitał dostojnych gości, uczestników walk pod Lenino oraz koleżanki i kolegów – członków Zarządu Koła.

Po powitaniu i słowie wstępnym głos zabrał gen. bryg. Jan Klejszmit.

Mówił o znaczeniu Bitwy pod Lenino, o walkach żołnierzy polskich na wszystkich frontach II wojny światowej. Nie podzielił zasadności wypowiedzi tych Polaków, którzy wzajemnie minimalizują własne zasługi, ponieważ brali udział w walkach z brutalnym najeźdźcą u boku innego alianta, a więc nie na „właściwym" froncie. Skrytykował tych, którzy uważają, że polski wkład w zwycięstwo był symboliczny w porównaniu do dokonań wielomilionowych armii aliantów. Nieliczni wykonywali trudne i ważne zadania o dużym, by nie powiedzieć rozstrzygającym znaczeniu.

Wystarczy przywołać wyniki walk polskich lotników o przestrzeń powietrzną nad Londynem czy pełny sukces II Korpusu dowodzonego przez gen. Władysława Andersa w walce o Monte Cassino lub wykonanie trudnych zadań przez I i II A WP, które skutecznie osłaniały skrzydła głównych sił wykonujących operację berlińską.

Kto zmierzy wpływ na wyniki II wojny światowej dobrze zorganizowanego Podziemnego Państwa Polskiego i jego siły zbrojnej – Armii Krajowej. Jak ogromne znaczenie miało złamanie kodu Enigmy przez polskich naukowców, z czego korzystali alianci niemal przez całą wojnę?

Na zakończenie Pan Generał podzielił się osobistymi refleksjami żołnierza, który już po wojnie, w warunkach pokojowych, zdobywał kolejne stopnie oficerskie.

Po tych pięknych słowach przekazał prezesowi Koła emblemat AON w dowód uznania za działalność społeczną Zarządu Koła.

Następnie zastępca komendanta AON i prezes Koła wręczyli Kościuszkowcom piękne dyplomy i książki – dedykowane przez Zarząd Koła.

Po części oficjalnej wszyscy udali się na wspólny obiad do Sali Lustrzanej – pięknie odnowionego i zmodernizowanego Kasyna AON.

Przy stole zapanowała ożywiona dyskusja, nie było końca wspomnieniom i refleksjom z pamiętnej bitwy sprzed 60 lat.

Kol. Anna Muras opowiedziała wszystkim o tragicznym wydarzeniu, którego była naocznym świadkiem, o bohaterskiej śmierci Anieli Krzywoń,

Zdarzały się też spory między uczestnikami tego samego fragmentu walki. Po prostu każdy z dyskutujących inaczej widział konkretny fragment walki, a może przez 60 lat każdemu z nich utrwalił się inny szczegół.

Zapewne wpływ miała jedna i druga przyczyna. Normalna kolej rzeczy. Ale najważniejsze, że ci ludzie żyją i pamiętają, że są gotowi w każdej chwili podzielić się tą historyczną, tragiczną wiedzą ze wspaniałą polską młodzieżą.

Henryk Majewski

KONCERTY W KLUBIE

28 sierpnia w Klubie AON odbył się koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego dla uczestników III zjazdu z okazji 100-lecia lotnictwa światowego i 85-lecia lotnictwa polskiego. Uczestnicy zjazdu – to piloci oraz ludzie związani z lotnictwem z Polski, Europy, USA i Kanady.

Program koncertu przygotował, specjalnie na tę okazję, dyrektor RZA WP płk Stanisław Szukalski. Kierownikiem artystycznym był Bogusław Szulia.

Soliści, zespól wokalny, balet i orkiestra zespołu rozpoczęli koncert „Marszem lotników". W dalszej części koncertu publiczność usłyszała „Dywizjon 303", „Czerwone maki", „Polskie wzlatują orły" „Stewardesa i marynarz" oraz pieśni wykonane w języku angielskim „We'll meet again", „It's a long way to tipperary". Wykonanie i wspaniały repertuar koncertu wyraźnie ożywił licznie przybyłych gości, którzy podziękowali artystom pięknymi kwiatami oraz burzą oklasków. W imieniu uczestników zjazdu za koncert podziękował gen. bryg. pilot w st. spocz. dr Edward Hyra – przewodniczący komitetu budowy pomnika ku czci lotników polskich poległych w latach 1939–1945, jeden z głównych organizatorów zjazdu.


Fot. Klub AON

5 września Klub AON gościł Młodzieżową Orkiestrę Dętą z Brilon (Niemcy) z kapelmistrzem Markusem Duppe oraz Orkiestrę Koncertową „Victoria" z kapelmistrzem płk. rez. Julianem Kwiatkowskim. Wielka międzynarodowa młodzieżowa orkiestra podczas wspaniałego koncertu wykonała utwory kompozytorów polskich i niemieckich.


Fot. Klub AON

Koncert w Klubie AON Orkiestry Koncertowej WP im. Stanisława Moniuszki w dniu 1 października 2003 r. dla słuchaczy akademii zakończył uroczystość święta uczelni i inauguracji roku akademickiego 2003/2004. Klub AON tradycyjnie już przy okazji świąt państwowych i uroczystości akademickich jest organizatorem przedstawień muzycznych, których wykonawcami są artyści centralnych zespołów wojskowych lub artyści scen warszawskich. Tym razem Orkiestra Koncertowa wystąpiła pod batutą mjr. Adama Czajkowskiego i Grzegorza Mielimąki. Soliści orkiestry to: Edyta Ciechomska (sopran), Anna Chodyna (piosenkarka), Agnieszka Kałuża (piosenkarka), Krzysztof Tomaszewski (trąbka), Waldemar Wąsik (piosenkarz) oraz Andrzej Krajewski (konferansjer). W programie koncertu znalazły się m.in. utwory muzyki klasycznej Roberta Di Marino Band Overture, George Gershwina kołysanka z op. „Porgy and Bess", oraz współczesne utwory Krzesimira Dębskiego: „Dumka na dwa serca" z filmu „Ogniem i mieczem" i Marka Stefankiewicza „Jesteś lekiem na całe zło".

Niewątpliwie koncerty były dużym wydarzeniem muzycznym i kulturalnym w naszym ośrodku. Cieszy fakt, że Klub coraz częściej urozmaica swoją ofertę programową, z czego korzysta coraz większa grupa słuchaczy, kadry i pracowników uczelni.

mjr Tomasz Cholewiński

Wycieczki

7 października br. grupa słuchaczy nowo przybyłych do AON miała okazję zwiedzić parlament.

Pani przewodnik oprowadzała po miejscach znanych dotychczas głównie z przekazów telewizyjnych, między innymi po salach Sejmu i Senatu, a także po korytarzach sejmowych. Niestety tym razem nie udało im się spotkać żadne-

go ze znanych polityków. Za to panowie chętnie się fotografowali (co nie jest zabronione), a na koniec otrzymali kolorowe foldery informacyjne. Ponieważ zwiedzanie Sejmu i Senatu jest możliwe tylko w grupach, Klub AON jeszcze w tym roku, a także w roku przyszłym, planuje zorganizowanie tego rodzaju wycieczek, aby chętni słuchacze, a także kadra mogli zobaczyć to miejsce.


Fot. Klub AON

9 października br. żołnierze służby zasadniczej wzięli udział w wycieczce zorganizowanej przez Klub AON.

Tym razem mieli okazję zwiedzić Muzeum Katyńskie, gdzie na wstępie obejrzeli wstrząsający film poświęcony zbrodni katyńskiej. Ogromne wrażenie zrobiły na zwiedzających przedmioty wyeksponowane w odrębnych salach. Dopiero ich namacalność i niewyobrażalna ilość zgromadzona w jednym miejscu oddaje skalę tragedii i cierpienia. Obok przedmiotów codziennego użytku można było zobaczyć cenne pamiątki, listy, fotografie, dokumenty. To spotkanie z nie tak odległą historią z pewnością na długo pozostanie w ich pamięci.

Katarzyna Trembecka

13 października br. w Klubie AON odbyły się obchody z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rady Miasta Warszawa, gminy Warszawa-Rembertów, dyrektorzy szkół rembertowskich, nauczyciele i uczniowie. W podniosłej atmosferze, przy sztandarach poszczególnych szkół miało miejsce mianowanie nauczycieli. Ponadto wielu z nich zostało nagrodzonych i wyróżnionych za swoją pracę, trud i wysiłek ponoszony każdego dnia. W części artystycznej wystąpili ze swoimi recitalami Irena Jarocka i Andrzej Rybiński.

Katarzyna Trembecka

Wystawy malarstwa w Klubie

4 września 2003 r. w Klubie AON miało miejsce otwarcie wystawy Małgorzaty Lidii Kowalewskiej.

Tym razem klubowa galeria prezentowała tkaninę, a ściśle mówiąc, hafty wykonane w technice krzyżykowej i gobelinowej. Jakkolwiek tworzenie tego rodzaju prac jest domeną damską, na wernisaż pani Małgorzaty przybyło


Fot. Klub AON

liczne grono przyjaciół – zarówno pań, jak i panów. W sympatycznej atmosferze goście podziwiali te misternie wykonane „dzieła sztuki", gratulując autorce cierpliwości i zręczności. Małgorzata Kowalewska tworzy te piękne tkaniny od 15 lat. Pasjonuje się także starymi rzadko stosowanymi dzisiaj technikami rękodzielniczymi, np: siatkowymi, koronkami, klockowymi i frywolitkami. Nieobce są jej także: haft płaski, haft angielski, mereżkowy i richelieu. Uprawia także malarstwo na szkle. Wystawę można podziwiać przez cały wrzesień. Serdecznie zapraszamy.

W październiku mogliśmy podziwiać wystawę Marcina Cabaka.

Marcin Cabak, urodzony w 1970 r. w Nowym Sączu, ukończył ASP w Warszawie w pracowni prof. Zbigniewa Gostomskiego. Należy do młodego pokolenia artystów, którzy uprawiając malarstwo wpatrzone, skupione i rozważne, poszukują odpowiedzi w rzeczywistości. Jego zafascynowanie przedmiotem zwraca go intelektualnie i emocjonalnie ku malarstwu holenderskiemu XVII w. Mówi o sobie: jestem Flamandem urodzonym na Podhalu. Jest to malarstwo zakorzenione w najbliższym otoczeniu, gdzie dominują liczne pejzaże z Beskidu, który artysta traktuje jako swoją ojcowiznę i pomimo oddalenia często tu powraca. Dzięki osobistemu zaangażowaniu w temat udaje mu się osiągnąć w swych pracach niepowtarzalny intymny nastrój.

Katarzyna Trembecka

Sport i rekreacja

Żeglarstwo

Załoga żeglarska reprezentująca AON, startująca w całorocznym cyklu Regat o Puchar Polski (startowało ok. 450 łodzi) w składzie: ppłk rez. mgr Jan Pazik (sternik), płk rez. Jerzy Arabski i ppor. Krzysztof Gogacz (załoga) zakwalifikowała się do finału i ostatecznie zajęła 9 miejsce.

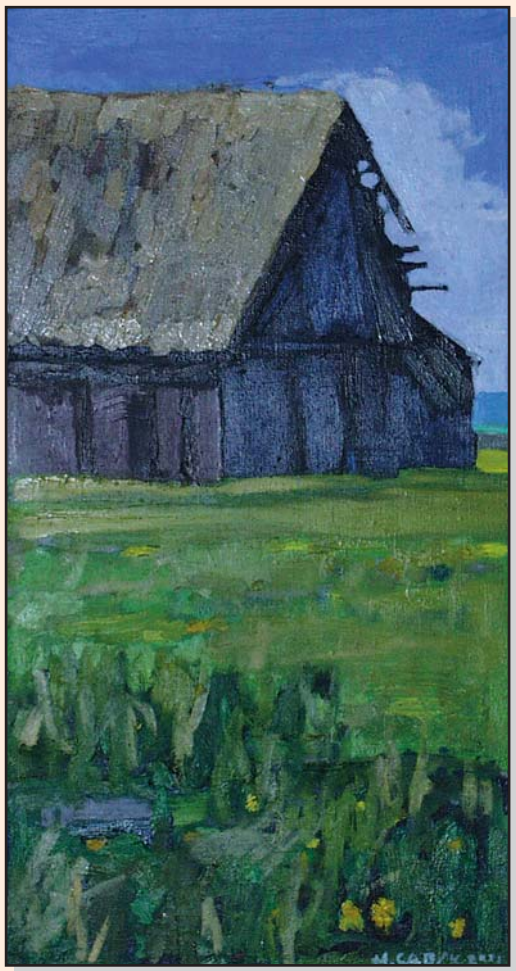
W całorocznym cyklu Regat o żeglarskie Grand Prix Warszawy (60 łodzi) załoga AON zajęła 2 miejsce, wygrywając 4 z 14 regat, zaliczanych do ostatecznej punktacji.

Liga Garnizonowa

Dobiegła końca całoroczna rywalizacja w ramach Ligi Garnizonowej – pod patronatem Domu Wojska Polskiego. AON startowała we wszystkich imprezach, część z nich wygrywając – badminton, tenis ziemny oraz pływanie.

W dniach 10–11 października br. na strzelnicy w Rembertowie odbyły się zawody strzeleckie z broni krótkiej, w których reprezentacja AON zajęła 4 miejsce.

Szachy i brydż to ostatnie konkurencje, które zadecydują o ostatecznej lokacie AON w klasyfikacji generalnej.



Piotr Sienkiewicz



10 września br. odbył się wykład otwarty nt. „Wyzwania edukacyjne społeczeństwa informacyjnego".

Edukacja stała się fundamentem rozwoju współczesnego świata – społeczeństwa informacyjnego oraz gospodarki opartej na wiedzy. Aby sprostać wynikającym stąd wyzwaniom cywilizacyjnym, edukacja podlega przemianom zarówno w sferze wartości i misji, jak i organizacji oraz technologii. Wszelka edukacja bowiem, jak trafnie zauważył niegdyś A. Toffler, wynika z pewnego obrazu przyszłości i jednocześnie ów obraz kształtuje. Z kolei P. Drucker podkreśla, że wiedza nie zamieszkuje w książce, w bankach danych, w oprogramowaniu komputerowym. Tam są jedynie informacje. Wiedza jest zawsze ucieleśniona w człowieku, jest zdobywana przez uczącą się osobę, jest wykorzystywana lub niewłaściwie użytkowana przez jednostkę. Zatem w społeczeństwie wiedzy osoba znajduje się w centrum. W ten sposób rodzą się nowe wyzwania, nowe problemy, nowe i niemające precedensu pytania dotyczące przedstawiciela społeczeństwa wiedzy – osoby wykształconej.

Według raportu J. Belorsa podstawowymi filarami edukacji w XXI wieku będzie uczenie się dla: wiedzy, pracy i kompetencji, zrozumienia innych i własnego rozwoju. Życie w społeczeństwie informacyjnym oznacza konieczność sprawnego posługiwania się technologiami informacyjnymi i pełnego korzystania z zasobów informacji i wiedzy. Szczególną rolę spełnia system globalnej informacji – Internet, a także zdolność uczestniczenia w procesie międzykulturowego komunikowania.

Wizję przyszłej „europejskiej przestrzeni edukacyjnej" nakreślono w tzw. Deklaracji Bolońskiej. Ta wizja przyświeca pracom zespołu powołanego przez prezydenta RP do opracowania projektu ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym". W pracach tego zespołu, jako przedstawiciel ministra ON, uczestniczy płk prof. P. Sienkiewicz.

16 października br. odbył się wykład otwarty nt. „Problemy współczesnej nauki".

O minionym wieku napisano wiele dobrego i równie wiele złego. Nie może budzić natomiast wątpliwości sąd, iż był to wiek wyjątkowego rozwoju nauki, techniki i technologii. Czy był to jednak „naukowy wiek"? Takie pytanie postawił w jednym ze swych słynnych wykładów R. Feynman. Odpowiedź słynnego noblisty była zaskakująca, nie ma bowiem wątpliwości, że jeśli przez naukowość rozumie się zastosowania techniczne, zaś przez wiek nauki okres, w którym nauka gwałtownie się rozwija i posuwa do przodu jak tylko może najszybciej, to zapewne był to wiek nauki. „Jeśli jednak za wiek nauki uważacie okres, w którym w sztuce, w literaturze, w ludzkich postawach

BIULETYN AON nr 5(17)/2003

i opiniach nauka odgrywałaby dużą rolę, to – powiada Feynman – ja bynajmniej nie uważam naszego stulecia za wiek nauki. Zauważcie, że w heroicznym okresie w historii Grecji pisano poematy o herosach. W religijnym okresie w średniowieczu sztuka była bezpośrednio związana z religią, a ludzkie postawy życiowe niewątpliwie ściśle łączyły się ze światopoglądem religijnym. To był wiek religii. Z tego punktu widzenia nasz wiek nie jest wiekiem nauki".

Trudno nie podzielać przytoczonej opinii, choć nie ulega wątpliwości, że nauka odcisnęła piętno na wszystkich sferach życia społecznego i niemal każdy pozostawał pod jej wpływem, w różnym stopniu korzystając z osiągnięć nauki we wszystkich dziedzinach. Tak było w minionym wieku i zapewne będzie w jeszcze większym stopniu w XXI wieku. Jednakże optymizmowi poznawczemu i technologicznemu musi towarzyszyć refleksja filozoficzna, etyczna.

Nie można jednak nie dostrzegać faktu, iż samo pojęcie nauki wymyka się jednoznacznym definicjom, podobnie jest z kwestią jej podstawowych funkcji. Dodajmy, że istnieje wiele, zbyt wiele definicji, propozycji itp., co nie ułatwia zadania, gdy rozpatruje się modele rozwoju samej nauki. Zadanie to należy niewątpliwie do filozofii nauki. W tym obszarze spotykamy liczne koncepcje, takie jak np.: rewolucje naukowe wg T.S. Kuhna (paradygmaty), nauka w stanie permanentnej rewolucji (K.R. Poppera), ewolucja programów badawczych (Lakatosa), anarchizm metodologiczny (P.K. Feyerabenda) czy nieliniowy model ewolucji nauki.

Ale czym jest w końcu sama nauka? Najprościej rzecz ujmując, nauka jest systemem wiedzy o prawach funkcjonowania i rozwoju określonych obiektów (zjawisk, procesów, systemów) kierującym się zasadami racjonalistycznego uzasadnienia. One zaś obejmują: (1) logiczne uporządkowanie (dziedzin, myśli, pojęć, twierdzeń, argumentów), (2) oparcie wiedzy na doświadczeniu, (3) esencjalizm (wnikanie w istotę, analiza, szukanie tego, co ważne), (4) równowagę między wiedzą intersubiektywną a indywidualnymi przekonaniami.

Podstawowe funkcje nauki to: (1) deskryptywna, (2) eksplancyjna, (3) diagnostyczna, (4) prognostyczna, (5) metodologiczna, (6) systematyzująca. Z kolei technika spełnia funkcje utylitarne, efektywnościowe, autoteliczne. Można przyjąć jeszcze jedną wspólną dla nauki i techniki funkcję etyczną. Ją zaś trafnie wyrażał T. Kotarbiński, postulując, by działania nasze były skuteczne i służyły celom godziwym.

Kotarbiński (nb. wykładał w ASG w latach 60.) pisał: „Proponujemy tedy ze swej strony rozumieć przez naukę po prostu każdą dyscyplinę badawczą dość wyrobioną, by godna była uprawiania w szkolnictwie wyższym w charakterze przedmiotu nauczania".

Wydaje się, że w nadchodzących czasach, w których zapewne trudno będzie uniknąć swoistego „nieładu myślowego" (postmodernizm?), większą rangę należy przykładać do tego, by można było odróżnić naukę od paranauki i pseudonauki.

Dominik Strasburger



WOJNA HANDLOWA

Kraje skupione w Światowej Organizacji Handlu (WTO) od długiego czasu chcą dojść do porozumienia. Spotkanie ministerialne tej organizacji, które odbyło się w meksykańskim kurorcie w Cancun, zakończyło się fiaskiem. Państwa wysoko rozwinięte odmówiły wycofania dotowania swego rolnictwa sumą ok. 300 mld USD rocznie, czego domagały się kraje znacznie biedniejsze. Dopłaty te, zwłaszcza do eksportu, niszczą ich rynki. Powoduje się w ten sposób nadprodukcję taniej żywności oraz innych dóbr, np. bawełny. Wskutek tego spadają ceny. Wytwórcy z Afryki, Azji czy też Ameryki Łacińskiej popadają w ruinę. Potęgi w produkcji oliwy z oliwek: Turcja, Syria, Liban, Tunezja oraz Maroko bankrutują, gdyż UE dofinansowuje swoich producentów z Grecji, Włoch i Hiszpanii. Stosuje się także cła zaporowe. Prawdziwa wolna konkurencja między silnymi a słabymi gospodarczo krajami faktycznie nie może znaleźć sobie miejsca w szybko globalizującym się świecie.

Potęgi gospodarcze, takie jak: USA, UE, także Japonia i Kanada perswadują państwom o niskich dochodach narodowych, że powinny otworzyć swe rynki na ich towary. Uparcie twierdzą, że wolny handel rodzi miejsca pracy i tym samym likwiduje biedę. Bank Światowy w środkach masowej informacji uprawia propagandę. Wmawia ludziom biednym z krajów zacofanych, że wolny handel zwiększy globalne dochody o 50 mld USD rocznie. W perspektywie do 2015 roku blisko 150 mln ludzi ma być wyciągniętych z biedy.

Państwa ubogie nie chcą jednak czekać na cud, w który zresztą nie wierzą, zwłaszcza że wojna handlowa toczy się także w ramach organizacji ponadnarodowych. Dla przykładu: w ramach NAFTA w znacznej mierze skasowano lokalny biznes w Meksyku. Z Północy ruszyła wręcz lawina tańszej kukurydzy. Doprowadziło to do upadku lokalnego rolnictwa i także w ślad za tym – handlu. Nastąpiła „reakcja łańcuchowa". Meksykańskie hotele oraz restauracje padają. W ostatnich latach regularnie zmniejszają się płace robotników. Zatrudnia się ich tylko w wybranych miesiącach. Co ważne, także ludzie o stosunkowo wysokich kwalifikacjach również mają problemy z dostaniem pracy. Często są zatrudniani na zdecydowanie złych warunkach. Dzieje się tak dlatego, że kapitał międzynarodowy gotów jest zaoferować wyłącznie minimum, jeśli chodzi o płacę oraz opiekę zdrowotną. Najważniejsza jest konkurencyjność, której nie są w stanie sprostać ludzie ubodzy.

Wojna handlowa toczy się również pomiędzy ponadnarodowymi strukturami. WTO zezwoliła UE nałożyć sankcje na USA, uznając amerykańskie zwolnienia podatkowe dla eksporterów (tzw. system FSC) za nielegalne. Komisarz UE do spraw handlu, Pascal Lamy, dał Waszyngtonowi czas do jesieni na zmianę prawa podatkowego. W sądowej batalii przed trybunałem WTO USA nie pozostały dłużne UE. Organizacja ta zgodziła się zbadać skargę Stanów Zjednoczonych i Australii, które zarzuciły Unii, że odmówiła ochrony produktów będących regionalną specjalnością, niepochodzących z krajów UE. Stany Zjednoczone podały przypadki odmowy ochrony pomarańczy z Florydy oraz ziemniaków z Idaho.

Problemy te wydają się jednak mało istotne w stosunku do rozziewu pomiędzy światem dżihadu a McŚwiatem. Dyskusja o likwidowaniu biedy sprowadzona została do pytania – dawać więcej czy mniej inwestycji, towarów lub pieniędzy. Rzadko jednak zadaje się pytanie – a może dawać te dobra inaczej? Organizacją, która ma tu najwięcej do powiedzenia, jest ONZ. Program rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDP) opiera się na celach przyjętych na milenijnym szczycie ONZ. Zaplanowano tam m.in. do 2015 roku ograniczenie o dwie trzecie liczby przypadków śmierci matek podczas porodów, zaś cała populacja ludzi żyjących w skrajnej biedzie powinna zostać zmniejszona o połowę (w porównaniu do danych z 1990 roku). We wspomnianym programie daje się zauważyć skłonność darczyńców do udzielania pomocy w postaci własnych narodowych produktów. Nie zawsze pozwala to realizować potrzeby odbiorców. Szczególnie przodują tu Włochy (93% środków przekazywanych jest w produktach fundatora) i Stany Zjednoczone (analogicznie – 91%). Na drugim biegunie znalazła się Dania (19%), Norwegia (19%), Szwecja (11%) i Irlandia (tylko 6%).

Narody Zjednoczone słusznie chciałyby, by bogaci spróbowali podzielić się z biednymi technologiami, zwłaszcza z zakresu informatyki i telekomunikacji. Bezprzewodowe, stosunkowo tanie – zasilane bateriami komputery powinny rozruszać rozwój słabo zurbanizowanych terenów, często pozbawionych elektrycznej i telekomunikacyjnej infrastruktury, którą powinno się zainstalować w różnych punktach świata. Zrobiono już w tym kierunku pierwsze kroki. W Ghanie z lokalnych centrów teleinformatycznych korzystają przedsiębiorcy. W Ekwadorze telecentra doprowadziły do rozwoju handlu lokalnymi wyrobami rzemieślniczymi, promowania ekoturystyki i rozwijania edukacji. Sieci telekomunikacyjne i teleinformatyczne zaczął rozbudowywać Kazachstan. W Malezji zainicjowano działania na rzecz dostępu do Internetu za pomocą autobusu z bezprzewodowymi komputerami, który co pewien czas odwiedza poszczególne wioski. W Ameryce Łacińskiej i Azji coraz większą popularnością cieszą się kafejki internetowe, e-maile oraz bramki faksowe[1]. Obecnie zaczęły korzystać z nich lokalne społeczności, np. w Wietnamie czy w Indiach.

Jednak w Trzecim Świecie Internet nie gwarantuje powszechnego dostępu do zasobów www. W grę wchodzą nie tylko realia ekonomiczne, ale również polityczne – szczególnie obawy rządów w stosunku do nielegalnych organizacji, które sprzeciwiają się oficjalnej władzy. Bez problemu można tam odszukać stronę każdej większej organizacji terrorystycznej, narodowowyzwoleńczej lub opozycyjnej.

Z Internetu korzysta już coraz większa liczba ludzi biorących czynny udział w wojnie handlowej, która – o czym należy pamiętać – nie jest wyizolowaną częścią działań wielu podmiotów w różnych sferach życia. Świat działa na zasadzie „naczyń połączonych". Wszystko, cokolwiek się na nim dzieje, ma większy lub mniejszy wpływ na naszą rzeczywistość. Tak więc powszechna walka informacyjna powiązana jest z wojną handlową na jej różnych szczeblach. Dociera nawet do najbiedniejszych krajów świata. W Bangladeszu np. uruchomiono już program pozwalający rolnikom na korzystanie z Internetu oraz sprawdzanie na bieżąco cen, co pozwoliło im przyswoić sobie wiedzę o rynku, zmienności cen i bieżących tendencjach. W wymierny sposób poprawiło to ich pozycję negocjacyjną. W kolejnych krajach powstają instytucje rządowe oraz organizacje pozarządowe, których celem jest edukowanie i wprowadzanie społeczeństw dotkniętych biedą w świat informatyki.

Wirtualna gospodarka może pomóc wielu krajom – nie tylko Trzeciego Świata. E-biznes będzie mógł się odbywać bez przemysłowej infrastruktury. Będą się mnożyć pomysły na wprowadzanie kolejnych nowych technologii w gospodarczy i także społeczny „krwioobieg" państw oraz organizacji ponadnarodowych. Być może państwa, czy też ich regiony, lub nawet grupy państw, które dziś są zrujnowane gospodarczo, będą wkrótce omijać etap industrializacji i od razu korzystać z dobrodziejstw wirtualnej gospodarki, która w umiejętny sposób pozwoli „wywindować" określone produkty – także te pracochłonne.

Jednym ze sposobów osiągnięcia tego typu postępu w nieustannie trwającej wojnie handlowej jest mikrokredyt w makroskali[2]. Pomysł ten od lat 80. ubiegłego wieku zaczął być instytucjonalizowany. Jego rdzeniem jest Gramen Bank (GB). Rok temu jego klientami było 2,4 mln ludzi. Otworzył się głównie na kobiety (jedynie co dwudziesty klient jest mężczyzną). Działalność swą rozpoczął w Bangladeszu. Obecnie świadczy usługi w 42 tys. wiosek tego kraju (60% wszystkich wiosek państwa).

GB działa na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności. W jego zarządzie większość stanowią pożyczkobiorcy. Trzech z nich jest urzędnikami desygnowanymi przez Ministerstwo Finansów. Ich celem nie jest zarabianie pieniędzy, lecz wspomaganie procesów wychodzenia z ubóstwa. Kredytobiorcy biorą pieniądze na konkretne cele – np. zakup materiałów związany z rozpoczęciem własnej działalności gospodarczej. Średnia wysokość pożyczki to

70–180 dolarów. Kredytobiorcy zgłaszają się do banku grupami i zobowiązują się do współodpowiedzialności. GB nie stosuje żadnych sankcji prawnych. W przypadku niespłacenia kredytu przez jedną grupę w określonym regionie kraju kolejna nie dostaje pożyczki. Regularnie raz w tygodniu do każdej z wiosek przybywa przedstawiciel banku w celu zebrania rat od „klientów" GB. Imponujący jest wskaźnik terminowości spłat kredytów. Aż 98% pożyczonych pieniędzy jest spłacanych w terminie.

GB ma na świecie dużą liczbę odpowiedników. Do największych należy kolumbijski Cooperativa Emprender (200 tys. pożyczkobiorców, 62 mln dolarów aktywów) oraz boliwijski Bancosol (42 tys. klientów, portfel 81 mln dolarów). Tego typu banki działają również w Meksyku, Gwatemali oraz w jednym z najbiedniejszych krajów Afryki – Ugandzie. Warto zauważyć, że w Polsce, która nie jest krajem Trzeciego Świata, także udziela się takich pożyczek. Mikrokredyty stają się dziś efektywnym środkiem w walce o zdobycie klientów na swoje towary. Są to pozytywne przykłady działalności gospodarczej.

Paradoksem obecnych czasów jest fakt, że praktycznie cały system światowych finansów jest w rękach prywatnych. Najwięcej zarabiają banki, które handlują z poszczególnymi odbiorcami różnego rodzaju walutą. Odbywa się to z wykorzystaniem mechanizmu lichwy[3], nazywanej niewinnie „pożyczką". Jest ona tylko zapisem w kredytowych rubrykach banków, które zawłaszczają sobie wysokie procenty za swoją zgodę na kupowanie przez pożyczkobiorcę potrzebnych dóbr i usług. Na uwagę zasługuje fakt, że banki bardzo często udzielają pożyczek na sumy, których nie posiadają. Gdyby nagle kilkadziesiąt procent posiadaczy wkładów z tych banków[4] zażądało natychmiastowej wypłaty gotówki, okazałoby się, że jest to niemożliwe.

Obecnie szacuje się, że państwa świata są zadłużone na 300 bilionów dolarów (w tym USA na 3 biliony dolarów). Żeby uświadomić sobie mechanizm handlu – tym razem nie towaru, lecz pieniędzy – warto przeanalizować przykład ich obiegu na podstawie jednego kontynentu oraz Polski. Kraje Ameryki Południowej pod koniec 1980 roku były zadłużone na 243 miliardy dolarów. Mimo spłacenia przez nie w następnych pięciu latach 321 mld USD tytułem odsetek, podstawa ich zadłużenia wzrosła w międzyczasie z 243 do 427 mld USD! Polska w tej kwestii jest również smutnym przykładem. Zadłużenie naszego państwa w 1980 roku wynosiło 23,4 mld USD. W latach 1980–1989 spłaciliśmy 18,2 mld USD odsetek. Mimo to, dług zagraniczny wzrósł do 43,3 mld USD. Chociaż później Klub Paryski „zredukował" część długu, to w 1993 roku osiągnął on wartość 46,8 mld USD i nadal wzrasta.

Nieustannie trwająca wojna handlowa przetaczała się przez wszystkie okresy historyczne w dziejach ludzkości. Zawsze była stosunkowo niewielka grupa wygranych i duża klasa społeczna (wg teorii M. Webera) przegranych, ostatnio – nie tylko robotników i chłopów. W kapitalizmie mamy teoretycznie wszystkie prawa i wolności, z wyjątkiem jednego prawa – do kreacji kapitału. Ustanowiony jest na nie absurdalny, bankowy monopol. Doprowadza to do sytuacji, w której zyski od depozytów pochodzących od całego społeczeństwa silnym strumieniem płyną głównie do ludzi bogatych. Umacnia się kult pieniędzy, który spycha nawet religie i ideologie na dalszy plan globalizującego się świata.

Sukcesy finansowe z zasady można mieć w mikroskali. Makroskala zarezerwowana jest dla nielicznych[5], których władza przekroczyła już granice państw i kontynentów. Sfera polityki coraz częściej zaczyna być narzędziem bogatej finansjery. Nawet jeden z najwybitniejszych teoretyków wojny – Carl von Clausewitz tego nie przewidział, choć ponadczasowe zasady sztuki wojennej w wojnie handlowej również mają zastosowanie. Kiedy strefa biedy niebezpiecznie się poszerzy, zmienić ten stan rzeczy będą mogły rewolucje o podłożu religijnym (lub ideologicznym) i społecznym. Oby do tego nigdy nie doszło.

Przypisy:

1. W tym akurat wypadku podziękowania należą się licznym turystom, dla których te kafejki budowano.
2. 27 lat temu twórcą tego pomysłu był prof. Mohammad Yunus – ekonomista przejęty losem ludzi biednych i zarazem zwolennik kapitalizmu oraz twardej polityki monetarnej.
3. Lichwa (łac. *usura*, niem. *der Wucher*) – praktyka pobierania nadmiernie wysokich odsetek oraz prowizji przy operacjach kredytowych. Niemiecka interpretacja tego pojęcia oznacza wszystkie formy wyzysku gospodarczego. Chrześcijanie w Europie mieli zakaz zajmowania się pobieraniem lichwy. Naruszono go w XVI wieku w czasie reformacji. Później zwolennikami ustalania procentu od pożyczek finansowych stali się liberałowie (np. J. Bentham, *Defence of Usury*, Londyn 1987); w XIX wieku doprowadzili oni do zniesienia ustaw antylichwiarskich w USA i w Niemczech. Strategią stał się społeczny darwinizm oparty na koncepcji przeżycia najlepiej dostosowanych.
4. Ich pieniądze są znacznie niżej oprocentowane od pożyczkobiorców.
5. Obecnie 200 najbogatszych ludzi swiata posiada większą wartośc dóbr materialnych (finansowych) niż 40% ludzkiej populacji!

Artykuł opracowano na podstawie:

– G. Whitehead, *Ekonomia*, Poznań (wyd. Zysk i S-ka) 2001.
– W. G.Gilmore, *Brudne pieniądze*, Warszawa (PWE) 1999.
– *Współczesna gospodarka światowa,* pod red. A.B. Kisiel-Łowczyc, Gdańsk (wyd. UG) 2000.
– J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa (wyd. PWE) 1999.
– C. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin (wyd. „Test") 1995.
– K. Olechnicki, P. Załęcki, Słownik socjologiczny, Toruń (wyd. Graffiti BC) 2002.
– A. Janowicz, *Konkurencyjność polskiej gospodarki w świetle akcesji do UE*, Zeszyty Naukowo-Teoretyczne [w:] PWSBiA nr 2(8) 2003, s. 51–80.
– M. Smith, *The North American free trade agreement: global impacts*. [w:] *Regional integration and the global trading system*, Harvester 1993, s. 83–87.
– www.puls-świata.subnet.pl (X–XI 2003).
– www. fz.eco.pl/global/referat.htm (30 X 2003).

Aldona Kamela-Sowińska

Kobiety a wojsko



Kobiety w nowoczesnym świecie, poprzez pracę w domu i rodzinie, a także udział w życiu zawodowym i publicznym stały się współtwórczyniami postępu cywilizacyjnego, społecznego i kulturalnego.

Kobiety są nie tylko – jak mężczyźni – laureatkami nagród Nobla, nie tylko przewodniczą rządom, są menedżerkami, wynalazczyniami i artystkami. Protestują też przeciw absurdom pogłębiającej się nędzy, niszczeniu środowiska naturalnego, przeciw wojnie i przemocy. Kobiety korygują skalę, którą mierzymy naszą historię, naszą przeszłość i naszą przyszłość.

Mało co jednak ekscytuje kobiety tak jak wojsko. I tak było od dawna. Już Kleopatra VII, ostatnia władczyni Egiptu z dynastii Ptolemeuszów, była kobietą wykształconą, posługiwała się płynnie nie tylko greką i łaciną, lecz także egipskim, arabskim, hebrajskim, syryjskim, perskim i partyjskim. Była pierwszą władczynią z dynastii Ptolemeuszów, która opanowała języki swoich poddanych. To ona była na okrętach wojennych, w walce, w ogniu, razem z żołnierzami. Była pierwszą, o której można powiedzieć, że „była w wojsku".

Później kobiety otarły się znów o wojsko w okresie wypraw krzyżowych. Idea krucjaty zachwyciła wiernych. Pielgrzymka do Ziemi Świętej zawsze uchodziła za najwyższą formę praktykowania wiary. Papież zapewnił każdemu uczestnikowi, także kobietom, odpust wszystkich grzechów. Kobiety chciały przyczynić się do wyzwolenia Ziemi Świętej, inne natomiast towarzyszyły swoim mężczyznom lub próbowały dorobić się majątku. Według współczesnych szacunków w pierwszej wyprawie krzyżowej w roku 1099 wzięło udział około 60 000 mężczyzn. Jest to ogromna liczba, jeżeli pamięta się, że np. ok. 1200 r. ludność Francji liczyła ogółem 6 min mieszkańców. W czasie długiej nieobecności mężczyzn zmieniło się życie kobiet. Ich pozycja i bezpieczeństwo były niepewne. Sytuacja samotnych kobiet była jednak nie do pozazdroszczenia. Same musiały wychowywać dzieci, borykać się z trudnościami życia. Pierwszy raz też tworzyły własne armie, często stając na ich czele. Musiały się bronić, ich udział w wojsku był zatem wymuszoną koniecznością, ale był.

Głębokie średniowiecze zepchnęło kobiety do roli społecznie niewidzialnej. I nagle 8 maja 1429 r. dziewczyna, chłopka Joanna d'Arc, *wypełniając powierzoną jej przez Boga misję,* uwolniła miasto Orlean od Anglików. Oznaczało to zwrot w wojnie stuletniej na korzyść Francji. Joanna, wyekwipowana jak kapitan, ale nigdy nienosząca broni, trzymając w ręku tylko sztandar, wyruszyła do walki. Oddziały francuskie podążały za nią z nowym zapałem i ufnością. 29 kwietnia dotarła do oblężonego Orleanu. 8 maja Anglicy zostali zmuszeni do kapitulacji. Orlean był wolny.

Na początku ery nowożytnej utarty średniowieczny porządek uległ zakłóceniu. Zmiany struktur społecznych, przeobrażenia w religii, w stosunkach pracy i sposobie myślenia wywołały niepewność i strach. Systematycznie następowała zamiana ról mężczyzny i kobiety. Kobieta przejęła panowanie nad mężczyzną. Owo „panowanie kobiet" było na przełomie wieków symbolem odwrócenia wszelkich wartości i wszelkiego porządku, ale nie dotyczyło to wojska, choć wieści i wzorce przychodziły do Europy wraz z odkryciami i podbojami w XVI wieku. W polu widzenia mocarstw europejskich pojawiły się nieznane dotąd ludy. Zetknięcie z kulturą i stylem życia Indian: Inków i Azteków wywołało u europejskich odkrywców zaskoczenie. W szczególności wzajemny stosunek płci oraz rola kobiet w kulturze andyjskiej były podstawą spekulacji i tworzenia mitów wśród odkrywców. Kobiety uczestniczyły w pewnym stopniu w służbie wojskowej. Podobnie jak Coya, najwyższa rangą kobieta w państwie, która towarzyszyła władcy Inków w wyprawach wojennych, także kobiety z nieszlacheckich rodów wyruszały razem ze swoimi mężami na bój. Czasami niewiasty łączyły się w regularne wojsko i jako „amazonki" stawały przeciwko napastnikom. W przeciwieństwie do mężczyzn kobiety nie były powoływane do służby wojskowej.

Hiszpańscy odkrywcy i zdobywcy Nowego Świata pod przywództwem Francisco de Orellana żeglowali po całej długości dzisiejszej rzeki Amazonki. Podczas wyprawy doszło do zbrojnego starcia z wojskiem złożonym z kobiet – amazonek. Rzeka otrzymała wówczas swoją nazwę. Obszar między Peru na zachodzie a Brazylią na wschodzie określony został jako kraina amazonek. Obraz ludu wojowniczych i wrogich mężczyznom amazonek pochodził pierwotnie z mitologii greckiej.

W Europie też się zaczęło zmieniać. W wyprawie na Niderlandy hiszpańskiej armii pod dowództwem księcia Alby towarzyszył żeński oddział, zwany „kobiecym taborem". Kobiety maszerowały w szyku z całym wojskiem, ustawione w szeregach, pod własnymi sztandarami. W sumie: 400 kobiet konno i 800 w piechocie. W raporcie wojennym Hiszpanów widnieje uwaga, że każdej przydziela się, w zależności od jej urody i wdzięków, odpowiednią liczbę kochanków. Liczba ta nie może być przekroczona pod groźbą kary. W „żeńskim taborze" kobietom przypadały specyficzne zadania: służyły do zwiadu i wypatrywania miejsc, które opłacało się splądrować, zasypywały rowy lub budowały okopy przed przystąpieniem do ataku. Armie miały nawet oficjalne stanowisko urzędnicze dla człowieka zajmującego się „werbunkiem" i sprawami kobiet przy wojsku.

Załamanie się socjalnej i gospodarczej sytuacji w Europie w wyniku wojny trzydziestoletniej spowodowało gwałtowne zmniejszanie się liczby ludności osiadłej. Wiele kobiet straciło domostwa i przyłączyło się do „taboru ciurów" wojennych lub powiększyło szeregi włóczących się wszędzie żebraków. Ciągnęły za wojskiem przez cały kraj, zdobywały żywność, zajmowały się gotowaniem i praniem. Jako członkinie „taboru ciurów", podobnie jak np. krawcowe lub szwaczki oraz prostytutki, stały się integralną częścią wojska. Podporządkowane były „babskiemu dowódcy" (Hurnweibel), którego zadaniem był nadzór nad „niewojskowymi osobami". Człowiek taki odpowiadał za sprawy techniczne i organizacyjne w „taborze ciurów" wojennych. W Europie i na drugiej półkuli raz po raz ujawniano przypadki kobiet, które latami, przebierając się za mężczyzn, identyfikowały się z przeciwną płcią. Szczególnie spektakularna jest historia Brazylijki Marii Ursuli de Abreu, która w męskim stroju zrobiła karierę wojskową. W roku 1700 odbyła – nierozpoznana, w żołnierskim mundurze i pod męskim nazwiskiem – podróż z Ameryki Południowej do Indii. Podczas walk o zdobycie Amboiny odznaczyła się odwagą i została awansowana na stopień kapitana. Historia Brazylijki, która w wieku 18 lat zdecydowała się żyć jak mężczyzna, nie należy do rzadkości. W 1792 r., w trzy miesiące po wypowiedzeniu Austrii wojny przez Francję, kobiety utworzyły „legion amazonek", domagając się prawa do udziału w wojnach rewolucyjnych. Niedługo potem ich uczestnictwo w walkach zostało zabronione specjalnym zakazem. Niektóre kobiety-patriotki omijały go jednak i w męskim przebraniu brały udział w bitwach. Nieco wcześniej, bo w marcu tego roku, Pauline Leon wniosła do zgromadzenia legislacyjnego petycję w sprawie prawa do uzbrojenia kobiet.

Wśród polskich bohaterów narodowych, których śmierć za ojczyznę wyniosła na ołtarze, jedna tylko Emilia Plater przeszła do narodowej legendy. Znalazła się w 25 Pułku Liniowym w Kownie. W bitwie pod Kownem cudem uniknęła śmierci lub niewoli. W potyczce pod Szawlami, ochraniając tabory, odznaczyła się ponoć „szczególnym męstwem i odwagą". Społeczne przemiany dokonujące się w wyniku obydwu wojen światowych przyniosły kobietom Europy Zachodniej istotne osiągnięcia w płaszczyźnie politycznej, na rynku pracy i w życiu rodzinnym. Jednak wciąż jeszcze nie zapewniły one równości płci. W zależności od sytuacji politycznej i gospodarczej uprawnienia kobiet były poszerzane lub – ponownie – ograniczane.

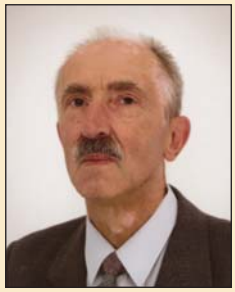
W 1983r. w Szwecji zostały udostępnione kobietom wszystkie zawody wojskowe. Również w innych krajach europejskich, między innymi w Republice Federalnej Niemiec, trwała dyskusja wokół kwestii odbywania przez kobiety służby wojskowej. W niektórych państwach NATO dopuszczono kobiety do służby wojskowej. Najwięcej żołnierzy płci żeńskiej miały Stany Zjednoczone (6,6%), następnie Kanada, Wielka Brytania, Belgia, Holandia, Grecja, Portugalia i Turcja. Najczęściej służyły one w służbach sanitarnych. 30 kwietnia 1991 roku prezydent Lech Wałęsa mianował generałem Marię Witek. Była ona działaczką Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestniczyła w walkach o niepodległość Polski oraz w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Była współzałożycielką Społecznego Przysposobienia Kobiet dla Obrony Kraju, a również naczelniczką i komendantką tej organizacji w latach 1928–1934. Brała udział w obronie Lwowa w 1939 r. Po kapitulacji przeszła do Związku Walki Zbrojnej, później zaś walczyła w szeregach Armii Krajowej.

Obecnie, pomimo występowania znaczących różnic pomiędzy poszczególnymi członkami NATO, wszystkie 18 krajów (poza Islandią, która nie ma sił zbrojnych) zwiększyły odsetek kobiet-żołnierzy w swoich siłach zbrojnych. W ciągu ostatnich trzech dekad usunięto wiele ograniczeń, stopniowo umożliwiając kobietom wstępowanie na akademie wojskowe, pozwolono na swobodniejszy dostęp do stanowisk oraz funkcji, łącznie z zadaniami związanymi z polem walki. W światowych serwisach informacyjnych dotyczących wojny z terroryzmem można znaleźć wiadomość, że za sterami samolotów F-14 Tomcat, startujących z pokładów lotniskowców, zasiadają także kobiety. Ze względów bezpieczeństwa podano, że jedna z nich ma ksywę „Mruczuś". Dla talibów, którzy wyznaczyli kobietom upokarzającą rolę analfabetek, które praktycznie nie opuszczają własnych domów, a jeśli już – to wyłącznie w towarzystwie mężczyzny, jest to szczególnie dotkliwy policzek.

W Polsce widok kobiety w mundurze jest nadal rzadki. Nosi go niewiele pań. Dziś wśród kadry zawodowej jest 290 kobiet, a niebawem będzie znacznie więcej, gdyż w różnych szkołach wojskowych kształci się 215 słuchaczek, a w czasie egzaminów wstępnych do niektórych uczelni dziewczęta stanowiły aż jedną czwartą kandydatów. Widok oficera, chorążego czy podoficera zawodowego w szykownie skrojonej spódnicy nie budzi obecnie zatem ani sensacji, ani zdziwienia. Nawet najwięksi konserwatyści wojskowi – których szeregi zresztą topnieją, bowiem tylko 8,4%. wojskowych uważa, że kobiety w ogóle nie powinny znaleźć się w armii – muszą się pogodzić z faktem, że określenia „kadra" czy „żołnierz zawodowy" przestają odnosić się jedynie do mężczyzn. Narasta nie tylko przyzwolenie na obecność pań w armii, ale i uznanie dla ich umiejętności. Kobiety uważają, że do pełnienia służby predystynują je przede wszystkim odporność psychiczna i zdolność znoszenia długotrwałego stresu, jak również wytrzymałość fizyczna, zdyscyplinowanie, odpowiedzialność, upór w dążeniu do celu i stanowczość. Główne opory formalne i mentalne zostały przełamane. Nie można więc wykluczyć, że kobiety nie tylko przypuszczą szturm na szkoły wojskowe, ale zechcą też – powołując się na konstytucję – odbywać służbę zasadniczą. W przyszłości zaistnieje sytuacja analogiczna do tej ze szkołami wojskowymi. Należy się liczyć, że prędzej czy później i polska armia stanie przed koniecznością rozstrzygnięcia tej kwestii. Może warto zatem zawczasu pomyśleć o uporządkowaniu toku służby kobiet i poszukaniu dla nich w wojsku optymalnego miejsca. Łatwe to zapewne nie będzie, gdyż nie ma własnych, współczesnych doświadczeń, do których można by się odwołać. Te z czasów wojny, gdy służba kobiet w różnych formacjach była powszechna, lub z legendy Emilii Plater – odeszły w historię.

Andrzej Wajda

Filary Etosu Żołnierskiego



Modne, często nadużywane w dysputach politycznych, ważne w socjologii kultury pojęcie „etos" bywa zazwyczaj zawężane prawie wyłącznie do sfery wartości, a nawet utożsamiane z samą tylko etyką. A przecież „etos" jest słowem, które mieści w sobie znacznie więcej. Uściślijmy więc i zarazem poszerzmy jego zakres znaczeniowy.

Według autorki pracy „Ethos rycerski i jego odmiany" prof. Marii Ossowskiej – jest to „... styl życia jakiejś społeczności (...). Ogólna orientacja jakiejś kultury, przyjęta przez nią hierarchia wartości, bądź formułowana ex-plicite, bądź dająca się wyczytać z ludzkich zachowań". Zatem etos to także styl życia, a w nim uzewnętrzniają się nie tylko przymioty ocenianej zbiorowości. Charakteryzując przeto np. etos szlachty polskiej, należałoby włączyć doń także liczne przywary tej warstwy społecznej i jej „grube" obyczaje, czyli wszystko to, co szpeciło wizerunek dumnych Sarmatów.

Świadomi pełnego znaczenia terminu „etos", możemy jednak – i nawet chyba powinniśmy – rozważać jego treści głównie w węższym, potocznym rozumieniu owego pojęcia, ograniczonym do tego, co decyduje o morale grupy społecznej, zwłaszcza zaś środowiska wojskowego, czyli do patriotyzmu i wartości etycznych. To są bowiem filary etosu, które powinniśmy wzmacniać w wychowaniu wojskowym.

Swego czasu w zainicjowanej przez „Polskę Zbrojną" (lecz nie kontynuowanej) dyskusji redakcyjnej zastanawiano się, czy w dobie powszechnej racjonalizacji, pragmatyzmu oraz technicyzacji i profesjonalizacji wojska kultywowanie żołnierskiego etosu nie jest już anachroniczne. A jeśli nie, to na czym etos ów powinien się opierać?

Sądzę, iż godny jest rozważań oraz wymaga teoretycznych i praktycznych rozwiązań problem zawarty tylko w drugiej części pytania. Odpowiedź na pierwszą jest bowiem oczywista. Trudno sobie wyobrazić wojsko bez etosu, który jest ponadczasowy i stanowi podstawowy składnik morale każdej armii, zwłaszcza narodowej, gdyż opiera ją na wartościach uniwersalnych i cnotach żołnierskich oraz wiąże z dziedzictwem kulturowym i tradycją orężną. Ale skoro stawia się takie pytania, to widocznie są wątpliwości. Spróbuję więc rozwiać je dwoma tylko argumentami: historycznym i współczesnym.

Oto nawet kondotierzy, zawodowi żołnierze najemni szczycili się swoistym etosem. Nająć mógł ich każdy i w każdej sprawie. Ale potrafili bohatersko walczyć do upadłego, wierni podpisanemu kontraktowi, dopóki nie minął termin jego wygaśnięcia albo też do czasu, kiedy to najemca przestał wywiązywać się z umowy, bo nie płacił żołdu. Dopiero wtedy najemnicy mogli wstąpić w inną służbę, także – dotychczasowego przeciwnika.

A współcześnie? W prawie całkiem sprofesjonalizowanej armii USA w wielkiej estymie jest wszystko, na czym gruntuje się etos wojska: patriotyzm, tradycje (zwłaszcza te lokalne: formacji i poszczególnych oddziałów), tudzież przymioty żołnierskie. Ich kult krzewi (często dosyć łopatologicznie, ale chyba skutecznie) popularna literatura oraz liczne filmy wojenne i o wojsku czasu pokoju. Powiewają w nich gwiaździste sztandary, czci się poległych, admiruje kombatantów, lansuje styl bycia oficerów-dżentelmenów, którzy są – jak głosi tytuł filmu „Ludzie honoru" – rygorystami w służbie, „równiachami"poza nią i twardzielami co się zowie.

Apoteozie patriotyzmu, bohaterstwa i żołnierskiej powinności towarzyszy tam kult posłuszeństwa, lojalności, uczciwości i honoru. Zwięzłe zobowiązanie: „Kadet nie kradnie, nie kłamie i nie oszukuje..." jest w amerykańskich uczelniach wojskowych pojmowane dosłownie i egzekwowane kategorycznie. Nawet za (u nas powszechne i będące powodem chluby – jako przejaw i miara sprytu) ściąganie na egzaminach można tam zostać wyrzuconym ze szkoły.

Dowodzi to, że profesjonalizm wcale nie kłóci się z etosem, nie czyni go zbędnym ani tylko dekoracyjnym. Przeciwnie. Duma z własnej kompetencji, sprawności, bo i przydatności do służby oraz dążenie do zawodowej perfekcji stają się składnikami etosu wojskowego. Są jakby wspornikami jego głównych filarów.

To zaś z jakiego są budulca? Co w nich opoką, a co spoiwem?

Niewątpliwie podstawą etosu wojskowego jest patriotyzm oparty na znajomości i umiłowaniu tradycji. Ale na czym należy gruntować serdeczną wiedzę o niej? Odpowiadając na to pytanie, trzeba sformułować zasady selekcji treści: tematów i wątków tradycji. Uważam, że należy raz na zawsze odrzucić i stanowczo potępić te kryteria ich doboru, które wynikają z doraźnej koniunktury politycznej, a konsekwentnie stosować zasadę przydatności treści ze względu na cel wychowania patriotycznego. Co zaś jest tym celem?

Żołnierz i filozof w dominikańskim habicie, o. J.M. Bocheński w rozprawce „O patriotyzmie" cel ów formułuje jako poznanie świetności Ojczyzny. Temu też służyć powinna internalizacja tradycji naszego wojska. Jest nią –

wywiedziona z dziejów wojskowości, na znajomości wydarzeń i postaci historycznych oparta – żywa i tkliwa pamięć naszej orężnej przeszłości; utrwalona w wiedzy historycznej, symbolach, dziełach sztuki, ceremoniale i obyczaju wojskowym oraz zachowaniach. Wszystko to umacnia w żołnierzach dumę z tego, że są oni dziedzicami sławy Wojska Polskiego oraz spadkobiercami tradycji swej broni i jednostki; budzi chęć naśladowania wzorców przekazanych i uświęconych przez tradycję.

Jakie wzorce z niej wybierać i dyskontować wychowawczo, jakich zaś lepiej nie nagłaśniać? Otóż nie należy popularyzować tego, co pozbawia tradycję blasku cnoty i chwały, co ujmuje jej wielkości, co ją odbrązawia. Dlatego profesor Bocheński zaleca nawet swoistą zasadę indeksu – podobną do katolickiej, która zabrania, aby wierni czytali pisma przeciwne wierze i moralności. Uzasadnia to przekonująco i konkluduje:

„Patriotyzm jest jedną z cnót, która wymaga dość surowego stosowania zasady indeksu – a mianowicie zabronienia sobie treści pism, mów, audycji itp. poniżających naszą Ojczyznę, a także występujących – np. w imię interesów międzynarodówek – przeciw samym zasadom patriotvzmu".

Gdzie indziej zaś cytowany autor stwierdza, że „...aby poznanie Ojczyzny dało pożądany wynik, musi być poznaniem wielkich i pięknych stron jej dziejów i kultury". Odnosi się to także do naszej tradycji orężnej. Ważne, cenne i wzorcotwórcze są w niej wszystkie karty z księgi sławy Wojska Polskiego. Jeżeli dzielilibyśmy je na słuszne i niesłuszne, to należałoby się wstydzić szturmu Saragossy i szarży w wąwozie Samossiery, bo przecież bitwy te stoczone były w wojnie zaborczej. Gdybyśmy zaś chcieli przykładać miarę zysków i strat, wtedy wypadałoby wybierać z tradycji wojskowej same tylko przewagi. Nie moglibyśmy szczycić się wszystkimi daremnymi zrywami niepodległościowymi ani przegranymi bitwami czy wojnami, w jakich daliśmy dowody bohaterstwa. A przecież Anglicy, choć świadomi tego, że była bezsensowna, są dumni z szaleńczej i straceńczej szarży pod Bałakławą.

Lepiej jednak nie chwalić się klęskami spowodowanymi bądź to przez głupotę wodzów, bądź to przez tchórzostwo wojowników. Nie będziemy więc szczycili się np. bitwą pod Piławcami. Cokolwiek jednak rozpala dumę narodową oraz krzepi ducha przykładami męstwa i poświęcenia, z tego powinniśmy skwapliwie korzystać, sięgając zwłaszcza do romantycznych wątków polskiej tradycji. Te pragmatyczno-pozytywistyczne, choć bardzo przydatne w szeroko pojętym wychowaniu obywatelskim, mniej służą wychowaniu wojskowemu. Może nawet powinny one przeważać w ogólnej edukacji młodzieży, ale do tego, by je eksponować, powołana jest szkoła. Wojsko ma kształtować ducha żołnierskiego, który formuje się na podstawie tradycji wojennej i piękniejszej siostry historii – legendy.

Ważną rolę legendy dostrzegali historycy już z początkiem XX wieku. W roku 1902 Szymon Askenazy pisał:

„Czy będzie chodziło o Bar, czy o Hajdamacczyznę, o Ustawę Majową, o Wyprawę Moskiewską czy o Rewolucję Listopadową, wszędzie obok faktycznego substratu rzeczywistych historycznych wypadków i ludzi równorzędnie stawia uduchowione ujęcie i odbicie tego substratu, przetopionego w ogniu twórczego geniuszu, i równorzędnie wpływa na ukształtowanie się samowiedzy społeczno-politycznej narodu. Rzekłbyś, że jakąś tajemną, cudowną mocą te poetyczne widziadła, malowane tyleż krwią serdeczną swoich twórców, co niestężałą jeszcze narodową, nabyły własnego, samoistnego bytu, wyodrębniły się, poruszyły, wystąpiły z ram, i pulsujące, cielesne, żywe, zeszły do świata rzeczywistości, współzawodnicząc skutecznie z bladymi cieniami rzeczywistej historycznej przeszłości, zlewając się z nimi, albo zgoła przesłaniając je i wypełniając ich miejsce".

Choć czasem legenda przesłania i nazbyt może ubarwia fakty dziejowe, to jednocześnie mocno je utrwala w świadomości narodowej, przechowując i przekazując ich obraz w dziełach sztuki i literatury. Dzięki temu jest tak, jak w „Legendzie" Lechonia.

Wszystkie słowa podniosłe, któreś znał ze szkoły,
Muzyka starych pieśni, wolności anioły,
Książę Józef na koniu, wiszący nad biurkiem,
I olbrzymi Batory w malej czapce z piórkiem,
I młodzieniec z Grottgera, co żegna swą miłą,
Pocztówka z białym orłem – wszystko to ożyło!
I oto między nimi jako brylant krwawy,
Świeci mur zburzonego katedry ołtarza,
Leży kamień zwyczajny z ulicy Warszawy,
Stara chustka służącej, czapka gazeciarza.
Wśród stalowych husarzy skrzydlatego szyku
Widzisz pana niskiego w czarnym meloniku.
A dalej, gdzie więzienia gruby mur i wieże,
Generała Kleeberga podniesiona głowa
I słyszysz – (czyś mógł myśleć?) równie piękne słowa
Jak tamte, które kiedyś umilkły w Elsterze.

Uwznioślona legendą tradycja jest jako sztandar. Mamy go strzec i szanować oraz być wierni hasłom, jakie na nim widnieją. Być wiernym tradycji – to znaczy kultywować ją, a przeto należy ją znać. I tu wypada zapytać o granice wiedzy o niej, wiedzy niezbędnej do umiłowania tradycji oraz świadomego jej pielęgnowania. Jakie zatem quantum, ile „jednostek" tej wiedzy serdecznej można przekazać żołnierzom rzetelnie i skutecznie, z pożytkiem dla wychowania patriotycznego, a kiedy urzeczywistnia się porzekadło: „Lepsze jest wrogiem dobrego"? Bliskie nam jest to, co zinternalizowane, co naprawdę dobrze znamy. Choć niekoniecznie wszechstronnie. Wystarczy, jeśli w jakiejś cząstce, ale głęboko. Tradycję formalnie

przekazaną w nadmiarze trudno ogarnąć, a więc trudno także kultywować. Iluż to spadkobierców roztrwoniło schedę po ojcach.

Chlubna jest troska Departamentu Społeczno-Wychowawczego o to, aby możliwie całą naszą tradycję orężną uchronić od zapomnienia, niczego z niej nie uronić i obdzielić nią wszystkie jednostki wojskowe. Ale tu ilość chyba nie przechodzi w jakość. Jeżeli niektóre oddziały dziedziczą tradycję kilkunastu formacji historycznych, to trzeba się zastanowić nad tym, ile z tego dziedzictwa może udźwignąć żołnierz.

Przecież chyba nie chodzi o to, aby umiał wyliczyć wszystkich patronów swojej jednostki (czego zwykle i tak nie potrafi, co potwierdzają opinie kadry), ale aby z owego bochna tradycji choć jedną kromką prawdziwie się pożywił. Aby okruch tej wiedzy przetrawił mentalnie i ogarnął uczuciem cząstkę dziedzictwa sławy bojowej choćby jednej historycznej jednostki organizacyjnej naszej armii. Dopiero na tym gruncie można szczepić i wzbogacać wiedzę o dziejach rodzaju broni i całej tradycji Wojska Polskiego, z której czerpie soki żywotne patriotyczny trzon naszego etosu wojskowego i na nich się opiera, jako na intelektualnych podstawach uczuć wobec Ojczyzny.

Drugim filarem etosu żołnierskiego jest etyka wojskowa. Według J.M. Bocheńskiego należy ona do tzw. **wielkich etyk** specjalnych, żąda wytworzenia typu charakteru bardzo wybitnie różnego od innych, typu, który przetwarza człowieka do głębi, nadając mu niezatarte cechy. Jedna tylko etyka stanu duchownego równa się z nią pod tym względem". Owa etyka zobowiązuje do przestrzegania tradycyjnych, odwiecznych cnót rycerstwa i żołnierstwa polskiego, które współwyznaczają i dopełniają jego etos – aż po nasze czasy.

„Listę rankingową" tych cnót ustaliłem, badając słownictwo polskich przysiąg wojskowych: od najdawniejszych do współczesnych. Z takich badań statystyczno-językowych wynikają wnioski aksjologiczne. Poznajemy mianowicie, komu lub czemu, na co i co przysięgali polscy żołnierze w różnych czasach. Jakich dóbr, tudzież wartości zobowiązywali się strzec i bronić oraz jak gorliwie? Jakim powinnościom podejmowali się sprostać, aby godnie dopełnić przysięgi? Jakim cnotom żołnierskim hołdowali? Wszystko to skupia się i odbija w zwierciadle języka naszych przysiąg wojskowych. Przymioty żołnierskie możemy poznać i uszeregować, „lustrując" wyrażające je części mowy.

O tym, jak żołnierze chcą spełnić to co przysięgali, informują przysłówki, określające sposób wykonania czynności i stopień zaangażowania ich wykonawców. Żołnierze polscy z dawnych czasów przysięgali służyć i wykonywać swe obowiązki: „wiernie, mężnie, ochotnie, uczciwie, posłusznie, nienaruszono, życzliwie, statecznie, konno i pieszo" oraz „cnotliwie, gorliwie, mocno, najbardziej, najpilniej, najściślej, troskliwie, stosownie, sprawiedliwie, usilnie i dobrze". Po wiekach (w latach 1943–1988) deklarowali czynić to „niezłomnie" i „nieugięcie". Silną wolę i determinację przysiężców podkreślały takie wyrażenia, jak „ze wszystkich sił" lub „do ostatniej kropli krwi...". Zaklęcie to po raz pierwszy rozbrzmiewało w „Przysiędze żołdackiej" z 1648 roku, a po wiekach odbiło się śpiewnym echem w „Rocie" Marii Konopnickiej i pieczętowało jeszcze wiele przysiąg wojskowych – aż do naszych czasów.

Stosownie do takich obietnic żołnierze przyrzekali także kształtować w sobie pożądane przymioty wojskowe, deklarując, jakie będą. Jaki zatem powinien być żołnierz? To określają przymiotniki, nazywające cechy żołnierskie: wierny, dobry, poczciwy, mężny, komenderowany, cielesny, odważny, pilny, słuszny, cnotliwy, pewny, przyzwoity i pożyteczny.

Zarówno przysłówki, które określają, jak powinien postępować żołnierz, jako też przymiotniki charakteryzujące samego żołnierza wskazują na podobne cechy działania i człowieka. Zatem modelowego żołnierza polskiego z dawnych czasów miały zdobić głównie takie walory, jak: wierność, posłuszeństwo, męstwo, poczciwość i pilność. Taka lista cnót (tylko bez „poczciwości", gdyż po wiekach wyraz ten zmienił znaczenie i obecnie przymiotnik „poczciwy" oznacza nie człowieka „cnego" i godnego czci, ale raczej dobrotliwego fajtłapę) okazuje się wspólna także i dla współczesnych przysiąg wojskowych.

Spośród wszystkich przymiotów żołnierskich do najwyżej cenionych i najczęściej deklarowanych należały zawsze wierność i posłuszeństwo. Często obie te cnoty łączono ze sobą. Żołnierze przysięgali „wiarę i posłuszeństwo" lub to, że będą „wierni i posłuszni". Przyrzekane posłuszeństwo czasem wzmacniano przymiotnikami „ślepe" lub „bezwzględne". W czasach Kościuszki zastąpiono je „subordynacją", a na początku XX stulecia – „karnością". Współcześnie żołnierz posłuszny stał się „zdyscyplinowany".

Wierność i posłuszeństwo jawią się tedy jako podstawowe i najważniejsze cnoty żołnierskie, na których można by oprzeć całą przysięgę. Tak jest np. w Belgii, gdzie tekst jej jest bardzo krótki: „Przysięgam wierność królowi, posłuszeństwo konstytucji i prawom narodu belgijskiego".

Ale aby dochować wierności i posłuszeństwa – wbrew przeciwnościom lub nawet za cenę najwyższej ofiary, trzeba być zakorzenionym w etosie obejmującym wiele wartości i cnót, a wśród nich jeszcze jedną, dotąd pominiętą. W dawnej Polsce była nią cześć rycerska. Dziś zwiemy ją honorem. W tekstach polskich przysiąg żołnierskich „honor" pojawił się dopiero w 1775 roku w kontekście: „...wiernie służyć i tak się sprawować zechcę, jak na poczciwego i honor kochającego przynależy i przystoi officyjera".

Co ciekawe, honor z reguły nie występował w przysięgach wojennych. Może w szczęku broni obniżała się jego ranga w ogólniejszej hierarchii wartości, gdyż wtedy najważniejsze były te, o które toczyła się walka. Do nich nale-

żały: niepodległość, samowładność, suwerenność, swobody, równość, prawa człowieka, konstytucja, prawa ludu pracującego, sprawa powstania narodowego (w 1831 roku), narodowa wojna (w 1863 roku), a także – w latach pięćdziesiątych naszego wieku – pokój.

W XIX wieku „honor" wymieniono tylko raz. Za to w naszym stuleciu odwoływaliśmy się do niego wiele razy, np. w takich związkach wyrazowych, jak: honor obywatela-żołnierza, strzec honoru, stać na straży honoru i godności. Tak więc honor sam stal się dobrem chronionym – jako wartość nadrzędna współtworzona przez inne cnoty żołnierskie i przymioty te warunkująca oraz wzmacniająca. Według J.M. Bocheńskiego do posiadania honoru „trzeba (...) posiąść pełnię, męstwa, prawości żołnierskiej itd. (...) okazuje się więc, że żołnierz powinien zawsze działać ze względu na swój honor". Jest on bowiem strażnikiem i gwarantem oraz spoiwem cnót żołnierskich, owych cegiełek etosu wojskowego, których zwieńczeniem jest etos oficerski.

Artykuł był również publikowany w czasopiśmie „Wojsko i Wychowanie" nr 6/2001 r.

ODZNACZENIA

Płk rez. dr Andrzej Wajda uhonorowany został przez komendanta AON Odznaką Akademii Obrony Narodowej za całokształt pracy oraz popularyzację AON w środowisku cywilnym i wojskowym.



Płk Andrzej Wajda 20 lat przepracował w wyższym szkolnictwie wojskowym. Prowadził zajęcia z zakresu kultury języka. Jest autorem skryptów, poradników oraz kilkudziesięciu artykułów z tej tematyki.

Obecnie, na emeryturze, nadal aktywnie uczestniczy w pomnażaniu dorobku kulturalnego i intelektualnego środowiska wojskowego. Bezinteresownie zaangażował się również w pracę na rzecz „Biuletynu AON". Od listopada 2001 roku nieprzerwanie prowadzi interesujący czytelników cykl artykułów pt. „By język był giętki...".

Red.

Piotr Gawliczek

„MURPHY'S LAWS OF COMBAT", CZYLI PRAWA WALKI ZBROJNEJ WEDŁUG MURPHY'EGO



1. Teamwork is essential; it gives the enemy other people to shoot at.

Działanie w grupie jest niezbędne, daje przeciwnikowi możliwość strzelania do innych.

2. Don't look conspicuous; it draws fire (for this reason, it is not at all uncommon for aircraft carriers to be known as bomb magnets).

Nie wyglądaj podejrzanie, to ściąga ogień (z tego tytułu nie należy się dziwić określaniu lotniskowców magnesami dla bomb).

3. Never draw fire; it irritates everyone around you.

Nie przeciągaj ognia, gdyż irytuje to każdego wokół ciebie.

4. If you are short of everything but the enemy, you are in the combat zone.

Jeśli brakuje ci wszystkiego oprócz przeciwnika, to jesteś w strefie walki.

5. When you have secured the area, make sure the enemy knows it too.

Jeśli zabezpieczyłeś rejon, upewnij się, że wie o tym również przeciwnik.

6. Incoming fire has the right of way.

Nadlatujące pociski sił przeciwnika mają pierwszeństwo.

7. No combat ready unit has ever passed inspection.

Żadna jednostka gotowa do walki nie zaliczyła inspekcji.

8. No inspection ready unit has ever passed combat.

Żadna jednostka gotowa do inspekcji nie wygrała walki.

9. If the enemy is within range, so are you.

Jeśli nieprzyjaciel jest w twoim zasięgu, ty jesteś też w jego

10. The only thing more accurate than incoming enemy fire is incoming friendly fire.

Jedną rzeczą precyzyjniejszą od nadlatujących pocisków sił przeciwnika są nadlatujące pociski sił własnych.

11. Things, which must be shipped together as a set, aren't.

Elementy, które muszą być przerzucane transportem morskim jako zestaw, nie są tak przerzucane.

12. Things that must be together in order to work, can't be shipped to the field that way.

Elementy, które muszą być razem, aby działać, nie mogą być tak przerzucane na pole walki.

13. Radios will fail as soon as you need fire support. (Corollary: Radar tends to fail at night and in bad weather, and especially during both).

Radiostacje zawiodą, gdy tylko będziesz potrzebował wsparcia ogniowego (względnie: radiolokatory zawodzą w nocy i przy złej pogodzie, zwłaszcza przy obu czynnikach jednocześnie).

14. Anything you do can get you killed, including doing nothing.

Wszystko co robisz, może cię zabić, również nierobienie niczego.

15. Make it too tough for the enemy to get in, and you won't be able to get out.

Gdy zrobisz tak, aby przeciwnik nie mógł dostać się do wewnątrz, sam nie będziesz mógł wydostać się na zewnątrz.

16. Tracers work both ways.

Ślady pracują na dwa fronty.

17. If you take more than your fair share of objectives, you will get more than your fair share of objectives to take.

Jeśli podejmujesz się realizacji większej liczby zadań niż obiektywnie możesz, zostanie ci ich przydzielonych jeszcze więcej.

18. When both sides are convinced they're about to lose, they're both right.

Jeśli obie strony są przekonane o tym, że przegrywają, to obie mają rację.

19. Professional soldiers are predictable; the world is full of dangerous amateurs.

Żołnierze zawodowi są przewidywalni, świat jest pełny niebezpiecznych amatorów.

20. Military Intelligence is an oxymoron.

Wywiad wojskowy to dwa słowa o wykluczającym się wzajemnie znaczeniu.

21. Fortify your front; you'll get your rear shot up.

Jeśli zabezpieczysz się od frontu, to zostaniesz ostrzelany z tyłu.

22. Weather ain't neutral.

Pogoda nie jest neutralna.

23. If you can't remember, the Claymore is pointed towards you.

Jeśli masz wątpliwości, to wiedz, że mina M-23 jest zawsze skierowana w twoim kierunku.

Jeremiasz Ślipiec



Lwów (1–22.11.1918 r.) – w 85 rocznicę polsko-ukraińskich walk o Lwów

„Boje Lwowskie", jak w okresie II RP określano zmagania polsko-ukraińskie o stolicę Galicji Wschodniej, były pierwszymi samodzielnymi walkami stoczonymi przez odradzające się po latach niewoli polskie siły zbrojne. Walki te podjęte zostały spontanicznie przez polską społeczność Lwowa jako odpowiedź na przejęcie władzy nad miastem przez stronę ukraińską. Przeszły one do historii państwowości polskiej jako przykład wielkiego patriotyzmu „lwowskich Polaków", których przesłaniem stała się dewiza herbowa Lwowa – Semper Fidelis.

Zanim padły pierwsze strzały w tym mieście, zamieszkująca Galicję Wschodnią ludność polska i ukraińska przystąpiły do odbudowy własnych państwowości. Odbudowa ta przez stronę ukraińską realizowana była metodą tzw. faktów dokonanych, czyli przejęcia we władanie spornego terytorium przy współudziale państw zaborczych, w tym wypadku centralnych: Austro-Węgier i Niemiec. Przejawem tego typu polityki było m.in. podpisanie 9.02.1918 r. tzw. traktatu brzeskiego pomiędzy Centralną Radą (ukraińską) a państwami centralnymi, z których w kwestii ukraińskiej najpełniej wypowiedziała się strona austro-węgierska. Przedstawiciele monarchii habsburskiej zezwolili Ukraińcom zamieszkującym tereny Galicji Wschodniej na utworzenie własnego „kraju koronnego", oddając im przy tym władzę nad Chełmszczyzną i znaczną częścią Podlasia. Szczególnie decyzje co do tych dwóch prowincji, po ich ujawnieniu przez stronę austriacką (V 1918 r.), wpłynęły na zaostrzenie się wzajemnych antagonizmów polsko-ukraińskich.

Realizując swą politykę faktów dokonanych, strona ukraińska powołała 18.10.1918 r. we Lwowie Ukraińskoj Narodnoj Radę (UNR), która w dniu następnym proklamowała powstanie państwa ukraińskiego. Jego terytorium miało obejmować Galicję Wschodnią aż po rzekę San oraz całą Łemkowszczyznę i Północną Bukowinę. Pełnię władzy administracyjnej i wojskowej nad wymienionymi obszarami zamierzano przejąć w nocy z 31.10. na 1.11.1918 r.

Główne zadanie w opanowywaniu terytorium nowo powstałego państwa ukraińskiego miały realizować siły zbrojne, które również znajdowały się w początkowej fazie organizacji. Za podstawę ich tworzenia przyjęto powstałą z inicjatywy kpt. D. Witowskoho, Ukraińską Wijśkową Orhanizację (UWO). Skupiała ona oficerów i żołnierzy pochodzenia ukraińskiego służących w KuK Armii oraz

działającego przy niej Legionu Ukraińskich Siczowych Strilciw (USS).

W ramach przejęcia władzy we Lwowie UWO zakładała opanowanie głównych ośrodków administracyjnych miasta, a następnie nawiązanie łączności z opanowanymi równocześnie (noc 31.10./1.11.) przez oddziały ukraińskie innymi ośrodkami miejskimi Galicji Wschodniej. Poczynaniom ukraińskim zdecydowanie przeciwstawiła się strona polska, która, odbudowując swą niepodległość postrzegała ziemie wschodniogalicyjskie jako integralną cześć Rzeczypospolitej. Z tego też względu na tym obszarze, który uważany był za polski „Piemont Niepodległościowy", działało kilka konspiracyjnych i legalnych organizacji wojskowych.

W samym Lwowie w przededniu rozpoczęcia walk polsko-ukraińskich funkcjonowały cztery organizacje wojskowe. Pierwszą z nich była Polska Organizacja Wojskowa (POW), na której czele stał ppor. L. de Laveaux. Drugą organizacją, która 20.10.1918 r. połączyła się z POW i w walkach o miasto występowała razem z poprzednią, był Związek „Wolność", kierowany przez por. A. Pruchnika. Siły obu tych organizacji liczyły ok. 300 zaprzysiężonych. W ich uzbrojeniu było 30 kb, 1 km, kilka tysięcy sztuk amunicji i kilka kilogramów materiałów wybuchowych.



Cmentarz Lwowskich Orląt – lata trzydzieste XX wieku

Kolejną organizacją były Polskie Kadry Wojskowe (PKW), którymi kierował kpt. C. Mączyński. We Lwowie było ok. 200 członków tej organizacji (głównie oficerów). Ostatnią organizacją był Polski Korpus Posiłkowy (PKP), który na terenie Lwowa miał ok. 200 członków. Dowódcą PKP był płk W.E. Sikorski, pełniący jednocześnie od 22.10.1918 r. funkcję wojskowego przedstawiciela Rady Regencyjnej na obszar galicyjski.

Działające na terenie Lwowa organizacje polskie zajmowały się głównie tworzeniem kadr przyszłego WP i nie stawiały sobie za cel swych działań walk ze stroną ukraińską. Ponadto organizacje te różniły się wzajemnymi zapatrywaniami politycznymi, co znacznie utrudniało, a wręcz hamowało ich wzajemną współpracę.

Dysponując bardzo słabym uzbrojeniem (ok. 64 kb), kierownictwa tych organizacji różnie też oceniały ewentualność podjęcia działań zbrojnych ze strony ukraińskiej. Jedynie POW posiadająca pewne dane wywiadowcze sugerowała podjęcie przeciwdziałań planowanej akcji ukraińskiej (de Laveaux), ale przedstawiciele innych organizacji (m.in. Mączyński) uznawali je za przedwczesne, stojąc na stanowisku, że wiążące ustalenia co do przynależności Lwowa i Galicji Wschodniej zapadną na konferencji pokojowej w Paryżu.

31.10.1918 r. Ukraińcy rozpoczęli opanowywanie miasta. Wieczorem zajęto koszary 15 pp przy ul. Kurkowej, gdzie internowano ok. 30 polskich legionistów. O godz. 3.30, 1.11. Ukraińcy dokonali przejęcia władzy we Lwowie i innych większych miastach Galicji Wschodniej. Główne zadania w tym okresie wykonywały: 15 pp (tarnopolski), 19 pstrz. oraz 30 i 41 baony strzelców ukraińskich.

Oddziały ukraińskie obsadziły gmachy władz rządowych i administracyjnych, m.in. Namiestnictwa, Sejmu, Wydziału Krajowego, Dyrekcji Policji, Magistratu i Poczty. Równocześnie odcięto Lwów komunikacyjnie, przerywając połączenia telefoniczne i telegraficzne oraz ruch kolejowy w kierunku zachodnim. Internowano również przedstawicieli władz austriackich. Głównodowodzącym i „komendantem miasta Lwowa" mianowano kpt. Witowskoho.

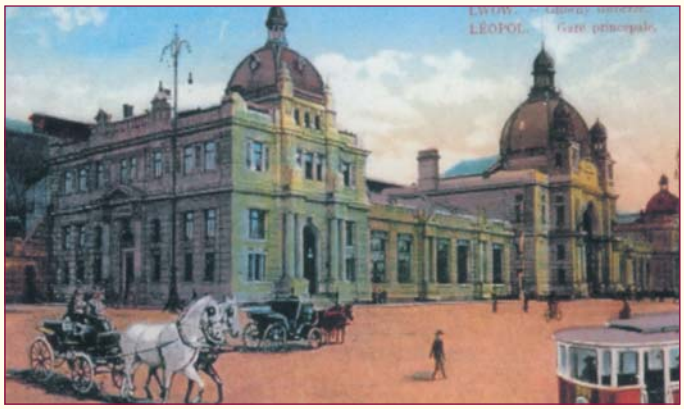
Ze strony polskiej przeciwdziałania poczynaniom ukraińskim podjęła załoga Szkoły Sienkiewicza. W obiekcie tym w momencie opanowywania miasta przez Ukraińców kwaterowało 8 oficerów i 73 żołnierzy z PKP pod dowództwem kpt. Z. Tatara-Trześniowskiego. 1.11. o godz. 10.00 ok. 60-osobowy oddział ukraiński z 15 pp zaatakował tę placówkę. Walka trwała przez półtorej godziny i pomimo słabego uzbrojenia (19 kb) stronie polskiej udało się powstrzymać atakujących.

Gdy wieść o „pierwszym polskim zwycięstwie" rozeszła się po mieście, rozpoczęło się spontaniczne tworzenie polskich punktów oporu. Oprócz przedstawicieli organizacji wojskowych w skład ich załóg wchodzili ochotnicy, głównie młodzież szkół średnich i studenci. W ten sposób zorganizowany został m.in. tzw. „drugi lwowski punkt oporu" mieszczący się przy ul. Issakowicza. Skupiał on głównie studentów Politechniki, nad którymi dowództwo objął pchor. L. Wasilewski.

Spontaniczne podjęcie działań bojowych zobligowało też kierowników poszczególnych organizacji lwowskich do połączenia swoich działań i wyłonienia jednolitego dowództwa polskiego we Lwowie. Na odbytym w domu akademickim zebraniu dowódców organizacji wojskowych utworzono Naczelną Komendę WP we Lwowie

(NKWP). Na jej czele stanął kpt. Mączyński jako dowódca „Obrony Lwowa", a szefami sztabu zostali: por. S. Łapiński-Nilski (I szef sztabu) i por. A. Jakubski (II szef sztabu). Ten organ dowodzenia przejął całokształt działań związanych z walkami zbrojnymi w mieście.

2.11. w wyniku udanych akcji na rogatkę gródecką i Rzesnę Polską w placówkach polskich przybyło broni i dysponowały one już ok. 176 kb. W tym też dniu przystąpiono do pierwszej zakrojonej na szerszą skalę akcji zaczepnej. Był nią atak na Dworzec Główny. Obiekt ten zaatakowały dwie grupy szturmowe. Pierwsza z nich, dowodzona przez por. R. Abrahama, nacierała z kierunku północnego na halę centralną dworca. Druga, pod dowództwem por. W. Kułakowskiego, uderzyła z kierunku ulic: Kordeckiego i Na Błonie. Gdy działania tych grup nabrały odpowiedniego rozmachu, do walki wprowadzono trzecią grupę, dowodzoną przez ppor. S. Wolaka. Grupa ta zdobyła znajdujący się na dworcu magazyn broni, przejmując ok. 12 tys. kb Manlichera i 2 mln sztuk amunicji.



Lwów Dworzec Główny – początek XX wieku

Podczas walk o Dworzec Główny w południowej części Lwowa oddział pchor. Wasilewskiego opanował Koszary Wuleckie[1]. Wieczorem (2.11.) do walk o Dworzec Główny skierowano oddział por. J. Schrama. Wprowadzenie nowych sił pozwoliło stronie polskiej opanować dworzec. Po utracie tego obiektu Ukraińcy zaatakowali polskie placówki w Domu Techników i Szkole Sienkiewicza. Ataki te zostały odparte przez Polaków.

Uzyskawszy powodzenie, oddziały polskie przeszły do kontrakcji, w których wyniku znacznie rozszerzono obszar kontrolowany przez Polaków. Wieczorem 2.11. pozycje polskie oparły się na linii przebiegającej od hali Dworca Głównego poprzez Dworzec Kleparowski, wzgórza na północ od ul. Janowskiej, cmentarz Janowski, ul. Bema, Kordeckiego, Leszczyńskiego, pl. Bilczewski, ul. Chrzanowską, Kopernika, Kadecką, Wzgórza Wuleckie i Kulparkowskie, szosę gródecką, część Dworca Czerniowieckiego, Dworzec Główny. Poza obszarem miasta Polacy utrzymywali Rzesnę Polską i wsie: Dublany, Sokolniki i Kozielniki. Całościowy stan sił polskich w nocy z 2 na 3.11. liczył 560 żołnierzy, w których uzbrojeniu było 5 km i 6 samochodów.

Tej nocy również wprowadzone zostało zawieszenie broni, które obowiązywało do godz. 14.00, 3.11.; po jego zakończeniu strona ukraińska podjęła próbę odbicia Dworca Głównego. W walkach tych wykorzystany został przybyły z Czerniowiec baon USS. Uzyskawszy takie wzmocnienie, Ukraińcy opanowali większość obiektów dworcowych. Jednak szybko podjęta przez stronę polską kontrakcja (połączone działania sił wydzielonych z załogi Szkoły Sienkiewicza i oddziałów por. Abrahama oraz Schrama) doprowadziła do odbicia dworca.

Najkrwawsza potyczka z oddziałami USS rozegrała się w Kozielnikach. Ukraińcy zaatakowali znajdującą się tam polską radiostację. Broniona ona była przez 15 ochotników dowodzonych przez kpr. L. Kopcia. Załoga polska przez półtorej godziny powstrzymywała natarcie trzech kompanii ukraińskich. Skapitulowała dopiero wówczas, gdy przy życiu pozostał dowódca placówki i 2 żołnierzy (pozostali zginęli).

4.11. rozpoczęła się ofensywa ukraińska. Główne uderzenie wykonano na odcinek frontu polskiego pomiędzy Szkołą Kadecką a Koszarami Wuleckimi. Doprowadziło ono do przerwania polskiej linii obrony. Dalsze posuwanie się przeciwnika zostało jednak zatrzymane przez oddziały por. K. Dzieduszyckiego i ppor. W. Starcka. Powstrzymanie działań ukraińskich strona polska okupiła ok. 100 zabitymi i zaginionymi.

W centralnych obszarach miasta udało się też Polakom rozszerzyć swój stan posiadania o rejon Poczty Głównej i Ogrodu Jezuickiego. Zdobyto też Górę Stracenia i lotnisko na Lewandówce wraz ze znajdującymi się na nim samolotami.

W dniu następnym Polacy podjęli próbę opanowania Cytadeli. Jednak nie powiodła się ona. Szturm Cytadeli (5.11.) zakończył niejako ofensywną stronę walk oddziałów polskich i przeszły one do obrony na całym froncie. 6.11. wprowadzone zostało zawieszenie broni, a obie walczące strony przystąpiły do rozbudowy inżynieryjnej swoich pozycji obronnych.

Bilans dotychczasowych walk (1–5.11.) obejmował po stronie ukraińskiej 300 zabitych, 1100 rannych i 300 wziętych do niewoli. Strona polska straciła w zabitych i rannych ok. 150 żołnierzy.

W czasie trwania rozejmu Polacy podzielili front na dwie grupy, składające się z odcinków, pododcinków i sektorów. Dowódcą pierwszej grupy został kpt. Tatar-Trześniowski, a drugiej Boruta-Spiechowicz. Ogółem wydzielono sześć odcinków obrony, którymi dowodzili kolejno: kpt. B. Bujalski (I), por. A. Świeżawski (II), kpt. T. Łoziński (III), por. Schram (IV)[2] , kpt. K. Baczyński (V)

i por. W. Sikorski (VI). Zorganizowano również oddziały szturmowe i logistyczne, podległe NKWP.

Strona ukraińska dokonała zmiany naczelnego dowódcy, zastępując kpt. Witowśkoho płk. H. Kossakiem. Ukraińcy zerwali też zawieszenie broni i przystąpili do działań zaczepnych. Natarcie ich wyprowadzone zostało z Kulparkowa na Szkołę Sienkiewicza. Zatrzymał je jednak broniący tego odcinka oddział kpt. Boruty-Spiechowicza, który odrzucił przeciwnika na pozycje wyjściowe.

Wykorzystując powodzenie, 7.11. oddziały polskie z rejonu Szkoły Sienkiewicza zaatakowały Skniłów, w którym znajdowały się austriackie magazyny wojskowe. Główne zadanie wykonywał oddział ppor. S. Wolaka, który opanował tę miejscowość, zdobywając 12 armat, 4 km i transport amunicji.

W centrum miasta Polacy zaplanowali opanowanie Śródmieścia. Atak miał być wykonany w formie „desantu kanałowego". Plan wykorzystania do tego celu kanałów miejskich opracował kpt. W. Sulimirski. Nie został on jednak wprowadzony w życie, a szturm Śródmieścia zrealizowano według koncepcji kpt. Łapińskiego-Nilskiego, przewidującej przeprowadzenie ataku wzdłuż ul. Mickiewicza i Jagiellońskiej.



Lwów widok ogólny z początku XX wieku

Główne uderzenie polskie rozpoczęło się 9.11. Wydzielono do niego 177 żołnierzy, 7 km i samochód pancerny. Działania tej grupy wspierane były uderzeniem pomocniczym oddziału por. Abrahama z rejonu Góry Stracenia oraz akcją demonstracyjną sił kpt. Tatara-Trześniowskiego. Natarcie polskie nie osiągnęło jednak powodzenia. Załamało się ono już w początkowej fazie realizacji w wyniku ostrzału artylerii ukraińskiej. Znaczne straty (75 zabitych i rannych) zmusiły atakujących do powrotu na pozycje wyjściowe i przerwania natarcia.

13.11. działania zaczepne podjęła strona ukraińska. Główne uderzenie wykonane zostało na Kulparków, gdzie wywiązała się zażarta walka. Zakończona jednak ona została w wyniku zaatakowania tyłów i skrzydła przeciwnika. Obejścia i zaatakowania Ukraińców z tego kierunku dokonał oddział kawalerii por. L. Brzozowskiego, który przegrupował się przez Skniłów i Sokolniki. Nie spodziewając się takiego rozwoju sytuacji, przeciwnik zaprzestał dalszej walki.

Przerwa w działaniach bojowych nie trwała jednak długo, albowiem w nocy z 13 na 14.11. Ukraińcy rozpoczęli ostatni, zarazem największy szturm pozycji polskich. Natarcie to przerodziło się w pięciodniowe walki miejskie. Zgodnie z planem płk. Stefaniwa Ukraińcy w tych działaniach zaangażowali ok. 2,5 tys. żołnierzy i 25 dział. Zaatakowane siły polskie liczyły 127 oficerów i 1898 żołnierzy. W ich wyposażeniu było 594 kb, 11 km i 4 działa.

Natarcie rozpoczęło się o północy 13.11. Poprzedziła je akcja zaczepna na Zamarstynowie. Jednak pomimo pięciokrotnego jej ponawiania nie osiągnęła zamierzonych rezultatów. 14.11. o godz. 9.00 przeciwnik uderzył od strony Kulparkowa. Również na tym kierunku Ukraińcy nie osiągnęli powodzenia, ponieważ broniący go oddział kpt. Boruty-Spiechowicza nie tylko powstrzymał atakujących, ale i rozbił ich w wyniku kontrataku.

W tej sytuacji Ukraińcy ponowili szturmy na Zamarstynowie. Do godzin popołudniowych udało im się opanować zachodnią część Zamarstynowa. Jednak wyprowadzony po południu kontratak polski wyrzucił ich z tej dzielnicy. Straty w pierwszych dniach ofensywy ukraińskiej (13–14.11.) wyniosły po stronie przeciwnika ok. 200 zabitych i rannych, a po stronie polskiej ok. 70.

Kolejne natarcia ukraińskie przeprowadzone 15 i 17.11. również nie osiągnęły powodzenia. W tej sytuacji 17.11. o godz. 18.00 zawarto na 48 godzin zawieszenie broni, które następnie przedłużono do godz. 6.00, 21.11. Ta przerwa w działaniach bojowych zakończyła samodzielne walki polskiej załogi miasta. Dalsze działania bojowe prowadzone będą już wspólnie z siłami przybyłymi z zewnątrz w ramach „Odsieczy Lwowa".

Grupa odsieczy zorganizowana została w Krakowie, skąd przebazowała się do Przemyśla. Jej dowódcą był ppłk M. Karaszewicz-Tokarzewski. W godzinach rannych 19.11. grupa ta wyruszyła transportem kolejowym do Lwowa. Przegrupowanie odbywało się pod osłoną pociągu pancernego, którego dowódcą był kpt. L. Hickiewicz. Ok. godz. 14.00 siły ppłk. Karaszewicza-Tokarzewskiego dotarły na Dworzec Główny we Lwowie. Liczyły one 140 oficerów, 1228 żołnierzy, 507 koni, 8 dział i 79 wozów. Ponadto posiadały one znaczną ilość karabinów maszynowych.

20.11. w NKWP we Lwowie odbyła się narada, na której zwierzchnie dowództwo nad siłami obrońców i odsieczy powierzono ppłk. Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu. Na naradzie tej skorygowano też plan przeprowadzenia ataku (opracowała go NKWP) i wydano rozkaz bojowy nakazujący rozpoczęcie działań ofensywnych o godz. 6.00, 21.11.

Natarcie miało być wykonane w formie dwustronnego oskrzydlenia (z północy i południa) sił przeciwnika. Realizować je miały cztery grupy uderzeniowe, z których dwie skrzydłowe miały wykonywać główne uderzenia, a dwie środkowe prowadzić działania pozoracyjne. Pierwsza grupa skrzydłowa (północna) por. Sikorskiego miała nacierać z Kulparkowa w kierunku Dworca Podzamcze, który miała zająć i opanować Wysoki Zamek. Druga grupa skrzydłowa (południowa) kpt. Boruty-Spiechowicza miała dokonać obejścia miasta od prawego skrzydła i uderzyć na Lwów w rejonie Góry św. Jacka, Wodociągów Miejskich, Pasiek Miejskich, Pohulanki i Łyczakowa. Grupy środkowe: „pierwsza" rtm. M. Pomiana-Cieńskiego i „Cytadela" kpt. Tatara-Trześniowskiego miały wiązać walką przeciwnika na swych odcinkach frontu.

Oprócz grup uderzeniowych wyznaczony został odwód pod dowództwem kpt. B. Pieradzkiego. A ponadto całość akcji ofensywnej wspierać miały trzy pociągi pancerne i lotnictwo.

Natarcie polskie rozpoczęło się zgodnie z planem. Przeciwnik jednak stawiał silny opór na północnym skrzydle. Najsilniejszy opór stawili Ukraińcy w rejonie Góry św. Jacka, ale dzięki obejściu jej przez siły grupy południowej opór ten został złamany i Polacy osiągnęli częściowe powodzenie, opanowując Dworzec Łyczakowski. Jednak dalsze natarcie polskie w kierunku Dworca Podzamcze zostało wstrzymane z uwagi na znaczne wyczerpanie dotychczasowymi walkami. Zaprzestając dalszych działań ofensywnych, zaczęto umacniać się na opanowanych pozycjach i podjęto przygotowania do ataków w dniu następnym (22.11.).

Zaplanowany na 22.11. kolejny atak nie został przeprowadzony, ponieważ oddziały ukraińskie wyszły z miasta. W tej sytuacji rano 22.11. Lwów znalazł się w polskich rękach.

Za bohaterską postawę swojego społeczeństwa w walkach listopadowych 1918 r. miasto zostało odznaczone krzyżem Virtuti Militari. Dowódca jego obrony – kpt. Mączyński został awansowany na stopień podpułkownika, a ci, którzy „padli w boju" za polskość tego miasta, znaleźli wieczny spoczynek na Cmentarzu Lwowskich Orląt. Jeden z bezimiennych obrońców Lwowa spoczywa w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, upamiętniając wszystkich tych, którzy „bez imienia własnego" złożyli swe życie w imię Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypisy
1. W nazewnictwie zastosowano oryginalną pisownię.
2. Później odcinkiem IV dowodzili: ppor. de Laveaux, kpt. S. Majewski i kpt. B. Pieradzki.



Renata Kowalczyk
absolwentka studiów historycznych w INH AON

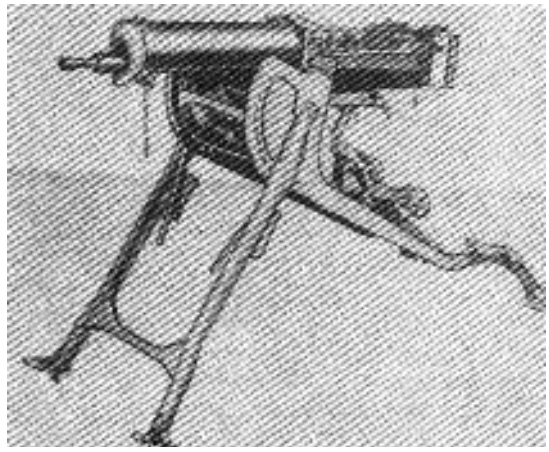
O KARABINACH MASZYNOWYCH SŁÓW KILKA

Karabiny maszynowe – temat zdawałoby się wyczerpany, na który wszystko, co można było, zostało już napisane. A jednak broń maszynowa w ostatnich latach przeżywa swoisty renesans.

Przyznam, że kiedy często słyszę o tym, iż Maxim był radzieckim konstruktorem, a prototyp broni nazwany tym imieniem powstał w 1910 roku, to włos mi się jeży na głowie. Przynajmniej pocieszający jest fakt, iż z bronią maszynową ostatnio kojarzone są takie nazwy, jak Schwarzlose, St. Etienne, Bergman, Hotchkiss, Vickers czy Lewis bądź Colt, a nie tylko Kałasznikow. Proszę jednak nie traktować mego wywodu jako lekcji, w której wytykam błędy, lecz jako opowieść, która być może okaże się ciekawa i pouczająca. Będzie ona dotyczyła właśnie Maxima oraz pierwszych rozwiązań w dziedzinie konstrukcji karabinów maszynowych.

Nim przejdę do omówienia „bohaterów" tego artykułu, muszę zaprezentować odległych poprzedników karabinu maszynowego. Za jednego z nich uchodzi działko organkowe (zwane również salwowym). Jego powstanie datuje się na rok 1670. Używano go, między innymi, w czasie walk wojny secesyjnej w Ameryce Północnej, która toczyła się w latach 1861–1865. Za innego poprzednika broni maszynowej można uznać działko Puckle, pochodzące z 1718 roku. Owa broń, która cechowała się szybkostrzelnością w granicach 9 pocisków na minutę, w rzeczywistości nie była niczym innym, jak tylko wielkim rewolwerem, ustawionym na trójnogu (laik mógłby mieć problem z odróżnieniem go od karabinu maszynowego). Wśród pradziadków karabinu samoczynnego wyróżnić również należy agara, jedną z konstrukcji o napędzie ręcznym. Z wyglądu przypominał on spory młynek do kawy (i nie jest to bynajmniej tylko moje, kobiece skojarzenie!). Datę jego powstania ustalono na 1860 rok (czyli w sumie 23 lata przed skonstruowaniem Maxima). Było to o tyle ciekawe rozwiązanie, że twórca jako łuskę nabojową wykorzystał stalową lufę, zaś jego szybkostrzelność wynosiła już 100–120 strzałów na minutę. Agar, podobnie jak działo organkowe, wykorzystywany był w działaniach zbrojnych amerykańskiej wojny secesyjnej.

Kartaczownica Gatlinga – to jeden z najskuteczniejszych poprzedników karabinu maszynowego, równie często z nim mylona. Myślę, że ten, kto oglądał film pt. „Karmazynowy pirat", doskonale pamięta broń. Wyróżniała się ręczną korbką, 6 i więcej (do 9) lufami, które wytwarzane były w różnych kalibrach. Szybkostrzelność dochodziła do 1200 pocisków na minutę. Innym, równie pomysłowym wynalazkiem, którego datę powstania szacuje się na 1870 rok, była mitralieza Montigny'ego powstała we Francji. W tej niespotykanej konstrukcji 37 luf umieszczono w większej obudowie, przypominającej rurę. Do komory nabojowej wkładało się metalową płytkę (gdyby ją powiększyć i zmodyfikować, wówczas, przymykając nieco oczy, ujrzelibyśmy średniowieczne narzędzie tortur!), w której otworach znajdowało się 37 naboi. Lufy prowadziły ogień kolejno bądź też jednocześnie. Karabin Nordenfelda z 1873 roku, kolejna broń, którą uważa się za poprzednika karabinu maszynowego, wytwarzany był w kilku różnych wersjach. Różniły się one między sobą ilością luf (od 2 do 12) oraz kalibrem. Szybkostrzelność jednej lufy oceniana była na 100 strzałów na minutę.



Niemiecki karabin maszynowy Maxim wz. 1908 na podstawie saneczkowej.
Źródło: S. Kochański „Broń strzelecka lat osiemdziesiątych"

Po tym krótkim wstępie traktującym o konstrukcjach poprzedzających karabin maszynowy warto przypomnieć, jakie miejsce on sam zajmuje w systematyce broni. Jeśli cechą podziału karabinów uczynimy sposób przeładowania, wówczas podzielimy je na powtarzalne i automatyczne. Karabiny powtarzalne dzielą się na dwutaktowe (np. Mannlicher) oraz czterotaktowe (np. Mauser, Mosin), zaś automatyczne – na samopowtarzalne i samoczynne. W karabinach maszynowych szybkostrzelność i gęstość ognia nieprawdopodobnie wzrosła w ciągu lat, w porównaniu z innymi typami broni, używanymi przez wojsko. By lepiej zilustrować tę różnicę, warto powrócić na chwilę do sekwencji czynności, które muszą wystąpić podczas oddawania strzału, a jest to: pobranie naboju... itd. Cykl ten, naturalnie, ulega ciągłym powtórzeniom. Jeśli czynności będą wykonywane w karabinie jednostrzałowym, ręcznie ładowanym, wówczas uzyskamy mało zadowalający wynik. Będzie to maksymalnie 8–10 powtórzeń sekwencji na minutę. Strzelec korzystający z karabinu powtarzalnego uzyska nieco inny, lepszy efekt, gdyż będzie to 15–20 powtórzeń na minutę. Dobrze wyszkolony żołnierz, używając broni samopowtarzalnej, może uzyskać teoretycznie 35–40 strzałów na minutę, zaś korzystając z karabinu maszynowego, aż 800–1200. Teraz właśnie temu wynalazkowi poświęcę nieco więcej uwagi.

Za pomysłodawcę i realizatora pierwszego karabinu maszynowego (1883) uważa się Amerykanina mieszkającego w Londynie, Hirama Stevensa Maxima. Data powstania prototypu (1883) jest kwestią umowną, ponieważ model, który rzeczywiście w pełni odpowiadał zamysłom konstruktora, powstał rok później. W prototypie z 1884 roku wykorzystano do ruchów zamka, przeładowania broni oraz oddania strzału – energię krótkiego odrzutu lufy. Karabin ten został przystosowany do naboju Martini-Henry o kalibrze 11,43 mm, z ładunkiem 5,18 g czarnego prochu, który był wówczas standardowym angielskim nabojem. Ryglowanie zamka nie mogło odbyć się bez użycia haka, z którym był związany. Karabin miał ponadto hydrauliczny regulator, stwarzający możliwość wyboru tempa szybkostrzelności, a wahało się ono od 1 do 600 strzałów na minutę. Zasilanie mogło pochodzić z taśmy o długości 6,4 m bądź płaskiego bębna o objętości 96 nabojów. Maxim do pierwszej próby strzeleckiej przeznaczył sześć nabojów i jakież było jego zdziwienie, gdy broń wystrzeliła je w ciągu zaledwie pół sekundy! Dla nas to może nic takiego, ale proszę pamiętać, że myślami jesteśmy w końcówce XIX wieku. Prototyp umieszczony był na trójnogu, z czego jedną z podstaw stanowiła skrzynka (w czasie przewozu służyła do ochrony karabinu i amunicji). Rozgrzaną lufę chłodziła woda.

Ciężki karabin maszynowy, który stworzył Maxim, był niezwykle skomplikowaną bronią i nawet gdy minęło kilka lat od daty jego powstania, ciągle należał do konstrukcji niezwykle trudnych w produkcji. Chcąc nie chcąc jego twórca został zmuszony do wprowadzenia kilku poprawek. Zmiany te miały na celu zmniejszenie wagi i znaczne uproszczenie mechanizmów. Przy okazji konstruktor zadbał o to, by zwiększyć niezawodność działania swego wynalazku. Odtąd karabin zasilany był taśmowo (taśma parciana), a jego masa zmniejszyła się z 27,2 do 22,7 kg. Dwie dźwignie umocowane na 3 osiach (poziomych) zastąpiły stosowane dotychczas ryglowanie z pomocą haka. Urządzenie hydrauliczne nie zdawało egzaminu na polu walki, toteż zostało usunięte z broni. Maxim w swoich poprawkach nie ujął jednak problemu wymiennych części, a było ich niewiele. Niewymienne były m.in. lufa, sprężyny zwijane oraz zespoły w komorze zamkowej. Karabin nie od razu zyskał aprobatę i przychylność użytkowników. Zanim przyjęto go na wyposażenie piechoty, musiał

przejść cały szereg prób stwierdzających jego żywotność i wytrzymałość w realnych warunkach (terenowych i atmosferycznych) pola walki. Próby te miały na celu pokazanie, w jakim stopniu jest on bronią solidną oraz skuteczną. Przeprowadzano je w różnych miejscach: Wiedeń, Paryż, Stany Zjednoczone. We Włoszech karabin po udanym pokazie wrzucono na trzy dni do morza, po czym, bez czyszczenia, ustawiono na stanowisku – strzelał tak samo niezawodnie jak poprzednio.

Działania wojenne, podczas których karabinu Maxim użyto po raz pierwszy, były częścią walk o posiadłości zamorskie państw kolonialnych. Ekspansja ta nie miała charakteru typowo podbojowego. Metropolie oferowały swoim nowym osadom wyroby przemysłowe czy kapitał, zaś kolonie miały stać się doskonałym zapleczem surowcowym. Mimo to ekspansja nie obyła się bez krwawych walk. Wynikały one z potrzeby przełamania silnego oporu, jaki stawiała ludność podbijana, czy też raz po raz wzniecanych buntów. Po raz pierwszy w walce użyto karabinu maszynowego podczas pacyfikacji wioski Robarii (Gambia, nowa kolonia brytyjska). Było to 21 października 1888 roku. Okazało się, że wystarczyło otworzyć ogień na kilka minut, by pokonać drewniane umocnienia, które zbudowane zostały przez miejscowych obrońców wioski, oraz zmusić ich do poddania się. Prócz tego również wojna matabelska (1893) i kampania w Sudanie gen. Kitchnera (1889) udowodniły, że ckm po prostu sprawdza się nie tylko w natarciu, ale też w obronie zajmowanych stanowisk.

Smutne jest to, że broń ta nie była jednak poważnie traktowana, być może niewielu wierzyło w nią i jej możliwości. Świadczyć o tym może chociażby fakt, iż karabin ten umieszczany był na ciężkiej lawecie (takiej, jaką stosowano do armat) o dużych kołach, dodatkowo obciążonej tarczą ochronną. Jakby zupełnie zapomniano lub po prostu nie pomyślano, że jeśli taki środek ogniowy ma być w pełni wykorzystany, musi być przede wszystkim wysoce mobilny. Zdaje się, że dopiero porażka i ogromne straty Rosjan odniesione w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904–1905) przyniosły w tym względzie istotną poprawę. Laweta została zastąpiona nieco prymitywnym, ale już lepiej przemyślanym środkiem, jakim była trójnożna podstawa. Obok trójnożnych pojawiły się później inne podstawy do karabinów maszynowych, takie jak: dwunożne, kołowe czy saneczkowe. Wraz z pojawieniem się nowych środków na polu walki, czołgów i samolotów (I wojna światowa), także na nich mocowano ckm-y.

Jak potoczyły się losy wynalazku Maxima? Otóż zaczęły powstawać różne wersje tejże broni, które różniły się sposobami zapewnienia jej skutecznego i pewnego działania. Maxim wz. 1908, zwany też niemieckim Maximem, był, podobnie jak jego prototyp, ciężkim karabinem maszynowym o kalibrze 7,92 mm. Umieszczony został na podstawie saneczkowej, czteronożnej. Amunicję podawał bębenkowy donośnik napędzany ruchem zamka: trzon został wykorzystany do wyjmowania naboi z taśmy oraz wprowadzania ich do komory nabojowej. Karabin ten pozostawał w uzbrojeniu armii niemieckiej zarówno w czasie pierwszej, jak i częściowo drugiej wojny światowej.

Rosyjski Maxim, pochodzący z roku 1910, często, aż nazbyt często, kojarzony jest do tej pory jako pierwszy karabin maszynowy, a przecież powstał dopiero 27 lat po skonstruowaniu prototypu! Umieszczony na kołowej podstawie Sokołowa sięgał niebagatelnej wagi 44 kg. Ciężar samej broni wynosił 20 kg. W porównaniu z niemieckim wzorem, był nieco krótszy, ponieważ jego długość wynosiła 1067 mm (lufa 720 mm), podczas gdy niemiecki mierzył 1160 mm (w tym 710 mm lufa). Karabiny miały podobną szybkostrzelność teoretyczną, mieszczącą się w przedziale 500–600 strzałów na minutę. Obydwa też zasilane były taśmą parcianą na 250 naboi.

Maxim-Vickers, nazywany też po prostu Vickers, to angielski Maxim wz. 1909, umieszczony na trójnożnej podstawie. Był on jedynie w nieznacznym stopniu uproszczoną wersją wzoru niemieckiego z 1908 roku. Pozostawał w uzbrojeniu armii angielskiej aż do II wojny światowej.

Znane są również lekkie karabiny maszynowe Maxim wz. 1908/15 i 1908/18 o kalibrze 7,92 mm. Różniły się od wz. 1908 między innymi dwójnogiem (zamiast czteronożnej podstawy), mniejszymi gabarytami oraz tym, że lufa chłodzona była powietrzem.

Kolejne lata przyniosły nowe pomysły, a wraz z nimi powstanie wielkokalibrowych karabinów maszynowych Maxim. Wzór niemiecki o kalibrze 13,2 mm pozostawał w uzbrojeniu armii niemieckiej w okresie międzywojennym. Wzór angielski, znany także jako Maxim-Vickers, kaliber 12,7 mm, wykorzystywany był przez angielską marynarkę wojenną przed II wojną światową. Wielkokalibrowe konstrukcje, poza kalibrem oraz gabarytami, rzeczywiście niewiele różniły się od klasycznych konstrukcji swych poprzedników.

Myślę, że ten krótki materiał dotyczący pierwszych rozwiązań konstrukcyjnych karabinów maszynowych przynajmniej dla niektórych czytelników stanowić będzie impuls oraz zachętę do dalszego, samodzielnego przestudiowania dotychczasowych doświadczeń i osiągnięć w tej dziedzinie. Warto to czynić choćby po to, by zaobserwować, jak sztuka wojenna wciąż wymusza poszukiwanie nowych, coraz bardziej skutecznych środków walki, a błyskawicznie rozwijająca się technika modyfikuje sztukę wojenną.

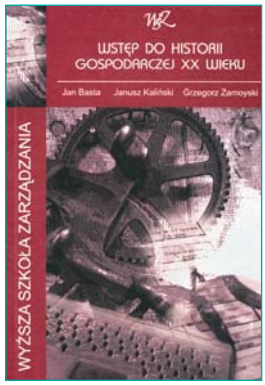
Na półce z książkami

Transformacja systemowa w krajach Europy Środkowej i Wschodniej 1989–2002



Red. T. Godlewski, A. Koseski. K.A. Wojtaszczyk, Wyd. ASPRA-JR, Pułtusk 2003, s. 301 (sygn. bibl. 10895/III).

Publikacja zawiera teksty wystąpień uczestników konferencji, która odbyła się w WSH w Pułtusku. W książce tej autorzy reprezentujący kraje Europy Środkowej przedstawiają kwestie nurtujące ich społeczeństwa i struktury władz, poczynając od początków Jesieni Ludów po rok 2002.



Wstęp do historii gospodarczej XX wieku

J. B a s t a, J. K a l i ń s k i, G. Z a m o y s k i, Wyd. WSZ w Rzeszowie, Rzeszów 2002, s. 274 (sygn. bibl. 10759/III).

Autorzy próbują przedstawić rozwój gospodarki polskiej na tle gospodarki światowej w minionym stuleciu.

Polityka gospodarcza w procesie akcesji Polski do Unii Europejskiej

Red. J.J. Tomidajewicz, Wyd. AE w Poznaniu, Poznań 2003, s. 468 (sygn. bibl. 10757/III).



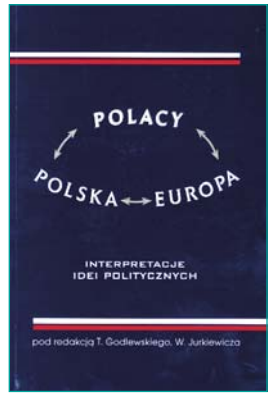
W publikacji tej autorzy przedstawiają problemy, na jakie natrafia nasza polityka ekonomiczna w przededniu wejścia do UE zarówno w obszarze makroekonomicznym i strukturalnym, jak też polityki regionalnej i kształtowania rozwoju regionów w procesie akcesji do UE.

Wymiar społeczny członkostwa Polski w Unii Europejskiej



Red. T. Mołdawa, K.A. Wojtaszczyk, A. Szymański, Wyd. ASPRA-JR, Warszawa 2003, s. 415 (sygn. bibl. 10696/III).

Publikacja pod redakcją naukową profesora Mołdawy zawiera wystąpienia uczestników konferencji, która odbyła się w grudniu 2002 roku. Autorzy w swoich wystąpieniach zaprezentowali stanowiska zarówno eurooptymistów, jak i eurosceptyków wobec szans i zagrożeń związanych z przyjęciem reguł integracji w sferze ekonomicznej, społecznej i politycznej.



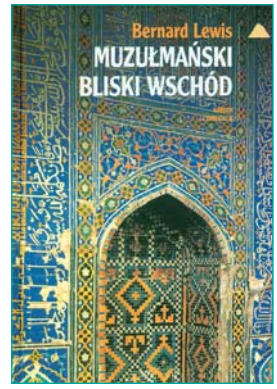
Polacy – Polska – Europa

Red. T. Godlewski, W. Jurkiewicz, Wyd. Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2002, s. 315 (sygn. bibl. 10714/III).

Książka zawiera refleksje pracowników naukowych różnych uczelni nad przewartościowaniami polskiej myśli politycznej. Autorzy prezentują główne nurty myśli politycznej, reinterpretacje idei politycznych w nowych uwarunkowaniach ustrojowych RP, wskazując zewnętrzne odniesienia i uwarunkowania wpływające na polską myśl polityczną.

Muzułmański Bliski Wschód

B. L e w i s, Wyd. MARABUT, Gdańsk 2003, s. 409 (sygn. bibl. 10711/III).



Profesor Lewis, światowej sławy autorytet w dziedzinie historii islamu i Bliskiego Wschodu, w kolejnej swojej publikacji przybliża nam dwa tysiące lat historii obszaru, w którym spotykają się trzy kontynenty – Azja, Europa i Afryka.

Broń chemiczna i biologiczna

E. C r o d d y, Wyd. Naukowo-Techniczne, Warszawa 2003, s. 364 (sygn. bibl. 10864/III).

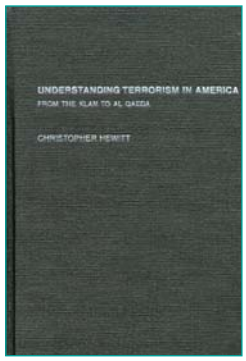
W książce spotkamy się z wyczerpującym opisem najważniejszych środków chemicznych i biologicznych, sposobami neutralizacji ich oddziaływania, oceną obecnego stanu rozpowszechnienia tego typu broni, kto nią dysponuje i kto prawdopodobnie może jej użyć.

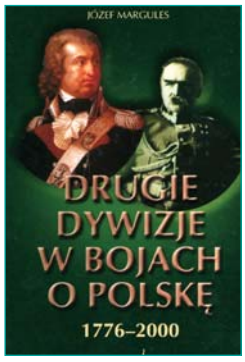


Understanding Terrorism in America

C. H e w i t t, Wyd. ROUTLEDGE, Londyn 2003, s. 154 (sygn. bibl. 10924/III).

Autor w swojej publikacji stara się udowodnić pogląd, ze terroryzm w Ameryce nie rozpoczął się 11 września, lecz dużo wcześniej. Analizując około trzy tysiące przypadków ataków terrorystycznych w latach 1954–2000, układa je w dziewięć fal terroryzmu.

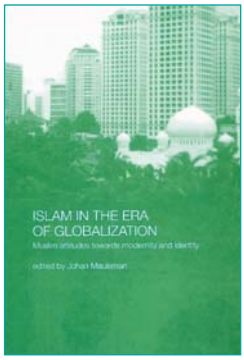




Drugie dywizje w bojach o Polskę 1776–2000

J. M a r g u l e s, Wyd. BELLONA, Warszawa 2003, s. 510 (sygn. bibl. 10737/III).

Książka jest monografią dywizji piechoty oznaczonych cyfrą 2. Autor w swojej publikacji stara się udowodnić, że każda z prezentowanych jedenastu dywizji wniosła znaczący wkład w dzieło niepodległości naszej Ojczyzny.



Islam in the Era of Globalization

Red. J. Meuleman, Wyd. ROUTLEDGE, Londyn 2003, s. 404 (sygn. bibl. 10992/III).

Książka odzwierciedla szeroką różnorodność studiów islamistycznych, ukazując zalety wymiany akademickiej między światem muzułmańskim a amerykańsko-europejskim.

Europa ojczyzn 2004

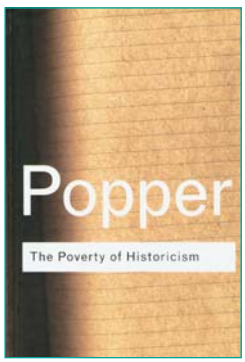
L. M o c z u l s k i, Wyd. BELLONA, Warszawa 2003, s. 247 (sygn. bibl. 10776/III).

Autor prezentuje w swojej książce rozważania na temat roli państwa i wykorzystania możliwości bycia członkiem UE. Uważa, że tylko pełna, pogłębiona świadomość społeczna współczesnej integracji jest warunkiem optymalnego wykorzystania uczestnictwa w UE.



Biblioteka Klubu

Dla pracowników AON czynna:
poniedziałek, wtorek, czwartek w godz. 14.00–19.00, piątek w godz. 10.00–15.00.
Dla dzieci czynna:
poniedziałek, wtorek, czwartek w godz. 13.00–18.00,
piątek w godz. 10.00–15.00.



The Poverty of Historicism

K. P o p p e r, Wyd. ROUTLEDGE, Londyn 2002, s. 156 (sygn. bibl. 7031/II).

Naczelną tezą tej książki jest to, że wiara w historyczne przeznaczenia jest rodzajem przesądu i, zdaniem autora, nie można przewidzieć kursu historii ludzkiej ani w sposób naukowy, ani w inny racjonalny sposób.

Sprostowanie

W Biuletynie AON nr 3–4 (15–16)/2003 w artykule pt. „Święto Wojska Polskiego" na s. 43 błędnie podaliśmy imię pana Włodzimierza Chojnackiego mianowanego na stopień pułkownika.

Za pomyłkę przepraszamy.

Red.

Lecznica dla zwierząt
Leczenie, chirurgia, rentgen, profilaktyka, badania laboratoryjne, diety lecznicze.
WIZYTY DOMOWE NA TELEFON – 681-53-10
Akademia Obrony Narodowej
al. gen. A. Chruściela 85.
Czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–20.00; w soboty w godz. 10.00–15.00.

Salon fryzjerski „EWA" zaprasza
Topograficzna 7

damski
poniedziałek–piątek – 10.00–19.00
sobota – 8.00–14.00
tel. 673-41-63 lub 501-328-734

męski
poniedziałek, środa, piątek – 9.00–13.00
wtorek i czwartek – 15.00–19.00
co druga sobota – 8.00–14.00

Gorąco zapraszamy **pracowników** oraz **studentów** AON do zamieszczania artykułów na temat **wydarzeń z życia uczelni** na łamach naszego pisma. Materiały przyjmujemy w pok. 140, bl. 25 (tel./fax 6/814-032) lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: biuletyn@aon.edu.pl

Uprzejmie prosimy o dostarczanie:
- tekstów w formie wydruku oraz w wersji elektronicznej (na dyskietce lub płycie CD),
- zdjęć w formie pozytywu lub w wersji elektronicznej (rozdzielczość: 300 dpi).

Tekst powinien zawierać:
- datę wydarzenia,
- miejsce,
- imienny wykaz organizatorów,
- imienny wykaz gości,
- skrótowy przebieg wydarzenia,
- cele,
- wnioski.

Dziękujemy za współpracę

Redakcja

Serdecznie zapraszamy kadrę i studentów AON do uczestnictwa w spotkaniach kulturalnych (koncerty, spotkania autorskie, otwarcia wystaw malarskich, fotograficznych i wiele innych) organizowanych przez pracowników Klubu.
Informacji o wszystkich przedsięwzięciach udziela kierownik Klubu, mjr Tomasz Cholewiński, tel. (6)813-125. Informacje są również zamieszczane w Informatorze Kulturalnym Klubu i w planach zamierzeń AON.

Klub AON zaprasza wszystkich grających w brydża sportowego do udziału w rozgrywkach w każdy czwartek od godz. 17.00, Klub, sala 203.

Z żałobnej karty

28 października 2003 r., w wieku 75 lat, zmarł płk w st. spocz. **Romuald Krulikowski**. Zasłużony żołnierz Wojska Polskiego. Przez wiele lat zajmował stanowiska w sztabach oddziałów lotnictwa. Długoletni nauczyciel akademicki, były zastępca szefa Katedry Logistyki Wydziału Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej ASG WP. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Edukacji Narodowej oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

V.I.P. SERWIS

SUNSET SUITS
MEN'S FASHION

Pragniemy zapoznać Państwa z nową ofertą firmy SUNSET SUITS Moda Męska, stworzoną z myślą o naszych Klientach, o nazwie V. I. P. SERWIS – szycie na miarę.







Sunset Suits jest największym polskim producentem odzieży męskiej, działającym na rynku od 15 lat. Wzornictwo **Sunset Suits** nawiązuje do najlepszych i najaktualniejszych trendów w modzie męskiej. Preferujemy zasadę komfortu i wygody użytkownika.

Zadowolenie Klientów jest dla nas sprawą priorytetową, dlatego wciąż udoskonalamy nasze usługi. Możemy pochwalić się różnorodnością oferowanej odzieży oraz najwyższą jakością naszych tkanin i konkurencyjnymi cenami. **Dlatego mamy przyjemność zaoferować Państwu:**

- Garnitury szyte na miarę;
- Dowolne części garderoby: koszule, spodnie, marynarki, płaszcze, koszulki polo, swetry, krawaty, muszki;
- Szeroki wybór tkanin – zarówno polskich, jak i ekskluzywnych włoskich Trabaldo Togna;
- Katalog z dużą ilością fasonów do wyboru, spełniający oczekiwania nawet najbardziej wymagających Klientów;
- Profesjonalną obsługę krawiecką – wszelkie korekty gratis;
- Dla klientów indywidualnych systematycznie odwiedzających nasz salon posiadamy ZŁOTE KARTY V. I. P. SERWIS z rabatem zależnym od częstotliwości korzystania z naszych usług;
- Dla klientów grupowych oferujemy kupony rabatowe z upustem zależnym od ilości zamawianych garniturów lub innych wyrobów.

Ofertę **V.I.P. Serwis** kierujemy zarówno do Klientów indywidualnych, jak i instytucji pragnących poprzez elegancki wygląd swych pracowników podnieść prestiż i podkreślić wiarygodność swych działań. **Sunset Suits** to także niepowtarzalna oferta dla Panów o tzw. nietypowych rozmiarach, które niestety nie zawsze są dostępne na rynku.

Zapewniamy miłą i rzetelną obsługę, przyjemną atmosferę i gwarancję zadowolenia.

Pragniemy, by Klient, kupując nasze ubiory po raz pierwszy, nie kupował ich po raz ostatni.

Salon pokrywa koszty parkowania na parkingu strzeżonym na Placu Trzech Krzyży.



Serdecznie zapraszamy do salonu SUNSET SUITS – ul. Nowy Świat 2 (przy Placu Trzech Krzyży) wraz z kuponami rabatowymi.

Telefony kontaktowe: Jarosław Sędzik 0501-877-265, Zbigniew Baran 0501-539-951

Kupony dostępne są również w redakcji Biuletynu AON – bl. 25, pok. 140.

Najnowsze publikacje

Wydziału Wydawniczego Akademii Obrony Narodowej

al. gen. A. Chruściela 103, 00-910 Warszawa, tel./fax 681 37 52

